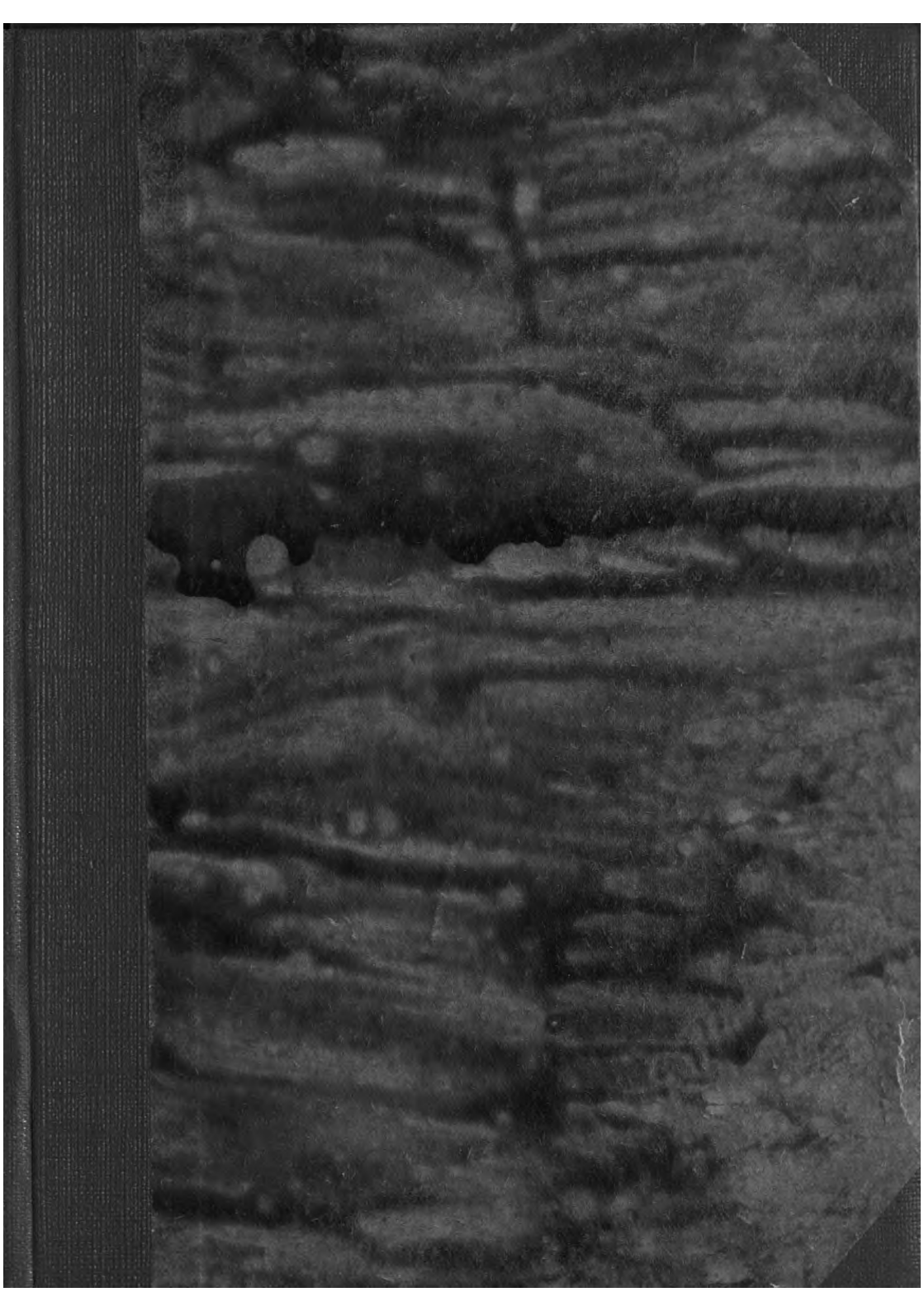

13483 KPiP
1113483

K. SCHIRMACHER

SUFRAŻETKI

PRZEŁOŻYŁA
MELANJA BERSONOWA

LWÓW. – – – – WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“
SKŁADY GŁÓWNE: LWÓW – – – – – – KSIĘGARNIA AKADEMICKA
WARSZAWA – – – – – – – – – – – – – – – E. WENDE I SPÓŁKA
NEW-YORK – – – – – – – – POLISH BOOK IMPORTING CO. INC.

Wydawnictwo „Kultura i Sztuka“ we Lwowie.

DLA MATEK, LEKARZY I ARTYSTÓW!

Dr. C. H. STRATZ

:: PIĘKNOŚĆ ::
CIAŁA KOBIECEGO

Z 17 WYDANIA NIEMIECKIEGO PRZEŁOŻYŁ Dr. EDMUND BIERNACKI, PROFESOR UNIWERSYTETU WE LWOWIE.

Z 200 RYSUNKAMI W TEKŚCIE
I 11 TABLICAMI KOLOROWEMI

CENA EGZEMPLARZA W ELEG. OPRAWIE K. 17.

Dzieło powyższe nabywać można także i na dogodne spłaty miesięczne po kor. 2·—, z których pierwszą należy nadesłać przy zamówieniu; ewentualnie na żądanie pierwszą ratę pobieramy przez zaliczkę pocztową.

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

□ □ □

Przy zamówieniu należy adresować:

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

Lwów, Akademicka 22 (naprzeciw gmachu Izby handlowej).

SUFRAŻETKI

K. SCHIRMACHER

SUFRAŻETKI

ZA ZEZWOLENIEM AUTORKI PRZEŁOŻYŁA

MELANJA BERSONOWA

Z ILLUSTRACYAMI.

LWÓW
WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA"
SKŁADY GŁÓWNE: LWÓW — KSIĘGARNIA AKADEMICKA
WARSZAWA — E. WENDE I SPÓŁKA
NEW-YORK — POLISH BOOK IMPORTING CO. INC.

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

13483

ODBITO W DRUKARNI „PRASA“ WE LWOWIE.

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	I
Kto to są sufrażetki?	1
Czego żądają sufrażetki?	17
Co czynią sufrażetki?	29
Sufrażetki a konstytucya	122
Sufrażetki a parlament	127
Sufrażetki a sąd	133
Sufrażetki a więzienie	138
Sufrażetki a policya	140
Sufrażetki a lekarze	143
Sufrażetki a kościół	146
Sufrażetki a pieniądze	153
Przeciwnicy (anti-sufrażyści)	155
Sufrażetki a mężczyźni	164
Sufrażetki a prasa	175
Sufrażetki a kobiety	181
Dodatek (tablica chronologiczna)	196

Książka obejmuje czas od października 1903 do lipca 1912.

PRZEDMOWA

Walka sufrażetek jest pierwszym, wielkim zorganizowanym protestem kobiet przeciw uciskowi. Ruch kobiecy powstał prawie równocześnie w całym świecie i to jest dowodem, społecznej jego i obyczajowej konieczności. Rozpoczął się w Ameryce podczas walki o niepodległość pod hasłem wolności i sprawiedliwości. Jest międzynarodowym, bo kobiety całego świata są uciśnione a solidarność z jaką pracują dla swej sprawy, jest najlepszą rękojmią zwycięstwa.

Fakt, że kobiety, które dotąd w milczeniu znosiły krzywdy i to kobiety kraju przodującego w kulturze chwyciły się przemocy, żeby uzyskać należne prawa, jest bezprzykładnym w historyi świata.

Stanowi to taki przełom w dawnej tradycyi, że świat zrozumieć go nie może, a współcześni oburzają się. A porozumienie jest tu konieczne. Prasa bowiem zajmuje się jedynie sensacyjną stroną sprawy i przyczynia się w ten sposób raczej do jej zaciemnienia.

Książka niniejsza stara się na podstawie faktów i dat przedstawić cierniową drogę ruchu kobiet angielskich i wyjaśnić powody dla których powstała bojówka sufrażetek.

Może czytelnik przeczytawszy ją uważnie dojdzie do przekonania, że bojówka ta nie istniałaby dziś, gdyby mężczyźni byli pamiętali o słowach Mickiewicza:

„Towarzyszce żywota niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkiem prawo".

Kto to są sufrażetki?

Są to bojowniczki o wolność; słowo „sufrażetka“ było początkowo przezwiskiem, używanem w znaczeniu kpiącem, podobnie jak słowo „Geusen“, które nadawano niederlandzkim szlachcicom, marzącym o oswobodzeniu ojczyzny z pod ucisku hiszpańskiego. Świat zna sufrażetki od r. 1905. Poprzednio znał tylko sufrażystki. Jakie znaczenie mają oba te słowa?

Uczony dr. Georg Aenotheus Koch powiada: „suffragium“ (sub i frango) był to odłamany kawałek skorupy, na którym starożytni oddawali swe głosy w zgromadzeniach ludowych, także tablice do głosowania, stąd głos, votum obywateli w komicyach, lub sędziów przy zasądzeniu lub uwolnieniu“.

Słowo to oznacza obecnie w języku francuskim i angielskim polityczne prawo wyborcze. Sufrażyści są to umiarkowani bojownicy, mężczyzni i kobiety walczący o prawo polityczne dla kobiet, za pomocą petycyi, agitacyjnych przemówień, odczytów, zgromadzeń i stowarzy-

szeń. Sufrażetki natomiast są bojownice, walczące, w przeważającej liczbie kobiety (lecz także i mężczyzni), którzy widząc, że nie osiągają skutku za pomocą spokojnych, legalnych środków, wyzwali swoim nieustraszonym żądaniem sprawiedliwości, żywioły prawodawcze do walki.

Sub i frango znaczy dosłownie: łamię. Sufrażystki i sufrażetki byliby więc właściwie żywiołem ł a m i ą c y m. Słowo sufrażetka nabiera przez zdrobnienie ostatniej zgłoski, znaczenia kpiąco-pogardliwego. I to było zamierzone. Wynalazca tego wyrażenia, nie myśląc prawdopodobnie o etymologii słowa wiedziony instynktem utrafił w sedno rzeczy i na sufrażetki z odrobiną ich gwałtowności zapatrywał się ze stanowiska humorystycznego, na seryo, mówił, nie zdołają przecież niczego zburzyć; inna rzecz gdyby miały za sobą siłę męskich organizacyi zawodowych, pięści proletaryatu pozbawionego pracy, moc uzbrojonego powstania, wtedy trzebaby się z niemi liczyć, ale tak? Są to tylko kobiety, a te nie osiągną niczego gwałtem. I w taki sposób powstała nazwa „sufrażetki“[1]).

Pocóż wogóle używać siły? Czy nie udałoby się uzyskać w W. Brytanii praw politycznych dla kobiet, drogą pokojową?

---

[1]) Pierwszy raz pojawia się ta nazwa w r. 1906 w Daily Mail (Londyn).

Nie, to jest niemożliwe. Od r. 1866, a nawet jeszcze dawniej pracuje angielski ruch kobiecy, za pomocą środków legalnych, k o b i e c y c h (constitutional, ladylike, methods). I to spowodowało zupełny zastój sprawy, stanęła na martwym punkcie. Ten martwy punkt przezwyciężyły sufrażetki sposobami gwałtownymi, „niekobiecymi", od r. 1903 w małym zakresie, a od roku 1905 już na wielką skalę. — I oto w jednej chwili okryły się sławą światową, bo to była „senzacya", a prasa jest senzacyi żądna.

Któż to są właściwie te „dzikie kobiety", te „brutalne kobiety", te „histeryczne kobiety", te „wyjące derwisze"?

N i e jest to brytański Związek narodowy dla prawa wyborczego kobiet (przewod. msr. Fawcett Dr. jur.). Ta National Union of Woman Suffrage Societes, najstarsza z wszystkich angielskich organizacyi walczących o prawa polityczne dla kobiet, nie uznaje żadnych środków gwałtownych. Już raczej National Women's Freedom League (przewod. msr. Despard, siostra jenerała Burów French'a), uciekała się w pewnych chwilach do środków gwałtownych.

Przedewszystkiem wkroczył na tę drogę i stara się przełamać gwałtem opór rządu, społeczny i polityczny krajowy Związek kobiecy: N a t i o n a l W o m e n's S o c i a l a n d P o l i-

tical Union. On jest właśnie ową bojówką, o której tyle piszą i mówią.

W. S. P. U. został założony w r. 1903 przez msr. Pankhurst w Manchester, a w r. 1906 przeniesiony do Londynu, jako do stolicy, siedziby parlamentu. Tu znalazł ogromne poparcie w osobach mr. i msr. Pethick Lawrence, którzy umożliwili wydawanie czasopisma „Votes for Worrmen“ (kobiece prawo wyborcze).

Zarząd W. S. P. U. składa się z następujących osób: msr. Emmeline Pankhurst, przewodnicząca, mrs. Emmeline Pethick Lawrence skarbniczka, miss Christabel Pankhurst i msr. Mabel Tuke sekretarki.

Obie przywódczynie są obecnie w więzieniu. Nie po raz pierwszy. Christabel Pankhurst jest oskarżoną, lecz ramię sprawiedliwości dosięgnąć jej nie może: znikła bez śladu od miesięcy. Kto ją ukrywa? Kto zna jej tajemnicę? Kobiety, kobiety.

Kto to jest msr. Pankhurst?

Jest to kobieta pochodząca z inteligentnej warstwy mieszczaństwa angielskiego, wdowa po ogólnie szanowanym i cenionym adwokacie z Manchester. Urodziła się w r. 1858, wyrosła w środowisku biorącym gorący udział w polityce, czytywała ojcu codzień dzienniki, a już jako bardzo młoda dziewczyna chodziła z ma-

tką na zgromadzenia kobiece. Po ojcu nazywa się Emmeline Gouden. Studyowała czas jakiś w Paryżu, gdzie się entuzyazmowała dla republiki, a fakt, że 14 lipca, dzień szturmu na Bastylię jest zarazem dniem jej urodzin, napełniał ją dumą i radością. Jako 14-letnia dziewczyna, pomagała matce w wychowaniu ośmiorga młodszego rodzeństwa, a w 21 roku życia w r. 1879 zaślubiła dr. praw Ryszarda Marsden Pankhurst. Był on znacznie starszy od niej i długoletni działacz na polu prawa wyborczego dla kobiet. W r. 1868 bronił kobiet, które usiłowały politycznie głosować na podstawie właśnie wówczas wydanego rozporządzenia; w r. 1870 pracował wraz z innymi nad pierwszym projektem prawa wyborczego dla kobiet; to samo czynił gdy miała wyjść (w r. 1870 i w 1883) nowa ustawa o rozdziale dóbr małżeńskich. W r. 1889 pracowała już cała rodzina: ojciec, matka i obie małe dziewczynki Christabel i Sylvia nad prawem wyborczem kobiet. Pankhurstowie przeszli przez wszystkie stadya: szukali sprawiedliwości i wolności dla kobiety u sufrażystek, u liberalnych, wreszcie w r. 1894 u niezależnej partyi pracy (Independent Labour party); są to angielscy socyaliści, przyznający równe prawa mężczyznom i kobietom. W tymże roku (mieszkali wówczas w Manchester), została msr. Pankhurst miejskim opiekunem sierocym, pó-

źniej pracowała przy urzędzie miejskim jako Registrar of Births and Deaths, t. zn. wypełniała urzędowe formalności przy urodzeniu i śmierci, wreszcie została członkiem miejskiej komisyi szkolnej. W publicznych urzędach honorowych nabyła msr. Pankhurst dokładnych i bolesnych wiadomości, o „kwiatowem" istnieniu kobiet swego kraju. Ujrzała realną stronę życia, kryjącą się poza kulisami i frazesami. Ogarnęła ją groza i bezbrzeżna litość. Powiedziała sobie: tu może pomódz prawo, lecz tylko takie, w którym będzie miała udział kobieta. Z tej niedoli wybawić nas może tylko prawo wyborcze dla kobiet. — W r. 1898 straciła wiernego i oddanego sprawie towarzysza dr. Pankhurst. Głębokie zmartwienie i widok ciężkiej społecznej nędzy przytłaczały matkę, a na domiar złego, ostatnie lata ubiegłego stulecia, przyniosły zupełny zastój w pokojowym ruchu kobiecym.

Lecz oto zadął w żagle świeży wiatr. Christabel Pankhurst zabrała się do sprawy z siłą i ogniem młodzieńczym i natchnęła matkę wkrótce świeżym zapałem. Punkhurstowie byli członkami Independent Labour Party i jako tacy, mieli stosunki z przywódcami robotników, n. p. z Keir Hardie i wogóle z robotnikami, to też Christabel Pankhurst pracowała nad uzyskaniem praw politycznych wspólnie z robotnicami przemysłu tkackiego w Manche-

ster. Następnie zajmowała się specyalnie przemawianiem w organizacyach męskich zawodowych. Miała wówczas w r. 1901 dwadzieścia jeden lat, była na wydziale prawniczym i jest obecnie doktorem praw. Zawód adwokacki jest jej jako kobiecie zamknięty. Wielkie swe zdolności jako to: logikę, jasność, swadę i wiadomości rzeczowe, okazała przy wielkich sądowych rozprawach W. S. P. U. i jako autorka politycznych artykułów w czasopiśmie „Votes for Women". Członkowie organizacyi są do niej fanatycznie przywiązani, (przeciwnicy nazywają to „fanatical loyalty"), a tłumy są poprostu oczarowane jej promienną młodością i radosnym zapałem. Ma ona dwie młodsze siostry: Sylvię i Adelę, Sylvia jest artystką. Brat, Harry Pankhurst pomagał dzielnie w pracy matce i siostrom, niestety umarł bardzo młodo w r. 1910. W ten sposób cała rodzina żyje dla sprawy. Również siostra msr. Pankhurst, mrs. Clarke zrobiła swoje; zginęła w r. 1910, wskutek cierpień przebytych w więzieniu londyńskiem Holloway.

Droga W. S. P. U. została utorowaną przez mr. i msr. Pethick Lawrence, oni wnieśli nervus rerum, t. j. pieniądze. Pankhurstowie byli w niezależnych, lecz skromnych stosunkach, natomiast małżeństwo Pethick Lawrence rozporządzało bardzo znacznymi środkami pieniężnymi.

BIBLIOTEKA M. P. I. D. S.

Msr. Lawrence obecnie skarbniczka W. S. P. U., została pociągnięta nowym duchem, który owiewał ten Związek, duchem wielkich przywódców i męczenników posiadających niewzruszone przekonania i najzupełniejsze zaparcie.

Pochodzi ona z Cornvallis i ma ciemny ruchliwy typ tej okolicy, podczas gdy mąż jej jest spokojnym, pogodnym, jasnym blondynem. Oboje odznaczają się wytrwałą, twardą wolą.

Emmeline Pethick posiada wielostronne wykształcenie i już od pierwszej młodości, odczuwała niedolę tego świata, a w szczególności niedolę kobiet. Hetty Sorel i Małgorzatę z Fausta pojmowała jako postacie tragiczne, i postanowiła poświęcić swe życie biednym i najbiedniejszym i pracować na wschodzie Londynu. W okresie życia, w którym zamożne dziewczęta „używają życia", została ona w misyi na zachodzie Londynu „siostrą Emmeliną", zbierała bogate społeczne doświadczenia w życiu dziennem i nocnem wielkiego miasta, widziała dno nędzy życia robotników, spędziła długie lata wśród rzemieślników londyńskich i opiekowała się szczególnie młodymi robotnicami. Przekonała się, że frazes „kobieta należy do domu" dużo zasłania, lecz niczego nie rozwiązuje, przekonała się i to jest w duszy jej zapisane ognistymi głoskami, że prostytucya wkracza prawie w wszystkie zawody kobiece, że rycerskość

kończy się u drzwi salonu a 9/10 kobiet żyje zdala od salonu. W r. 1901 poślubiła mr. Frederick Lawrence, o którym będzie jeszcze mowa.

Msr. Tuke, druga sekretarka W. S. P. U. jest wytworną, subtelną, szczęśliwą młodą kobietą, artystką, stojącą zdala od niedoli życia. I jej, tak jak obu Emmelinom życie ukazywało swoją stronę piękną i beztroskliwą, wedle utartych pojęć nie pozostawało jej nic do życzenia. Jednak czuje się niezadowoloną, pragnie czegoś więcej. Czego? Wziąć na delikatne swe ramiona, choćby część niedoli ludzkiej, aby jej ulżyć. Dziwne kobiety, którym nie wystarcza ogrzewać się spokojnie przy własnem, miłem ognisku!

Jak już wyżej wspomniałam, pochodzi mr. Pethick Lawrence z Cornwallis. Jako mężczyzna nie może być członkiem W. S. P. U., jako mężczyzna nie brał też nigdy udziału w demonstracyach stowarzyszenia. „Jestem wyborcą" — mówi „i posiadam konstytucyjne środki dla wyrażenia mego niezadowolenia". Mr. Lawrence nie jest jak już wspomniałam członkiem W.S.P.U., lecz jest założycielem i wydawcą (Founder and Editor) pisma: „Votes for Women". Trzej przodkowie jego byli burmistrzami (Lord Mayor) Londynu. On, urodzony w r. 1871 był wychowany w Eton, we wielkiem internacie dla chłopców i na uniwersytecie w Cambridge. Zajmował się

głównie matematyką i naukami przyrodniczemi; należał zawsze do świetnych, nader uzdolnionych uczni. Oddał się później naukom prawniczym i politycznym, zdobył i na tem polu nagrody i stypendya; podróżował po Japonii, Australii, Stanach Zjednoczonych i Chinach, później zaś zajmował się pracą społeczną (w Mansfield House Settlement w Caming Town), w r. 1899 został adwokatem. W r. 1900 ofiarowano mu kandydaturę do parlamentu, której nie przyjął z powodu odmiennych zapatrywań w sprawach dotyczących południowej Afryki, a w r. 1901 poślubił Emmelinę Pethick. Różnymi drogami doszli do jednego punktu: trzeba znaleść pomoc dla znużonych i obarczonych nad siły. Między gośćmi na ich weselu widziano dużo mieszkańców z Mansfield House, z tak zwanego Esperance club'u robotnic, a z domu pracy z St. Marylebone, było 50 starych kobiet. Wnet po ożenieniu, przybrał mr. Lawrence nazwisko żony Pethick i pisze się obecnie Pethick-Lawrence. Odtąd zabrali się wspólnemi siłami do pracy społecznej. Mr. Pethick-Lawrence stał się głównym akcyonaryuszem „Echa", wolnomyślnego dziennika angielskiego, który po czterech latach zaprzestał wychodzić.

Kilkakrotnie ofiarowywano mu kandydatury do parlamentu, których przyjąć nie chciał i wyjechał z żoną do południowej Afryki, tam usły-

szał w r. 1905 o taktyce Annie Kenney i Christabel Pankhurst; był to pierwszy czyn pierwszych sufrażetek. Po powrocie w r. 1906 korzystali z pierwszej sposobności żeby poznać msr. Pankhurst, słyszeć ją, mówić z nią. I to stało się rozstrzygającem dla przyszłości W. S. P. U.

Mr. Pethick Lawrence zrezygnował z własnej karyery, zamknął sobie wszystkie drogi osobistej pracy, ażeby nadać walce kobiet rozmach, szeroką podstawę i módz w każdej chwili radą i czynem sprawie pomagać. Jest to niewątpliwie pierwszy mężczyzna, który to uczynił.

Podczas procesu w Central Criminal Court w maju 1912 powiedział: „Przekonałem się, że obecność mężczyzny ułatwi pracę W. S. P. U"., a dodajmy tu, mężczyzny o głębokiem wykształceniu prawniczem i społecznem, który rozporządza znacznymi środkami materyalnymi, ma wyrobione stosunki i nieugiętą energię.

W takim razie jest W. S. P. U. może stowarzyszeniem burżuazyjnem, składającem się z ludzi, którym się dobrze powodzi i którzy z nudów straszą siebie i innych?

Także robotnice? Tak w istocie; W. S. P. U. wyrodził się z walki robotnic tkackich (pod przewodnictwem Christabel Pankhurst); założycielkami były w październiku 1903, prawie wyłącznie robotnice, pierwszemi jego zwolenni-

czkami robotnice tkackie z York i Lancashire. Pierwszą zaś sufrażetką była 13 października 1905 r. robotnica tkacka Annie Kenney.

W czerwcu r. 1905 słyszała po raz pierwszy przemówienie mr. Pankhurst, następnie poznała Christabel Pankhurst i zaprzyjaźniła się z nią. Annie Kenney pochodzi z rodziny robotniczej z Oldham, patrzyła na matkę uginającą się pod podwójnym ciężarem obowiązków gospodyni domu, matki i pozadomowej pracy zawodowej, jako 10-letnia dziewczynka pracowała przez pół dnia w tkalni bawełny, resztę czasu musiała poświęcić szkole i pracy domowej. W 13-tym roku ukończyła szkołę i odtąd pracowała od 6-tej rano do 6-tej wieczór w fabryce, pozatem w domu. Taką kobietę trudno przekonać o „istnieniu kwiatowem“ kobiety. I duże niebieskie oczy Annie Kenney spoglądały z coraz większą trwogą na niedolę robotnic. Że tkalnie kryją ponadto niebezpieczeństwa, o tem wiedziała już; maszyna okaleczyła jej palec, kiedy była jeszcze dzieckiem.

Czy nie było z tego dusznego, jednostajnego koła żadnej ucieczki? Tak, była nią szkoła dopełniająca wieczorem, kiedy praca w fabryce i w domu była już ukończoną. Annie Kenney mogła śmiało powiedzieć: „Wyrosłam pomiędzy robotnikami, przypatrywałam się twardemu życiu kobiet i dzieci, widziałam różnicę ja-

ką się czyni między kobietą a mężczyzną w pracy, w płacy, w traktowaniu i stanowisku. Widziałam, że gdy mężczyzna wrócił do domu, praca jego była ukończona, dostawał kolacyę i szedł swoją drogą, do klubu, grać w krokieta lub w piłkę nożną. I zapytywałam dlaczego tak jest? Dlaczego matka nie jest równorzędną towarzyszką ojca, lecz osłem jucznym całej rodziny?"

Sufrażetki odpowiedziały na zapytanie, tych wielkich modrych oczu. Annie Kenney wniosła do W. S. P. U. wielki talent organizacyjny i agitatorski. W takim razie jest W. S. P. U. związkiem mało zajmującym — tylko proletaryat?

O nie, mamy także arystokratki między sufrażetkami. Przeglądnijmy listy ofiarodawców, a zobaczymy nazwisko Lady Constance Lytton, siostry Lorda Lytton, para Anglii, która jest niezaprzeczenie równie dobrą arystokratką, jak sufrażetką. Po raz pierwszy została aresztowaną podczas demonstracyi w roku 1909, skazaną na więzienie i uwolnioną z powodu choroby sercowej, podczas gdy na innych sufrażetkach dopuszczano się okropności sztucznego odżywiania. Ponieważ słusznie przypuszczała, że zawdzięcza uwolnienie swe znacznie bardziej wysokiemu stanowisku, niż choremu sercu, dała się następnym razem znowu zaaresztować, prze-

brana za robotnicę. Nazwała się Jane Wharsston i oto pokazało się, że Jane Wharton nie ma chorego serca i poddano ją operacyi sztucznego odżywiania.

Trzeba przyznać, że arystokraci tego pokroju są niewygodni i budzą zgorszenie. Żądają możliwości znośnego życia dla wszystkich. Nie wystarczają im przywileje własnej kasty. Wstrętni egoiści. Każdy stan posiada Don Kiszotów. Zdaje się, że W. S. P. U. cierpi na brak zdrowego ludzkiego rozumu i duchowego zrównoważenia.

Czy w istocie? Przypatrzmy się msr. Drummond. Czy ta nie znalazła drogi do W. S. P. U., wiedziona jasnym zdrowym rozsądkiem? Przybyła po uwięzieniu Annie Kenney i Christabel Pankhurst.

Pochodziła z wyspy Arrau w Szkocyi i uprawiała znakomicie wszystkie sporty, jako to: pływanie, jazdę konną, chodzenie po górach itd. Jako młoda dziewczyna (nazywała się wówczas Flora Gibson) przygotowywała się do zawodu pocztowego, wymagało to wiele ofiar, gdyż matka jej była wdową, a rodzina znajdowała się w ciasnych stosunkach materyalnych. Zdała egzamina wymagane jako t. zw. Post Mistress, (pocztmistrzyni), kiedy minister poczt wydał rozporządzenie, na mocy którego zawiadowcy pocztowi obu płci, mają mieć pięć stóp dwa cale

wzrostu. Niestety Flora Gibson miała tylko pięć stóp 1 cal i straciła ciężko zdobytą kwalifikacyę. Korzystała z tego doświadczenia. Msr. Drummond poślubiła wkrótce czeladnika tapicerskiego i zarabiała pisaniem na maszynie, oddała w pierwszych i ciężkich czasach W. S. P. U. swe świeże siły na usługi, zwłaszcza w kierunku organizowania, wkrótce nazwano ją „jenerałem Drummond", zwłaszcza od czasu, kiedy prowadziła jadąc na koniu, olbrzymie pochody towarzystwa.

Popierają W. S. P. U. autorki angielskie, które utworzyły Writer's League for Woman Suffrage, aktorki stowarzyszone w Actresses Franchise League, kobiety posiadające akademickie wykształcenie n. p. dr. Garbbett Anderson, jedna z najlepszych lekarek angielskich dr. Ethel Smyth znana kompozytorka, malarki i rzeźbiarki, dyrektorki i nauczycielki, pielęgniarki, służące i robotnice. Kościół popiera usilnie to stowarzyszenie, kobiety z angielskich kolonii i z anglosaksońskich siostrzanych krajów odnoszą się sympatycznie do niego, jak również parlamentarzyści, socyologowie, lekarze, prawnicy, profesorowie, przemysłowcy, rzemieślnicy, szoferzy, woźnicy, a nawet policya, zmuszona aresztować sufrażetki. Ruch sufrażetek jest głębokim ruchem ludowym, a sufrażetki najwyższą arystokracyą naszego czasu. Obyczajowa arystokracya

ludzkości, zdobywała od wieków herb w walce z bezprawiem, niesprawiedliwością, w więzieniach, na stosach, na krzyżu. I Anglia XX. stulecia potwierdza to prastare, odwieczne prawo. Po raz pierwszy jednak rozgrywa się ta walka o kobiety, i prawie, że same kobiety ją prowadzą.

Nastaje nowy czas: czas, który będzie znał „ludzi", bez względu na to, czy są to kobiety, czy mężczyźni[1]).

[1]) Siedzibą W. S. P. U. jest Londyn. W. C. Strand. 4 Clement's Inn. Sklep z artykułami odnoszącymi się do prawa wyb. kobiet jako to: książki, odznaki, papier listowy w kolorze zielonym, białym, fioletowym, 136 Strand. Członkowie nie płacą wkładek, tylko 1 Shilling'a wpisowego i poczuwają się do ofiar pieniężnych i innych.

MRS. PANKHURST.

Czego żądają sufrażetki?

Dnia 7. listopada 1911 r. zapowiedział angielski prezydent ministrów, Asquith, przywódca partyi liberalnej, projekt prawą wyborczego, przyznający mężczyznom powszechne prawo głosowania (manhood suffrage). Z tą chwilą zażądały także sufrażetki, grupujące się w W. S. P. U powszechnego prawa wyborczego dla kobiet. Ich zasadą bowiem jest: równe prawa dla mężczyzn i kobiet. Jak długo prawo wyborcze Anglika było ograniczone i zależne od pewnych kwalifikacyi, żądał W. S. P. U. również tylko takiego samego i dla kobiet, bo zasadą Związku (co zawsze z naciskiem podkreślają), jest polityczne równouprawnienie obu płci, niezależnie od poszczególnej formy prawa wyborczego. Kobiety posiadają od roku 1869 znacznie rozszerzone w r. 1870, 1894 i 1907) czynne i bierne prawo wyborcze do gminy, jeżeli opłacają pewien podatek. Posiadają tu niemal te same prawa, co mężczyźni.

Obecne prawo wyborcze polityczne (do

parlamentu) przysługuje tylko mężczyznom [1]). Wybierają 4 kategorye mężczyzn: 1) lodgers t. zn. lokatorzy, płacący za mieszkanie przynajmniej 3 szylingi, 6 pensów tygodniowo; 2) lokatorzy householders, occupiers, którzy wynajmują dom, część domu, sklep, biuro, lub wiejską dzierżawę. Tu nie jest ustanowiona granica w dół (1 i 2 nie różnią się tak bardzo; 2) obejmuje 90% wyborców); 3) właściciele (owners), którzy mają 170 korон dochodu z swych posiadłości; 4) mężczyźni, posiadający akademicki tytuł jednego z ośmiu uniwersytetów (Oxford, Cambridge, London, Dublin, Edinburg, St. Andrews, Glasgow, Aberdeen). Wybierają oni osobnych przedstawicieli uniwersytetów [2]).

Spełnienie żądań kobiet uczyniłoby $1^1/_4$ miliona kobiet wyborczyniami, obok $7^1/_2$ miliona męzkich wyborców. To nazwali przeciwnicy wydaniem kraju na łup kobietom i zrujnowaniem go.

Anglia liczy około 36 milionów mieszkańców; 18,624.884 kobiet, 17,445.608 mężczyzn, więc 1,169.266 więcej kobiet, aniżeli mężczyzn, $4^1/_4$ mil. kobiet pracuje zawodowo po za domem [3]).

---

[1]) Ponieważ sądy w r. 1868 przeciw kobietom rozstrzygnęły.

[2]) Tu wykluczyła Izba wyższa kobiety w r. 1908.

[3]) Są to cyfry r r. 1901, ostatnie opublikowane.

Kobiety zamężne pracują w większej części i po zamążpójściu po za domem, później nie mając już tyle sił, wpadają w szpony prostytucyi, lub najgorzej opłacających się gałęzi przemysłu, a często giną z głodu.

Jako gospodynie domu spełniają największą część niepłaconej pracy na świecie, pracy bardzo nużącej, niewdzięcznej, częstokroć wstrętnej. Angielskie prawo nie nakłada na mężczyznę obowiązku utrzymywania żony, kobieta nie ma prawa do spadku. Przypuszcza się, że mąż odda część zarobku żonie na utrzymanie domu, nie ma ona jednak prawnej pretensyi do tego i nie może go skarżyć. Nawet to, co zdołała oszczędzić z pieniędzy, przeznaczonych na gospodarstwo, jest własnością męża. Rozporządzać może tylko zarobkiem poza domowem. Mężatka, pracująca zawodowo po za domem, jest właśnie objawem nienormalnym.

Mąż wybiera sam miejsce zamieszkania, on wykonuje władzę rodzicielską, w razie cudzołostwa może ona tylko wówczas uzyskać rozwód, jeżeli zdoła wykazać, że mąż ją opuścił, lub ciężko uszkodził na ciele [1]). W zamianowanej obecnie komisyi dla reformy rozwo-

[1]) Patrz F. Pethick Lawrence. Woman's fight for the Vote. London 1910. Rozdział IV.

dów (Divorce Comission), nie ma ani jednej kobiety.

Zdarza się, że jeżeli kobieta wniesie skargę o rozwód, sąd przyznaje jej i dzieciom 10 szylingów tygodniowo, podczas gdy mąż zarabia 60 do 80 szylingów. Bezgraniczna i beznadziejna praca domowa, która cięży na większej części kobiet zamężnych, wydziera im z piersi okrzyk: prowadzimy psie życie. (It is a dog's life for a woman [1]).

Upośledzone są też kobiety w zawodach poza domowych [1]). Są wykluczone z wszystkich wyższych urzędów państwowych, prócz godności królowej. Na średnich i niższych stanowiskach jest ich 50.000. Wszystkie pobierają niższe płace, niż mężczyźni. Jakość pracy jest prawie zawsze równorzędna, a jeżeli nawet cokolwiek niższa, to nigdy w stosunku do płacy [2]). Państwowe Board of Education (ministerstwo oświaty) płaci inspektorom szkolnym 800 do 1000 funtów szterlingów, inspektorkom 300 do 500. Zarobek dzienny mężczyzny stoi do zarobku kobiety w stosunku 20 szylingów — 15 [3]). Rządowi inspektorzy prze-

---

[1]) Votes for Women, 17/12. 1909, 18/8. 1911, 16/2. 1912.

[2]) Patrz F. Pethick Lawrence: Women's fight for the Vote, Kap. V. i tego samego: Women's Votes and Wages. w Votes for Women 28/10. 1910, 11. i 18/11. 1910.

[3]) Votes for Women 11/8. 1911.

mysłowi pobierają do 1200 funtów szterlingów rocznie, inspektorki do 550 funt. szterl. Pomimo tego, że jest znacznie więcej nauczycielek i uczennic, niż nauczycieli i uczniów, jest 250 inspektorów a tylko 20 inspektorek, inspektorat przemysłowy zatrudnia 900 mężczyzn a 20 kobiet, choć jest dwumilionowa rzesza robotnic. W urzędach pocztowych są następujące płace: sortujący pakunki mężczyźni 20 do 62 szyl. tygodniowo, kobiety 14—30. Telegrafiści: 18—65 szyl., kobiety 16—40. Urzędnicy biurowi maksymalnie: mężczyźni 250 funtów szterlingów, kobiety 100 funtów szterlingów (rocznie). Pisarki na maszynie są zagrożone przydłużeniem dnia pracy, a zmniejszeniem płacy.

Jest 110.000 nauczycielek, są one urzędniczkami gminy, lecz zależą od zasiłków rządowych i podlegają kontroli rządowej. Przy zupełnie równych kwalifikacyach, pobierają dwie trzecie płacy mężczyzn. Londyńska rada, t. zn. (County Council), która zatrudnia 2000 zamężnych nauczycielek, usiłuje wyprzeć je, żeby oddać posady mężczyznom.

To samo grozi kwieciarkom i 5000 robotnic, zajętym przy sortowaniu węgla (prawo o pracy nocnej, prawo o kopalniach węgla [1]).

Do komisyi akuszerek (Departmental Com-

[1]) Votes for Women.

mittee on the midwifes question), której zadaniem jest zreformowanie tego zawodu, nie należy ani jedna kobieta.

Rząd wyzyskuje robotnice, pracujące w dziale konfekcyi dla wojska i marynarki w straszny sposób, podczas gdy mężczyznom płaci wedle taryfy, przyjętej przez stowarzyszenia zawodowe [1]). W najnędzniejszych działach przemysłu pracują przeważnie kobiety; przeciętne płace kobiet w przemyśle 6—8 szyl., spadają tu do 5 szyl. i niżej tygodniowo. Robotnice, pracujące w domu, dostają 8—9 pens. za uszycie tuzina koszul. W domu pracuje także wiele dzieci [2]).

Także niektóre fabryki płacą skandaliczne ceny, mniej niż 14 hal. za godzinę! „Niżej 14 hal. godzina, z tego trzeba płacić czynsz, a czasem jazdę tramwajem! A suknie, a jedzenie! Nie można za to mieć dużo margaryny na chlebie! Jak z tego żyć?“ [3]).

Kobiety są prócz tego jeszcze w inny sposób upośledzone: Prawo opiekuje się bardzo mało ubogą kobietą; mężczyzna, zarabiający 60—80 szyl. tygodniowo, nie jest obowiązany

---

[1]) Votes for Women.

[2]) 200.000 dzieci szkolnych w Anglii pracuje zawodowo. Za zakładanie haftek i koników na kartonach płaci się 10 pens (za 12 tuzinów).

[3]) East Beskhire Gazette 18/9. 1911.

dać kobiecie więcej, niż 10 szyl. Jeżeli mąż przetnie kobiecie gardło, władza nie karze go, lecz wzywa do spokoju. Nieobyczajne zamachy na 10-letnie dziewczynki są karane 10-dniowym więzieniem. Drobna kradzież jest znacznie ostrzej karana, niż najhaniebniejsze przewinienie, popełnione wobec kobiety. Za dzieciobójstwo pociąga sąd do odpowiedzialności li tylko matkę, skazuje ją na śmierć, ponieważ kara ta w praktyce nie bywa już teraz wykonywaną, (choć odnośna ustawa nie jest zmieniona), zamienia się ją na dożywotnie więzienie [1]).

Pijaństwo jest między mężczyznami znacznie bardziej rozpowszechnione, niż między kobietami (141.000 mężczyzn na 33.000 kobiet rocznie), a każdy pijak przedstawia źródło niebezpieczeństwa dla kobiet i dzieci. W tem też tkwi jeden z powodów śmiertelności dzieci; 100.000 niemowląt umiera corocznie. Kobiety nie posiadają wpływu ustawodawczego na warunki życia rodziny. Jako gospodynie domu, są wyłączone od przymusowego ubezpieczenia państwowego (ubezpieczenie od choroby).

Nie są bowiem „wage earner“ (robotnice). Mężatka jest wykluczona od dobrowolnego

[1]) Votes for Women, 18. 8. 1911. The case of Margaret Murphy.

ubezpieczenia od choroby. Tylko wdowa może należeć do towarzystwa prywatnego (Friendly Societies), nie jest to jednak równorzędne z ubezpieczeniem. Gospodyni domu nie jest uprawniona do korzystania z bezpłatnej porady lekarskiej, lekarstw i sanatoryów. Wsparcie dla położnicy (30 szyl.) jest przeznaczone dla lekarza a nie dla akuszerki, ani dla pielęgnacyi chorej, otrzymuje je mąż.

Kobiety, pracujące zawodowo, są przymusowo ubezpieczone, dostają 7 szyl. w razie choroby, 30 szyl. w czasie połogu, nieślubne matki tylko to ostatnie, środki te czerpie się wyłącznie z funduszu kobiecego [1]).

Robotnica zawodowa znajduje znacznie trudniej przyzwoite mieszkanie, pomimo tego, że ma o tyle mniejszą płacę, niż mężczyzna, i bywa narażaną na różne niebezpieczeństwa; jest dużo dobrych, tanich, a nawet z komfortem urządzonych domów dla robotników; dla kobiet istnieją takie tylko w dwu miastach [2]).

Dom dla robotnic w Manchester założyła Margaret Ashton, radczyni miejska. Nie rozwiązany problem: Gdzie ma mieszkać robotni-

---

[1]) Votes for Women 21/7. 1911. Centralblatt des Bundes deutscher Frauenvereine, 15/9. 1911.

[2]) Where shall she live: Higs et Hayward London 1910.

ca? znajduje odpowiedź w świecie, o którym się, zwłaszcza w Anglii, nie mówi.

Dokąd prowadzą na ogół cierniowe drogi zawodów kobiecych? Ostatecznie jakoś, w jakiś sposób na dno nędzy, w objęcia prostytucyi, w sieci handlarzy żywym towarem. Świat patrzy na to spokojnie, ustawodawca nie zajmuje się temi zagadnieniami.

Reglementacya, zaprowadzona w r. 1868, została po 17-letniej ciężkiej walce w r. 1886 zniesiona. Walkę tę prowadziły prawie wyłącznie kobiety. Za zaczepianie na ulicy pociągane są do odpowiedzialności tylko kobiety, a przedłożenie przeciw handlowi dziewczętami drzemało trzy lata i teraz dopiero pod naciskiem opinii publicznej [1]) zostało przyjęte w drugiem czytaniu [2]).

W r. 1912, w procesie przeciw przywódcom W. S. P. U. oświadczyła dr. Ethel Smyth: „Jeden z moich znajomych, parlamentarzysta, powiedział mi raz: mężczyzna, jako jednostka, nie życzy sobie narażania kobiety na niebezpieczeństwa obyczajowe; lecz gdy przychodzi do postanowień ustawodawczych, wydaje się nam wszystkim razem, że mogłoby pozostać tak, jak dotąd było".

---

[1]) Przyczyniła się do tego śmierć Wiliama Steads (utonął na Titanic'u) — walczył gorąco przeciw W. S. T.

[2]) Znowu odłożone.

Sufrażetki inaczej się na te sprawy zapatrują. Kobiety angielskie, należące do sufrażetek, posiadają wyrobienie społeczne, którego nie ma dziś jeszcze w żadnym kraju. Dlatego też większość współczesnych nie rozumie ich. Widzą one dalej i głębiej; a ta osobista zdolność nie daje się przenieść na inne osoby. Społeczna wyrozumiałość, oto nić, łącząca kobiety posiadające i zarobkujące. Australska sufrażystka, Vida Goldstein, mówi słusznie: „Sufrażetki pracują dla kobiet, które zarabiają mniej niż 1 pensa za godzinę". East Berkshire Gazette z 18/8 1911 robi trafną uwagę: „Jakim cudem można przeszkodzić duszy, żeby nie uleciała z ciała, jeżeli się zarabia mniej, niż 1 pensa za godzinę, nie chcemy roztrząsać. Ale ostatecznie przyjdzie czas, w którym bez naszej woli zagadnienie to będzie musiało znaleźć rozwiązanie. I to jest właśnie jedno z tych zagadnień, które stara się rozwiązać msr. Pankhurst i jej zwolenniczki, może im się to uda.

To wypowiedzenie oświetla wiernie i prawdziwie ruch sufrażetek. Jest to ruch uciśnionych i upośledzonych kobiet, pod przewodnictwem mieszczańskiej inteligencyi. Tę samą drogę widzimy w socyaliźmie u mężczyzn [1]).

[1]) Tak samo w rewolucyi francuskiej.

Na podstawie najskrupulatniejszej znajomości życia, mówią sufrażetki:

Świat jest straszny. Może nie będzie nigdy doskonałym; mógłby jednak być znacznie mniej strasznym. Mężczyzna sam nie potrafi go zmienić, gdyż nie widzi wcale, co mu brakuje, a jeśli widzi, n i e c z u j e, jeśli czuje, jest wyjątkiem i pomódz nie może. W ś w i e c i e b r a k — k o b i e t y. Warunki życia i pracy wyżej opisane, odnoszą się tylko do mas kobiecych. Nie liczenie się z życzeniami kobiet, z ich potrzebami, z ich niedolą i z ich właściwościami, tworzy prawie wszystkie społeczne zagadnienia mężczyzn. Wszędzie wnika to prawo: w małżeństwo, w kwestye wychowania, mieszkania, odżywiania, płacy, obyczajności i nieobyczajności, urodzenia, śmierci, życia, spadku, doli i niedoli. Kobieta nie bierze nigdy udziału w stanowieniu o warunkach swego życia, a mężczyzna nie może być wobec niej sprawiedliwym, bo wielu rzeczy nie rozumie. D l a t e g o k o b i e t a p o t r z e b u j e p r a w a w y b o r c z e g o.

Tylko wyborczyni może z naciskiem upominać się o żądania kobiet. Bez prawa wyborczego są dziś wczystkie żądania tylko platoniczne. Dajcie kobietom prawo wyborcze, a wywalczą sprawiedliwe prawo mał-

żeńskie, sprawiedliwe ustawy zawodowe, społeczne.

Wyborczyni kobieta osuszy bagna w społeczeństwie.

To jest myślą przewodnią ruchu sufrażetek. Na zapytanie, czego żąda, dokąd zmierza, odpowiada W. S. P. U.: redress grievances bring justice [1]). I dlatego weszły na cierniową drogę „militants tactics“ [2]).

---

[1]) Bezprawie usunąć, wnieść sprawiedliwość.

[2]) Patrz pismo agitacyjne msr. Pethick Lawrence: The Sin of Self sacrifice. (Grzech zaparcia się osobistego).

Co czynią sufrażetki?

I.

Październik 1905 — październik 1908.

Annie Kenney i Christabel Pankhurst zapytały na publicznem zgromadzeniu liberalnego posła, sir Edwarda Greya[1]): Co zamierza uczynić partya liberalna dla kobiet? Zostały za to gwałtem wyrzucone ze zgromadzenia. Było to w Manchester. Urządziły one natychmiast zgromadzenie protestujące przed drzwiami sali, zostały aresztowane, a następnego dnia skazane na więzienie i zaraz zamknięte.

To był początek ruchu sufrażetek i ich bojówki „militant tactics". Napad ich polegał na tem, że je wyrzucono.

Dlaczego te młode dziewczęta zadały to pytanie?

Kiedy powstał W. S. P. U., byli konserwatyści u steru. W jesieni 1905 r. zbladła ich gwiazda i partya liberalna przygotowywała się do utworzenia nowego ministerstwa.

---

[1]) Obecnie minister spraw zewnętrznych.

Sir Edward Grey był kandydatem na ministra. Ponieważ liberalni zapowiadali wielkie reformy, postanowił W. S. P. U., którego siedzibą był wówczas właśnie Manchester, zapytać jednego z najwybitniejszych przywódców stronnictwa w Manchester o jego zapatrywanie na prawo wyborcze kobiet i poinformować się co do nadziei, jakie mieć mogą kobiety w tym względzie podczas rządów partyi liberalnej. We wszystkich krajach na świecie jest taka interpelacya mowcy przyjętym zwyczajem. W Anglii mowca na takie zapytanie zawsze odpowiada. Wyrzuca się interpelanta przemocą z sali tylko wówczas, jeżeli w sposób grubiański przeszkadza obradom.

Towarzystwo W. S. P. U. chciało koniecznie dowiedzieć się, jakie widoki będzie miało prawo wyborcze kobiet w ministerstwie liberalnem. Prawo to nie miało na ogół wówczas żadnych widoków (a perfectly hopeless condition). Przed 40 laty (1865 r.) powstał pierwszy związek dla prawa wyborczego kobiet. Przez przeciąg 40 lat pracowały kobiety, popierane przez pewną liczbę mężczyzn dla sprawy zapomocą słowa, pisma, organizacyi, uświadomienia, petycyi. Pierwszą próbę w tym kierunku podjął w parlamencie w r. 1867 John Stuart Mill. Druga wielka próba odbyła się

podczas liberalnego ministerstwa Gladston'a i zakończyła się w r. 1884 zupełną porażką: przy użyciu wszelkich możliwych środków dyalektycznych bronili się liberalni przed liberalnością wobec kobiet [1]).

„Wówczas — powiada msr. Pethick Lawrence — powinny były zrozumieć przywódczynie ruchu kobiecego, że zasób cierpliwości został już wyczerpany. Jeśli kobiety nie chciały stracić szacunku dla siebie samych, powinny były rząd liberalny całymi siłami zwalczać [2]). Zamiast tego powstał liberalny związek kobiet (Women's Liberal Federation), oddający usługi tej samej partyi, która dopiero co sprawę kobiet zdradziła. Podobna konserwatywna organizacya kobieca (Primrose League) istniała już od r. 1885, a w r. 1886 powstało stowarzyszenie Women's Unionist Association, gdy w liberalnej partyi zaznaczył się rozłam w sprawie irlandzkiego Homerul'u (1886).

I tak posiadały wszystkie polityczne stronnictwa angielskie, pomocniczą armię kobiet wyszkolonych, ofiarnych, żarliwych; ze swojej strony nie poczuwały się one zupełnie do obowiązku uczynienia choćby najmniejszego

[1]) Patrz Helen Blackburn: Women's Suffrage London 1902.

[2]) Women's Fight.

kroku dla wywalczenia prawa wyborczego dla nich. To oddanie się bez żadnej nagrody znamionuje polityczną niedojrzałość, msr. Pethick Lawrence nazywa to „the sin of self sacrefice". Angielscy politycy wmawiali kobietom, że to jest ich właściwą cnotą kobiecą Kobiety są bezbronne, bo nie posiadają prawa wyborczego, i z tego powodu są materyałem t a n i m. A w tym razie stronnictwa otrzymywały pomoc ich zupełnie z a d a r m o. I odtąd od r. 1885—1905 rozpoczęła się oburzająca, niegodziwa gra. W każdym okresie prawodawczym ukazywał się bill o prawie wyborczem dla kobiet. O losach jego opowiada nam Helen Blacburn, historyczny pisarz prawa wyborczego dla kobiet [1]): albo przedłożenie odkłada się, lub nie dopuszcza się je (dzięki porządkowi spraw) do rozprawy (blocked), lub Izbę odracza się, lub też rząd wydaje rozkaz głosowania przeciw drugiemu czytaniu. Główny kruczek polegał w tem, żeby nie umieścić bill'u n i g d y n a p i e r w s z e m m i e j s c u p o r z ą d k u d z i e n n e g o. Wówczas mógł go zawsze wytrwały mowca uśmiercić. I tak się też stało w r. 1890 na korzyść bill'u o rodzynkach; w r. 1893 na korzyść bill'u o opodatkowaniu maszyn do szycia; w r. 1897 na korzyść bill'u o robactwie;

[1]) Women's Suffrage S. 168.

w r. 1905 na korzyść bill'u o oświetleniu ulic. Cztery razy usunięto prawo wyborcze dla kobiet, które stanowi kwestyę bytu dla nich, dla sprawy małej wagi. Technicznie nazywa się to „crowded out" albo „talked out". Od roku 1898—1902, podczas wojny z Burami, nie było wogóle mowy o prawie kobiet. I to szyderstwo, ta obojętność, ta złośliwość, kryjąca się w układaniu porządku dziennego — wszystko to było nagrodą za kobiece oddanie się sprawom, kobiecą łatwowierność, cierpliwość i sposób walczenia ladylike.

Bill z r. 1897 został poparty petycyą, podpisaną przez 257.000 kobiet i upadł pod stół. „Od tego czasu — powiada msr. Pethick Lawrence — ruch kobiecy zmalał i stracił znaczenie. Politycy wyszydzali go, publiczność zapomniała o nim, a kobiety wstydziły się brać w nim udział. Drobna garstka odwiedzała zgromadzenia sufrażystek, lecz nawet ci najwierniejsi zwolennicy stracili wiarę w powodzenie sprawy... Trzeba było chwycić się innego sposobu"[1]).

I to uczynił W. S. P. U. Stowarzyszenie to było, jak już wyżej zaznaczono, w stosunkach z Labour Party (Stronnictwo pracy) i zapytało je, czy jest nadzieja, wprowadzenia

[1]) Woman's fight, S. 67.

powszechnego prawa wyborczego. Gdy msr. Pankhurst dowiedziała się, że nie ma żadnych widoków w tym kierunku, zdecydowała się pracować dla bill'u. który miał być teraz wniesiony. Pojechała do Londynu i doczekała się tam zupełnej klęski przedłożenia, było to 12/5 1905 roku; od 12—4½ dyskutowano o Roadway lighting Bill, pozostawało jeszcze pół godziny czasu dla prawa wyborczego kobiet, zostało ono wśród ogólnej wesołości „talked out“ [1]).

Podczas gdy posłowie ubili bill o prawie wyb. kobiet, czekała wielka grupa sufrażystek z niecierpliwością w kuloarach (the Stranger's Lobby). „Zwłaszcza kobietom, należącym do organizacyi zawodowych, (przedewszystkiem zorganizowanym robotnicom tkackim z York i Lancashire) biło serce, oczekiwały bowiem w najwyższem naprężeniu chwili, w którejby mogły wspólnie z mężczyznami starać się o roz-

---

[1]) Parlament oznacza pewne dni, w których dyskutuje się o prawnych przedłożeniach poszczególnych posłów. Czas na „Private Member's Bill's“ jest bardzo ograniczony. Posłowie losują o dni. Tylko 12—14 pierwszych ma nadzieję przedłożyć swój Bill do dyskusyi, a tylko pierwszych 3—4 może liczyć na obradzenie i przyjęcie. Jeżeli nie ma między nimi przyjaciela prawa wyb. kobiet, nie da się nic zrobić. Obrady kończą się bezwzględnie o 5-tej, co nie zostało załatwione, jest w tej sesyi stracone.

wiązanie strasznych społecznych zagadnień, otaczających je z wszystkich stron". Jakie było zachowanie tych przedstawicieli ludu, którzy rzekomo zastępują także interesy kobiet i regulują pod względem prawnym ich życie. — „Z oburzeniem i goryczą spostrzegły, jak nikczemnie obszedł się z niemi parlament i szukały widocznego ujścia dla tych uczuć"[1]).

I to dało powód do pierwszego zgromadzenia protestującego kobiet, w Broad Sanctuary, obok kościoła Westminster, tuż obok parlamentu[2]). Był to naturalny wynik polityki nieszczerej i nielojalnej, prowadzonej wobec kobiet przez lat 40. Uchwalono na zgromadzeniu rezolucye, żądające, żeby rząd sam wniósł bill o prawie wyborczem dla kobiet[3]).

Sufrażetki przekonały się, że przedstawiciele ludu nie biorą na seryo spraw kobiecych i nie troszczą się o nie. Oba stronnictwa prowadziły nieszczerą grę z nami. „Szanujcie kobiety" jest frazesem także w polityce. Od lat 40 gra się z nami w ciuciu babkę. Jeśli nie wystąpimy

---

[1]) The Suffragette, S. 15.

[2]) Policya sama zaprowadziła tam kobiety; zgromadzenia pod gołem niebem odbywają się w Anglii, bez osobnego zezwolenia, tylko podczas sesyi nie wolno ich urządzać w Parliament Square.

[3]) Bo tylko bill rządowy ma widoki przejścia.

energicznie, sytuacya ta przeciągnie się w nieskończoność. To jest objaśnieniem wypadków z 13 października 1905. Z tego powodu nalegały Anne Kenney i Christabel Pankhurst na Sir Edward'a Grey'a, żeby im dał odpowiedź. Podaję tu te szczegóły dlatego, żeby pokazać, z czyjej strony używano przemocy. To się odtąd zawsze powtarzało.

Podczas przemówienia Sir Edwarda Grey'a, zapytał go pewien mężczyzna, co zamyśla uczynić rząd dla pozbawionych pracy. Został wysłuchany i otrzymał odpowiedź. Annie Kenney zapytała: Co uczyni rząd, żeby dać kobietom prawa polityczne? Równocześnie 2 czy 3 mężczyzn postawiło różne pytania, na które w tej chwili odpowiedziano. Jej nie odpowiedział Sir Edward Grey. Zapytała raz jeszcze, wówczas ściągnęli ją jej sąsiedzi mężczyźni na krzesło, a jeden ze strażników, utrzymujących porządek, zasłonił jej twarz kapeluszem. Publiczność podzieliła się na dwa obozy, jeden za, drugi przeciw. Gdy zapanował znowu spokój, wstała Christabel Pankhurst i zapytała: „Czy liberalny rząd da kobietom prawa polityczne?" Sir E. Grey nie odpowiedział, a wrzawa w sali rozpoczęła się na nowo. Wobec tego zeszedł z trybuny oficer policyjny i polecił obu kobietom dać swe zapytanie na piśmie. Tekst jego

brzmiał: „czy rząd liberalny da robotnicom prawo wyborcze?

Na zlecenie stowarzyszenia W. S. P. U.
Annie Kenney
Członek zarządu zorganizowanych tkaczy
z Oldham.

Oficer policyjny oddał Sir E. Grey'owi kartkę; ten przeczytał ją, uśmiechnął się, podał ją siedzącym naokoło niego, potem odłożył na bok i nie odpowiedział. — Obie kobiety zaczekały, aż się wszystko skończyło, poczem Annie Kenney stanęła na krześle i zapytała głosem donośnym: „Czy liberalny rząd da kobietom prawo wyborcze?" Salę ogarnęła teraz wściekłość i kilku strażników przyleciało, żeby ją z krzesła ściągnąć.

Wówczas stanęła obok niej Christabel Pankhurst, objęła ją i zasłoniła od razów, które posypały się ze wszystkich stron. Ręce jej zostały przytem tak zdrapane, że krew lała się na kapelusz Annie Kenney, leżący obok na krześle. Wreszcie wywłóczyli je z sali policyanci i strażnicy.

Przed salą zorganizowały w tej chwili zgromadzenie protestujące (indignation meeting), zostały jednak w przeciągu kilku minut aresztowane (z powodu zatamowania ruchu) i w asystencyi setek widzów zaprowadzone do urzędu

gminnego. Na drugi dzień miały się stawić przed sąd policyjny[1]).

Zostały skazane: Christabel Pankhurst na 10 szyl. lub 7 dni aresztu, Annie Kenney na 5 szyl. lub 3 dni aresztu. Obie nie przyjęły kary pieniężnej i zostały w tej chwili zaprowadzone do cel, a to do oddziału III., gdzie się znajdują najgorsi więźniowie[2]).

Wiadomość o tych zajściach rozeszła się w oka mgnieniu, a prawo wyborcze dla kobiet traktowane dotąd akademicko i teoretycznie, stało się odrazu kwestyą żywotną, palącem zagadnieniem politycznem. Temu właśnie zaprzeczali politycy, a Sir Edward Grey oświadczył, po wyrzuceniu interpelantek, że na zapytanie ich nie odpowiedział, ponieważ nie jest ono kwestyą partyjną i nigdy nią nie będzie. A oto co się dzieje: dziewczyna z towarzystwa, córka szanowanego prawnika i polityka i kobiety wysoko cenionej w życiu publicznem, upiera się, żeby dać jej odpowiedź. Co to znaczy? Za jednym zamachem znalazło się prawo wyborcze kobiet w ośrodku zagadnień światowych. — Opinia publiczna podzieliła się na różne obozy, w jednych panowała nienawiść, oburzenie, w

---

[1]) The Suffragette. S. 24—30.

[2]) Musiały się przebrać w odzież więzienną i jeść więzienny wikt.

drugich uznanie, pochwała, podziw i miłość. 20 października przyjmowano owacyjnie Annie Kenney i Christabel Pankhurst w tej samej sali (Free Trade Hall), z której je 13 października wyrzucono; a Lady Grey oświadczyła w rozmowie prywatnej, że dziewczęta te postąpiły zupełnie słusznie, bo cóż mogły innego uczynić, żeby otrzymać odpowiedź[1]).

Spóźniona odpowiedź Sir E. Grey'a dowiodła W. S. P. U., że nie można się oddawać złudzeniu, jakoby mężczyzna zastępywał interesy kobiet. Członek stronnictwa politycznego zajmuje się wyłącznie sprawami tegoż stronnictwa. Ponieważ sprawa kobieca nie należy do spraw stronnictwa, rzuca się ją pod stół. Partya liberalna, odziedziczywszy po konserwatystach wojnę z Burami, (wysokie podatki, problem pozbawionych pracy) uważała, że już ma dosyć do czynienia z mężczyznami[2]). W tym gorącym czasie poświęcać jeszcze siły, pieniądze i uwagę kobietom? To jest wykluczone. Kobiety mogą czekać. I obie partye, które uwzględniały wyłącznie sprawę mężczyzn, uważały ten nowy

---

[1]) „What else could they do"? The Suffragette. S. 35.

[2]) Tak się zawsze zdaje politykom i dlatego nie ma nigdy czasu dla kobiet.

żywioł, domagający się politycznego uznania, za niewygodnego intruza[1]).

Jedynym pewnym przyjacielem był Mr. Keir Hardie. Telegrafował on: „Postępowanie to jest oburzające; nie troszczcie się, sprawie przyniesie duży pożytek. Czy mogę wam w czemś pomódz?“[2]).

I teraz rozpoczął się ruch, prowadzony przez wybitne duchy i szedł drogą nieubłaganej logiki. Z nieprzebranego materyału można tu tylko część podać.

4 grudnia 1905 r. złożył konserwatywny prezydent ministrów (Mr. Balfour) swój urząd, a król Edward VII. polecił sir Henry Campbell Bannermann'owi, utworzenie gabinetu liberalnego. Rozpisano wybory. W. S. P. U. starał się nadarmo otrzymać odpowiedź od nowego prezydenta ministrów[3]). Podczas wyborów zwalczały sufrażetki przedewszystkiem ministra Churchill'a, który kandydował w bliskości. Ponieważ nie otrzymywały odpowiedzi na pytanie, stawiane po ukończeniu mów: „czy rząd, da kobietom prawo wyborcze?“, uciekły się do t. zw. „h e c l i n g“, polegającego w przerywaniu mowy zapytaniami. To „sekowanie“ jest oddawna tolerowaną bronią politycznie niezadowolonych

[1]) The Suffragette. S. 35.
[2]) Tamże S. 35.
[3]) Tamże. S. 40 i ff.

w Anglii. Każdą kobietę, która zapytała, wyrzucano i to zazwyczaj brutalnie. Mr. Churchill oświadczył przy takiej sposobności, że nie pozwoli się przez kury wciągnąć w taką sytuacyę[1]). Politycy starali się usilnie od samego początku kobiety przedstawić jako quantité négligeable. Podczas wyborów demonstrowały za prawem wyborczem dla kobiet spokojnie:

North of England Weaver's Association (100.000 członków), Britisch Women's temperance Association (109.890), Women's liberal Federation (76.000), Women's cooperative Guild (20.000), Independent Labour Party (20 tys.), Scottisch Women's liberal Federation (15.000).

Zaraz po ukończeniu wyborów wybrała się Annie Kenney z dwoma funtami szterlingów w kieszeni do Londynu, żeby „rozruszać miasto". I tak powstała londyńska grupa miejscowa W. S. P. U.; rozpoczęły się zgromadzenia w Caxton Hall (organizowane przez Mr. Keir Hardie) i stąd udała się 19. lutego 1906 pierwsza deputacya do parlamentu, gdzie przyjętą nie została. Próbowano później mówić z prezydentem ministrów w jego mieszkaniu urzędowem (10 Downing Street) (2. i 9. 3. 1906) i uzyskano obietnicę przyjęcia deputacyi 19. 3. Tym-

[1]) The Suffragette. S. 46.

czasem udało się przez Mr. Keir Hardie uzyskać w parlamencie drugie miejsce, dla rezolucyi o prawie wyborczem, (nie to samo co bill). 25 kwietnia „zagadano" ją na śmierć. Sufrażetki znajdujące się na damskiej galeryi, która jest zakratowana, urządziły demonstracyyę i zostały wyrzucone. — Sussex Daily News (2. 5.) zauważyła, że parowie angielscy rodzaju żeńskiego w 18-tem stuleciu przerywali jeszcze zupełnie inaczej obrady w Izbie wyższej, a mr. Stead (w Rewiew of Rewiews) pisał: „Cóż pomogła dotąd cierpliwość? Znacznie mniej, niż ta 10 minutowa demonstracya na damskiej galeryi. To było nie kobiece? Stokroć bardziej nie męskie jest, sprawiedliwą sprawę poprostu zgnieść".

19 maja odbył się pierwszy wielki pochód W. S. P. U., brały w niem udział mieszczanki, robotnice tkackie z Lancashire, duży sztab z Ostend, robotnice, pracujące w domu, żony robotników, pozbawionych pracy, z niemowlętami na ręku, robotnice w drewnianych bucikach i w chustkach. Deputacya, złożona z parlamentarzystów i delegatów wszystkich kierunków ruchu, dla prawa wyborczego kobiet, została przyjęta przez Sir Campbel Bannermann'a, przemawiały najstarsze i najzasłużeńsze kobiety, jako też nowicyuszki. Odpowiedział on imieniem gabinetu: „Mogę wam tylko zalecić cier-

pliwość". Kiedy delegatki nie zadowolniły się tą radą, polecił im „nawracać kraj w dalszym ciągu". „Sir, odrzekła mu Annie Kenney, to nam nie wystarcza i ruch będzie wobec tego dalej prowadzony[1])".

Sufrażetki odbyły tego samego dnia zgromadzenie w Trafalgar Square, na tem samem miejscu, na którem w r. 1866 mężczyźni protestowali przeciw upośledzeniu politycznemu, gdzie w tymże roku John Burns (obecnie minister) nawoływał pozbawionych pracy do buntu, gdzie w 1887 roku protestowano gorąco przeciw uwięzieniu O'Briens'a. O 3 godzinie zgromadziło się 7000 ludzi. Mrs.Pankhurst kierowała wszystkiem, swoim spokojnym, łagodnym głosem[2]).

Prezydent ministrów oświadczył deputacyi, że część ministrów jest wrogo usposobioną dla sprawy kobiecej, wobec tego wzięto ówczesnego ministra skarbu Asquith'a (obecnie prezydenta ministrów) na kieł. Dwa razy usiłowano mówić z nim w jego urzędowem mieszkaniu, lecz bezskutecznie; nie dopuszczono kobiet, zaaresztowano je „z powodu tamowania komunikacyi" i zasądzono na dwa miesiące aresztu. Kiedy później przyjął w swoim okręgu wyborczym, w East Fife deputacyę kobiet, oświad-

---

[1]) The Suffragette. S. 73 ff.
[2]) Tamże. S. 79 ff.

czył, że nic im pomódz nie może: „kobiety muszą same zdobyć prawa“ [1]).

Tymczasem W. S. P. U. założył 3 grupy miejscowe w Londynie, zdobył mr. i msr. Pethick Lawrence, Theresę Billington, Mary Gawthorpe, (obie nauczycielki) i autorkę Elizabeth Robins. — Część prasy przezywała je słowami „mock martyrs“ lub „marty rettes“, pewien parlamentarzysta Mr. Madison nazwał je k o b i e c y m i h u l i g a n a m i, sufrażystki oświadczyły, że niszczą one ruch kobiecy. Przywódca stronnictwa pracy (Labour Party) zaś pisał: „Kiedy mężczyźni żądali prawa wyborczego, zachowywali się spokojnie i konstytucyjnie. W Bristol spalili tylko ratusz, urząd cłowy, akcyzę i pałac biskupi, trzy więzienia, cztery urzędy podatkowe, czterdzieści domów prywatnych. Wszystko to zupełnie przyzwoicie i legalnie. Cała masa legalnych pożarów powstała koło Bedford, Cambridge, Canterbury. Czterech mężczyzn powieszono w Bristol, trzech w Nottingham. Biskupa z Lichfield zatłuczono prawie że na śmierć, arcybiskupa z Canterbury złajano i opluto, wszystko to bardzo przyzwoicie.

Zapowiedziano ogólny strajk i w wielu środowiskach ruchu Charystów, przygotowywano potajemnie rekrutów. W Wales wybu-

[1]) Suffragette. S. 97.

chło powstanie, 9 mężczyzn skazano na śmierć... I tak dali mężczyźni kobietom świetny przykład spokojnego umiarkowania podczas walk wyborczych[1]).

3 października zebrał się znowu parlament, Wpuszczono do kuluaru tylko 20 kobiet, wszystkie robotnice wykluczono. Przedstawiały one najrozmaitsze kierunki. W. S. P. U. spytał prezydenta ministrów, czy kobiety mogą mieć jakieś widoki w tej sesyi. Ponieważ otrzymał odpowiedź odmowną, próbowano urządzić na miejscu zgromadzenie protestujące. Wyrzucono Mary Gawthrope, mrs. Despard, msr. Cobden-Sannderson. Ta ostatnia oświadczyła podczas rozprawy w sądzie policyjnym, (od rozprawy tej wykluczono podstępnie wszystkie sufrażetki), że postępuje wedle słów John Burns'a (obecnie ministra): „Jestem buntownikiem, bo nie posiadam praw". Ponieważ sufrażetki protestowały przeciw nieprawnemu wykluczeniu z publicznej rozprawy sądowej, zasądzono część z pomiędzy nich. Podczas gdy je przewożono wozem więziennym (zwanym czarną Maryą), z aresztów policyjnych do Holloway (głównego więzienia kobiecego w Londynie), czytała im. msr. Pethick Lawrence ustęp z Browning'a (poeta angielski). — Sylvia Pankhurst, jedna ze skaza-

[1]) The Suffragette. S. 90.

nych tak opisuje swoją pierwszą noc w Holloway: „Zjadłam moją małą porcyę chleba i starałam się usnąć. Lecz w Holloway najtrudniej o sen. Łóżko twarde, prześcieradło i kołdra wąskie, poduszka, jak kamień. Okna otworzyć nie można, a pomimo tego, że się w nocy marznie, odczuwa się nieznośny brak powietrza". Sufrażetki nosiły odzież więzienną, dostawały wikt więzienny, podlegały regulaminowi więziennemu[1]). Były częścią w II., częścią w III. oddziele. Miały prawo być traktowane na równi z więźniami politycznymi, wszak działały z powodów politycznych; rządowi zależało jednak na tem, żeby je przedstawić jako zwykłych, małoznaczących burzycieli porządku, z którymi wystarczy się rozprawić w sądzie policyjnym, podobnie jak ze złodziejami kieszonkowymi, pijakami itp. Opinia publiczna została poruszoną, społeczeństwo nie mogło zrozumieć, jak może l i b e r a l n y rząd obejść się z córką Richarda Cobdens'a, jak ze złodziejem lub pijakiem. Lord Robert Cecil (konserwatysta) i Mr. Keir Hardie (socyalista) zażądali w parlamencie, żeby traktowano sufrażetki jak więźniów politycznych, podobnie jak to miało miejsce wobec dr. Jameson'a po jego sprawie

[1]) Dokładny opis w The Suffragette, S. 109—122.

w Transvaalu i Mr. Stead, po jego kampanii przeciw handlowi dziewczętami.

Minister spraw wewnętrznych Herbert Gladstone, syn wielkiego ojca, oświadczył początkowo, że nie może nic zrobić, z końcem października zdecydował się jednak pod naciskiem opinii publicznej, wdrożyć kroki w tym względzie. — Gdy z końcem listopada uwolniono kobiety, stowarzyszenie W. S. P. U. zgotowało im wspaniałe przyjęcie w hotelu Savoy. Powtarzało się to odtąd wobec wszystkich wychodzących z więzienia. Liczono ich do r. 1912 przeszło 1000.

21 sufrażetek, między niemi mrs. Drummond, która wtargnęła prawie że do sali posiedzeń parlamentu, spędziła święta Bożego Narodzenia w więzieniu. W lutym 1907 r. ogarnęło oburzenie nawet sufrażystki. Związek narodowy dla prawa wyborczego kobiet zorganizował pierwszy swój pochód (the Mud Marche, nazwany brudnym marszem, bo odbywał się wśród rzęsistego deszczu), a pisarz ang. Zangwill przemówił w te słowa podczas zgromadzenia sufrażystek w Exter Hall: „Sufrażetki są nie kobiece i w tem polega ich męczeństwo, żeby pomódz kobietom muszą postępować wedle metody mężczyzn... Damą można być tylko wobec dżentelmenów. A wy macie do czynienia z politykami. W polityce tylko siła ma znacze-

nie... Prosta kartka wyborcza zdobywa to, czego nie zdoła zdobyć ani chrześcijaństwo, ani miłość, ani gromy, ciskane przez wielkich mężów, jak Carlyle i Ruskin. Dla rzeszy znużonych kobiet, które z pierwszym brzaskiem budzącego się dnia spieszą do kieratu, a o zmroku wrącają nie do wypoczynku, lecz do beznadziejnej domowej udręki, jest prawo wyborcze, z którego przeciętny mężczyzna kpi, promieniem nadziei ku lepszej przyszłości"[1]).

Ponieważ w mowie tronowej (12. 2. 1907 nie było wzmianki o prawie wyborczem dla kobiet, urządził W. S. P. U. 13-go w Caxton Hall wielkie zgromadzenie, nazwane I. Parlamentem kobiecym. Wszystkie miejsca były wysprzedane, setki kobiet ofiarowało się urządzić deputacyę, która miała prezydentowi ministrów przedłożyć rezolucyę: „Prawo wyborcze dla kobiet m u s i p r z y j ś ć pod obrady".

Wybrano kilkanaście osób, które udały się pod przewodnictwem msr. Despards do parlamentu, ulice przez które przechodziły były natłoczone publicznością, a policya piesza i konna starała się je powstrzymać; 56 kobiet i 2 mężczyzn zaaresztowano, 15 dotarło do parlamentu, jedna aż do drzwi sali posiedzeń

[1]) The Suffragette, 135 ff.

MISS CHRISTABEL PANKHURST.

Wobec wszystkich używano przemocy. A jednak nie żądały one niczego innego jak módz oddać petycyę, co jest dozwolone [1]). Tak wyglądał I. tak zwany napad (raid) na parlament. — Skutek był taki, że liberalny poseł, mr. Dickinson, który wylosował pierwsze miejsce dla przedłożenia billu poszczególnych członków (Private Member's Bill), oświadczył gotowość, odstąpienia tego miejsca, dla prawa wyborczego kobiet. Kobiety miały głosować pod tymi samymi warunkami co mężczyźni. Ponieważ liberalni przeciwnicy nie chcieli oświadczyć się przeciw temu (to osłabia popularność) oświadczyli, że prawo to byłoby niedemokratycznem, bo przysługiwałoby tylko małej garstce kobiet zamożnych. Mr. Dickinson dowiódł, że tak nie jest; przez nadużycie porządkowego toku spraw, ubito bill ponownie [2]). Tegoż wieczora zebrał W. S. P. U. pierwsze 1400 f. szt. na swój skarb wojskowy, a 20 marca odbył się II. kobiecy parlament w Caxton Hall i II. napad na parlament. I znowu nastąpiły starcia z policyą, zasądzenia na kary więzienne (od 2—4 tygodni,

---

[1]) Patrz: Bill of rights: „It is the right of the Subject to petition the King and all commitments and prosecutions for such petitioning are illegal". Patrz także 13 Charles II. rr. 5. Także: The Suffragette, S. 197 ff.

[2]) The Suffragette, S. 157 ff.

lub 20—40 szyl. grzywny, od tego ostatniego uchylały się sufrażetki prawie zawsze).

W tym jednym roku wzrosła liczba członków towarzystwa i jego środki pieniężne do takiej potęgi, że rozporządzało ono 30 przywódczyniami pracującymi w czasach wyborczych i przyczyniało się wydatnie do utraty głosów, lub zupełnego pognębienia liberalnych [1]). Tego nie pochwalały sufrażystki i kobiety należące do stronnictwa liberalnego. Sufrażetki zaś oświadczyły: nie znamy względów wobec żadnego liberalnego tak długo, póki całe stronnictwo nie będzie popierać sprawy kobiet. — We wrześniu 1907 wystąpiła mrs. Despard z W. S. P. U. i założyła stowarzyszenie Women's Freedom League. Od października 1907 wychodziło czasopismo „Votes for Women" co miesiąc, a od maja 1908 co tydzień (wydawcami są Mr. i msr. Pethick Lawrence). Członkowie (z wszystkich warstw społecznych) sprzedawali pismo na ulicach i obwozili je omnibusami. To było konieczne, bo prasa zaczęła cały ruch przemilczać.

Sufrażetki zastosowały się do rady prezydenta ministrów i przez sześć ubiegłych miesięcy „nawracały kraj"; urządzono 300 zgromadzeń (na których bywało do 20.000 osób). 5 października 1907 radził im znowu sir Camp-

[1]) The Suffragette, S. 157.

bell Bannermann, żeby tylko dalej były takie natrętne i nieznośne, co nie przeszkadzało ministrom szydzić z kobiet, gdy tej rady słuchały. Mr. Asquith powiedział 29. 10. 1907[1]): parlament nie jest oparty na powszechnem głosowaniu, a dzieci w niem przedstawicieli nie mają. Mr. Lloyd Georg oświadczył (22. 11. 1907); obietnice posłów, iż będą popierać prawo wyborcze dla kobiet, nie są obowiązujące, bo kobiety nie są wyborczyniami. — Mr. Louis Harcourt odpowiedział na pytanie, dlaczego jest przeciwnikiem prawa wyborczego dla kobiet: bo jestem (28. 10. 1907), mr. Haldane (8. 1. 1908) zarzucał kobietom, że prowadzą wojnę za pomocą szpilek, a gdy wywłóczono rozburzone i rozbite kobiety z jakiegoś zgromadzenia oświadczył: „Ja, jako stary kawaler jestem zabezpieczony wobec tych uroczych kobietek".

Podczas wyborów dopełniających w Newton Abbey zdarzył się 29. 11. 1907 następujący fakt: Od roku 1885 wybierano w tym okręgu posłów należących do stronnictwa liberalnego; ostatnim razem większością 1239 głosów. Ludność składająca się głównie z robotników fabryk cegieł, słynęła z brutalności. Za liberalnymi ciągnęły gromady wyrostków. Przeciwnicy poli-

[1]) The Suffragette, S. 177.

tyczni zwalczali się namiętnie, sufrażetkom jednak udawało się zachować pewną zgodę z wszystkimi aż do chwili ogłoszenia wyniku wyborów. Okazało się bowiem, że konserwatyści uzyskali większość głosów, a kandydat liberalny został pobity na głowę. Konserwatywny zwycięzca opuścił urząd gminny pod silną eskortą, a msr. Pankhurst i towarzyszce jej msr. Martel poradzono, opuścić natychmiast miasto. „Nie obawiałam się nigdy tłumu" rzekła msr. Pankhurst i w tej właśnie chwili otoczył ją zastęp młodych robotników, powalanych do niemożliwości gliną. Rozległ się okrzyk „te kobiety ponoszą główną winę" i w mig obsypano je gradem zgniłych jaj.

Obie kobiety skryły się do sklepu, którego drzwi zamknięto; gdy jednak msr. Pankhurst spostrzegła, że właściciel obawia się o los swoich szyb, prosiła go, żeby je wypuścił tylnemi drzwiami; wówczas cała zgraja napadła je i zaczęła okładać pięściami. Żona właściciela chciała je szybko wciągnąć napowrót do sklepu, lecz msr. Pankhurst ugodzona w głowę straciła przytomność, upadła na ziemię i została w rękach rozjuszonego tłumu... Mokry brud przenikający jej ciało poprzez suknie oprzytomnił ją. Znalazła się w pobliżu dużej beczki, otoczona zgrają brudnych wyrostków, z których każdy miał przypiętą do surduta czerwoną różę, godło li-

beralnych. Ogarnął ją strach, żeby jej nie wsadzili do beczki, widocznie naradzali się nad tem [1]). Chłopcy wyglądali tak dziecinnie, że msr. Pankhurst na pół bezwiednie zapytała: czy nie ma tu mężczyzn? To stało się hasłem do wykonania jakiejś okropności i jeden z chłopców chciał ją ująć — gdy ukazała się konna policya. — Tłum udał się następnie przed dom klubu konserwatystów i powybijał tam szyby. Nikt nie został aresztowany — wszak byli to wyborcy i przyjaciele rządu. Cóż może jeszcze przerazić kobiety, które przeszły przez takie próby ogniowe?

W. S. P. U. prowadził dalej swą pracę, a prasa zaczęła się znowu odzywać, dnia 17. I. 1908 przywiązały się dwie sufrażetki łańcuchami, do ogrodzenia domu sir Campbell Bannerman'a, ażeby módz jakiś czas przemawiać do tłumu; msr. Drummond udało się nawet wtargnąć do wnętrza domu [2]). Uczyniły to dlatego, ażeby policya nie mogła ich tak prędko aresztować (rozwiązanie bowiem łańcuchów musiało trwać jakiś czas). Ponieważ w mowie tronowej znowu nie było wzmianki (24. 1. 1908) o prawach dla kobiet, a mrs. Asquith tego samego

[1]) Dla konserwatywnego kandydata sporządzili klatkę, do której chcieli go zamknąć.

[2]) Dla odstraszenia umieszczano sufrażetki znowu w II. oddziele.

dnia oświadczył, że rząd nie wniesie w tej sesyi żadnego billu, ani nie będzie popierał Private Member's Bill, zebrał się 11. 2. 1908 III. kobiecy parlament w Caxton Hall i wysłał III. deputacyę, która znowu została zatrzymana przez policyę. Aresztowano 50 kobiet, między niemi siostrzenicę Joachima i obie siostrzenice generała sir Henry Brackenbury [1]). Ażeby je odstraszyć od dalszej akcyi, skazano je na bardzo ostre kary i tak: 46 na 6 tygodni w II. oddziale, 2 (jako już karane) na 4 tygodnie w III. oddziale, 2 zapłaciły karę pieniężną, gdyż z powodu stosunków rodzinnych, nie mogły domu opuścić. — W oskarzeniu (zastępował mr. Muskett w westminsterskim sądzie policyjnym) zagrożono sufrażetkom zastosowaniem do ich sprawy, starego prawa z czasów Karola II. „Imultuos Petitions either to the Crown or Parliament". W odpowiedzi na to wysłał W. S. P. U. deputacyę złożoną z 13 kobiet, pod przewodnictwem msr. Pankhurst, które oświadczyły, że gotowe są poddać się zastósowaniu do ich sprawy owego prawa, pochodzącego z czasów ucisku. Ongi postępował tak despotyczny król wobec pierwszych liberalnych mężczyzn, obecnie czynią to liberalni wobec kobiet, pozbawionych praw. — Msr.

[1]) Równocześnie usiłowało 21 sufrażystek, które się ukryły w wozie do przewożenia mebli wtargnąć do Parlamentu.

Pankhurst została wprawdzie aresztowana, lecz dawnego prawa nie zastosowano do niej [1]). Tak ona, jak i jej towarzyszki zostały zasądzone na 6 tygodni w II. oddziale.

Podczas kiedy msr. Pankhurst odsiadywała karę więzienną, wniósł 29. 2. 1908 Private Member, mr. Stanger tz. Women's Enfrachisement Bill; została ona w drugiem czytaniu przyjęta 271 : 92 (tj. większością 179 głosów), najwyższą, którą się udało dotąd uzyskać).

Zwycięstwo (tj. przyjęcie w trzeciem czytaniu) wydawało się już bliskie. Minister Herbert Gladstone oświadczył 28 lutego, że żądania kobiet n i e s ą p o p a r t e przez m a s y, a jedynie masy mogłyby pobudzić rząd do energiczniejszej akcyi [2]).

To nie będzie przeszkodą, odpowiedziały kobiety i tak sufrażystki jako też sufrażetki użyły wszystkich sił, żeby dowieść, iż cały ogół kobiet stoi za niemi. Wielka radość powstała między bojownicami o prawa wyborcze dla kobiet. Związek W. S. P. U. mógł wobec tego zaryzykować urządzenie zgromadzenia w olbrzymiej Al-

---

[1]) Prawdopodobnie dlatego, że tem samem uznano by je za więźniów politycznych.

[2]) W chwili uwięzienia msr. Pankhurst rozpoczął się pierwszy tydzień abstynencyi, żeby uzyskać pieniądze. Niezamożni zrzekali się cukru, mleka, chleba, sprzedawali kwiaty, grali na katarynkach.

bert Hall w Londynie; 19. 3. 1909 oznajmiła msr. Pethick Lawrence skarbniczka, że członkowie złożyli podczas tygodni „abstynencyi“ 2382 funt. szt. i że z dwóch stron obiecano dawać 1000 f. rocznie, aż do chwili uzyskania prawa wyborczego dla kobiet. Ponadto podczas zgromadzenia złożyło 12 kobiet po 100 funt. szterl., tak, że ostatecznie była zapewniona suma 7000 funt. szterl. (160.000 kor.). Podczas zebrania ukazała się nagle msr. Pankhurst na zwykłem swem miejscu, które się dla niej zawsze rezerwuje, uwolniono ją nagle z towarzyszkami.

Od kilku miesięcy zastępował mr. Asquith sir Campbell Bannerman'a; a koło świąt Wielkiej nocy 1908 zajął jego miejsce, jako prezydent ministrów. W. S. P. U. otrzymał w ten sposób potężnego przeciwnika. Asquith pozaprowadzał pewne zmiany w ministerstwie, a nowi ministrowie musieli się wedle angielskiej konstytucyi poddać nowym wyborom. Związek W. S. P. U. zabrał się wobec tego dzielnie do pracy. Mr. Churchill, jeden z nowych ministrów, kandydował w północno-zachodnim okręgu w Manchester. I on, który w r. 1906 wyrażał się pogardliwie o „dzióbiących kurach“, oświadczył 16 kwietnia 1908, że kobiety posiadają logikę i że wielkie zastępy kobiet domagają się praw. Miał nadzieję, że w ten sposób ugłaska W. S. P. U. Nic mu to jednak nie pomogło.

Christabel Pankhurst ogłosiła w dziennikach, że mr. Churchill będzie tak długo zwalczany, dokąd cały rząd zgodnie nie przyrzeknie przyjąć billu o prawie wyborczem dla kobiet. Mr. Churchill został zwyciężony [1]).

Upadek liberalnej większości przy nowych wyborach dopełniających (o 18 procent mniej głosów niż w r. 1906), do którego przyczyniły się sufrażetki w znacznej mierze i wystąpienie wielu kobiet ze stronnictwa liberalnego, nie pozostały bez wpływu na mr. Asquith'a.

Zdecydował się przyjąć 20 maja 1908 deputacyę liberalnych posłów, która żądała, żeby umożliwił trzecie czytanie i przyjęcie billu mr. Stanger'a. Prezydent ministrów odpowiedział, że jest przeciwnikiem prawa wyborczego kobiet, a rząd nie może popierać billu mr. Stanger'a. Natomiast przedłoży rząd powszechną reformę wyborczą dla mężczyzn, a jeżeli wówczas wniesie jakiś Private Member poprawkę (Amendement) d e m o k r a t y c z n ą [2]) w odniesieniu do kobiet, rząd ją przyjmie. W. S. P. U. poznał się na farbowanych lisach i widział, że rząd niczego dla kobiet uczynić nie chce. Ażeby przekonać mr. Gladstone'a, że masy są za niemi, zorgani-

---

[1]) Został później wybrany w Dundee. Szczegóły obu walk wyborczych patrz w The Suffragette, s. 224 ff.

[2]) Patrz stronę 36.

zowały sufrażetki w Hyde Park 21-go czerwca 1908 olbrzymie zgromadzenie. (Podobnie jak mężczyźni w czasie 3 reform wyborczych w 1832, 1867, 1886). Msr. Drummond była generałem, urządzono niebywałą reklamę w Londynie, (afisze 13 : 10 stóp kosztowały 1000 funt. szterl.), 30 osobnych pociągów przywiozło uczestniczki z całego kraju, zbudowano 20 trybun dla mówców, 250.000 osób brało udział w manifestacyi, o godzinie 5 po południu odczytano równocześnie z wszystkich 20 trybun rezolucyę, żądającą prawa wyborczego dla kobiet. Rezolucyę przyjęto entuzyastycznie.

I tak dowiodły sufrażetki, że masy kobiet praw żądają, (największe demonstracye mężczyzn w Hyde Parku nie zgromadziły więcej niż 72.000 uczestników). — Prasa nie znajdowała dosyć słów pochwały dla znakomitej organizacyi i dla estetycznej strony całego urządzenia (po raz pierwszy udekorowano wszystko barwami Związku W. S. P. U. liliową, zieloną, białą). Christabel Pankhurst doniosła o znakomitym wyniku Asquith'owi i zapytała, co zamyśla uczynić rząd wobec tych żądań mas? Od powiedział, że pamięta o przyrzeczeniu, danem 29 maja [1]).

Wówczas postanowił W. S. P. U. wezwać

[1]) The Suffragette, S. 240 ff.

publiczność do pomocy i urządzić 30 czerwca 1908 r. masową demonstracyę w Parliament Square. Przed ósmą już zgromadziło się 100 tysięcy ludzi, 5000 policyantów pieszych i 50 konnych. Ci nie dopuścili żadnej mówczyni do słowa i zaaresztowali do północy 29 kobiet [1]).

Następnego dnia oświadczyły one sędziemu policyjnemu w Westminster, które je jak żwykle oskarżał o opór przeciw policyi, że rząd zmusił je do takiego postępowania, gdyż żądania przedłożone w formie pokojowej ignoruje w zupełności. Sędzia odrzekł, iż to go nic nie obchodzi i zasądził 27 kobiet na 1—3 miesięcy w II. oddziele, te zaś, które rzucały kamieniami na 2 miesiące w III. oddziale.

Podczas tego odbywały się wielkie zgromadzenia na prowincyi (do 100.000 ludzi) i wybory dopełniające. — Gdy tylko zabierał głos minister „sekowały“ go sufrażetki. Wówczas to nazwał je Lloyd George „smutnemi przedstawicielkami kobiecości“ (sorry specimens of womanhood) i radził „zakneblować im usta“ (a gag aught to be tried) [2]); następnie oświadczył, „że trzeba zamówić worki dla nich“ lub „wyrzucać

---

[1]) Jedna sufrażetka próbowała dostać się do parlamentu z kelnerkami, jedna w łódce od strony rzeki, dwie wybiły szyby Asquith'owi.

[2]) To wywołało takie oburzenie, że usprawiedliwiał się później w dziennikach.

je z całą bezwzględnością", a wreszcie dał do zrozumienia, że biorą one pieniądze. (Iam soory to say, this business has become a profession [1]). Skarbniczka odpowiedziała natychmiast na to [2]).

Dnia 12. 10. 1908 zwołano znowu parlament, a mr. Asquith odmówił poparcia bill'owi mr. Stanger'a. Wówczas zwołano 13 października V. kobiecy parlament i postanowiono wysłać V. deputacyę. Dla propagandy rozdawano kartki: kobiety i mężczyźni pomóżcie sufrażetkom „to rush" parlament. „To rush" ma podwójne znaczenie tj. opaść i prędko się z czemś załatwić. Związek W. S. P. U. miał na myśli trzecie czytanie bill'u. Smok nad parlamentem i okręt parowy na Tamizie wskazywały, że 13 odbędzie się zgromadzenie. Równocześnie robili ogromną propagandę robotnicy pozbawieni pracy, którzy całą masą napływali do Londynu, jeden z ich mówców powiedział: „Jeśli chcecie coś opaść, to nie parlament, w którym nic nie ma, lecz raczej sklepy z pieczywem".

Uszło mu to bezkarnie; w południe 12 października otrzymały trzy organizatorki planu, msr. Pankhurst, Christabel i msr. Drummond w Clement's Inn wezwanie, żeby się stawiły do sądu policyjnego w Bow Street o pół do czwar-

---

[1]) Od Torysów. Minister twierdził to już dawniej. The Suffragette S. 228.

[2]) The Suffragette S. 260.

tej, odpowiedziały, że przyjdą o szóstej. Wskutek tego zostały aresztowane. W międzyczasie wyjechała msr. Drummond do przyjaciół na wieś, a msr. Pankhurst z córką, znajdowały się o kilka pięter wyżej na dachu, w ogrodzie mr. i msr. Pethick Lawrence [1]). Z uderzeniem godziny 3 znalazły się wszystkie w biurze, gdzie im inspektor policyi Jarvis odczytał pismo, że są aresztowane z powodu rozdawania kartek podburzających i namawiania publiczności do opadania parlamentu [2]). Ponieważ sąd był już o tem czasie zamknięty, zaprowadzono je na noc do aresztów policyjnych.

Parlament przedstawiał 12. wieczorem niezwykły widok [3]). Nawet Lloyd George przyszedł piechotą z małą swą córeczką. Deputacya złożona z 11 kobiet dotarła z pomocą publiczności aż do końca Yictoria Street, tu zatrzymała je policya, a gdy chciały koniecznie posunąć się dalej, zostały zaaresztowane. Ten sam los spotkał drugą deputacyę złożoną z 40 kobiet. Kobiety te, dawały dowody nieustraszonej odwagi, rzucając się pomiędzy konie i w gęste szeregi policyantów, to wywarło tak silne wrażenie na

---

[1]) Jej prywatne mieszkanie znajduje się w 4 Clement's Inn, gdzie są biura W. S. P. U.

[2]) The Suffragette, S. 264.

[3]) Dwa lata po założeniu W. S. P. U. Jaki postęp od tego czasu.

msr. Travers, prywatnej sekretarce mr. Keir Hardie, że postanowiła zostać sufrażetką. Dotąd, choć należała do kobiecego parlamentu i była zwolenniczką prawa wyborczego dla kobiet, sufrażetką nie była. Teraz dotarła aż do sali posiedzeń, stanęła przed przewodniczącym i zawołała: „Attend to the women's question" (trzeba się zająć sprawą kobiet); wyrzucono ją wprawdzie, lecz jej nie ukarano [1]).

Dnia 13 października rozpoczęła się rozprawa w Bow Street. Dokładne sprawozdanie z przebiegu znajduje się w The Suffragette S. 971—321 Leaders (4 Clement's Inn). Podajemy tu główne punkta: sędzią był mr. Curtis Bennett, oskarżycielem mr. Muskett, broniła Christabel Pankhurst.

Zażądała ona, żeby rozprawa odbyła się przed sądem przysięgłych, podczas badania świadków (prawo to w Anglii przysługuje oskarzonym) zaznaczyła, że mr. John Burns, teraźniejszy minister, w r. 1885 wygłaszał mowy jeszcze o wiele bardziej podburzające; jako mowca robotników pozbawionych pracy, zachęcał ich wprost do gwałtów, a nic go za to nie spotkało [2]).

Rozprawa została odroczona, a tymczasem

---

[1]) The Suffragette, S. 269 f.

[2]) 25/10. pociągnięto do odpowiedzialności tego mowcę. The Suffragette, S. 281.

skazano sufrażetki aresztowane 13-go października na 1—3 miesięcy więzienia w II. oddziale. 21 października rozpoczęła się dalsza rozprawa przeciw przywódczyniom. Wezwały one na świadków ministrów Lloyd George'a i Herbert Gladstone'a. Z tym pierwszym przeprowadziła świetną dyskusyę Christabel Pankhurst, o znaczeniu słowa „to rush". Wykazywała mu, że nie uważał sprawy za niebezpieczną, gdyż inaczej nie byłby przyprowadził swej małej córeczki. Mówiła o podburzaniu i gwałtach, jakich się dopuszczali mężczyźni podczas walk wyborczych i zacytowała mu słynne słowa Gladstone'a: „Muszę przyznać, że kraj nasz nie byłby wolny, gdyby się od ludu naszego żądało w chwilach przełomów politycznych, zachowania spokoju". Lloyd George oświadczył, że nie przypomina sobie tych słów. — Z pomocą innego świadka (miss Marie Brackenbury) skonstatowała, że minister spraw wewnętrznych (mr. H. Gladstone) dyktował wyroki przeciw sufrażetkom. Słowa te wywarły ogromne wrażenie wśród publiczności, czyż mianoby utracić wiarę w niezawisłość sędziów angielskich? [1]).

Teraz zwróciła się Christabel Pankhurst do ministra Herberta Gladstone'a, zapewniła go, iż W. S. P. U. postąpił w myśl rad udzielonych

[1]) The Suffragette, S. 293.

przez niego samego i przez jego ojca; dlaczegoż teraz, potępia sposób działania sufrażetek? Wielu świadków zeznało, że zgromadzenie dnia 13-go odbyło się w zupełnym porządku, bez żadnych awantur. Rozprawę, która trwała od 10 rano do 7 wieczór [1]) odłożono na 25 października, ponieważ okazała się potrzeba zawezwania jeszcze 50 świadków. Dnia 25 października oświadczył jednak sędzia, że przesłucha tylko jeszcze dwóch lub trzech świadków; nie udało się mimo usilnych starań, czynionych przez Christabel Pankhust tego zmienić. Jeden ze świadków mr. Murray, poseł liberalny zauważył, że gdyby sufrażetki były mężczyznami, nie stałyby teraz przed sądem, Christabel Pankhurst wygłosłła świetną obronę, mówiła jasno, rzeczowo, ironicznie, z temperamentem. Później przemówiła jej matka spokojnie i z godnością: „Angielskie prawo jest bardzo niesprawiedliwe wobec kobiet, pan, panie sędzio wiesz o tem dobrze z własnego doświadczenia. Od pierwszych lat mojej młodości należę do Związków, które usilują to zmienić. Postępowałyśmy jak wy to nazywacie, „po kobiecemu", przyszłyśmy do przekonania, że to nic nie pomaga (it is of no use)[2]). A mężczy-

[1]) Christabel Pankhurst była cały czas na posterunku świeża, wesoła, dowcipna.

[2]) The Suffragette S. 317.,

źni, którzy nie mieli cierpliwości, uzyskali za każdym razem reformy. A czy pan nas skarże na 6 miesięcy, na 6 lat, czy też na 16 lat, nie wywrze to żadnego wpływu na ruch, fale jego będą dalej płynąć. — Wyrok brzmiał: Msr. Pankhurst i msr. Drummond złożą 100 funt. szterl. kaucyi, że przez 12 miesięcy będą się spokojnie zachowywały, lub 3 miesiące aresztu w II. oddziele. Christabel Pankhurst 25 funt. szterl. kaucyi lub 10 tygodni w II. oddziele. I poszły wszystkie do więzienia.

II.

Październik 1908 — Lipiec 1912.

Odtąd wzrastał ruch szalenie, „like a living flame". Przewodniczki były w więzieniu — to rozpalało umysły i zyskiwało coraz więcej zwolenników dla sprawy. Napływały też wielkie sumy pieniężne.

Ministrowie chcąc się uchronić przed zapytaniem sufrażetek przemawiali na zebraniach za zaproszeniami, w bazarach, na przyjęciach. Nic im to jednak nie pomagało, wszędzie spotykali sufrażetki. Zdarzało się, że gdy prezydent ministrów podawał rękę pięknej, elegancko ubranej damie, na proszonym wieczorze w jednym z domów arystokratycznych, spytała go znienacka: „Czy mogłabym się w jakiś sposób przyczynić do tego, ażebyś dał prawo wyborcze kobietom", poczem zacytowała mu kilka zdań z Magna Charta i — została wyrzuconą. — Kiedy 10-go października 1908 Asquith m u s i a ł przemawiać publicznie w Leads, zawołała robotnica msr. Baines: „Votes for Women, and down with

tyranny". (Prawo wyborcze dla kobiet, niech giną tyrani [1]).

Tymczasem znajdowały się przywódczynie jeszcze w więzieniu. Opinia publiczna stanęła teraz po ich stronie i zażądała, żeby im udzielono przywilejów przysługujących więźniom politycznym, a więc: własne meble, własny wikt, własne suknie, lekarz wedle wyboru, prócz tego: książki, przybory do pisania, możliwość oddawania się pracy zawodowej, obcowanie ze światem zewnętrznym, listy, przyjmowanie wizyt. — Tego samego żądały sufrażetki w Holloway. Msr. Drummond została z powodu złego stanu zdrowia pierwej uwolnioną i zakomunikowała W. S. P. U. jak się z niemi obchodzą, wówczas postanowił Związek dodać odwagi uwięzionym, przez wielki uliczny pochód.

Na czele kroczyła muzyka i msr. Drummond w powozie, za niemi wielki wóz pełen kobiet, które były w więzieniu (w ubraniu więziennem). Wielotysięczny tłum oczekiwał je naokoło Hol-

[1]) Musiała stanąć przed sądem przysięgłych, czego odmawiano przywódczyniom. W innym wypadku odmówił sąd wezwania dwu ministrów jako świadków, był to niebywały wypadek w prawie karnem. Ministrowie byli stale pod ochroną policyi, miasta znajdowały się jakby w stanie oblężenia. Na zgromadzeniach sufrażetek, liberalni obrzucali je zgniłemi jajami, zdechłemi myszami itd. spiewali, bili się. Tych sposobów sufrażetki nigdy nie używały.

loway. Rozlegały się okrzyki na cześć uwięzionych sufrażetek i okolono budynek wśród dźwięków Marsylianki kobiecej [1]). Gdy chciano to powtórzyć 26 listopada (bo uwięzione wzbraniały się stale stosować się do regulaminu II. oddziału)[2]), ustawiono 1000 policyantów, którzy pozwolili im manifestować tylko zdaleka od Holloway.

Zastępy policyantów otaczały również Albert Hall 5 grudnia 1908, kiedy mr. Lloyd George miał przemawiać u kobiet liberalnych. Inicyatorki tego zebrania twierdziły, że ponieważ mówca jest „przyjacielem" prawa wyborczego kobiet, nie trzeba mu przerywać. Sufrażetki zaś były zdania, że jeśli jest on istotnie przyjacielem, niech tego dowiedzie i uczyni z prawa wyborczego kobiet, kwestyę gabinetową. Konstytucya wymaga wspólnej odpowiedzialności gabinetu; nasi „przyjaciele" muszą swych kolegów nawrócić, lub iść, albo też musimy ich uważać za przeciwników. — Cały pierwszy rząd zajęły sufrażetki w ubraniach więziennych, (ukrytych pod płaszczami). Pierwsza odezwała się z loży, miss Ogden, córka profesora Ogden (Bachelor of Science). Wówczas strażnicy, utrzymujący porządek w sali zaczęli ją bić, na tę

---

[1]) Patrz dodatek.

[1]) The Suffragette, S. 336 ff.

brutalność, nie na wyrzucenie jej z sali odpowiedziała reitpeiczą. Przez godzinę przerywano ustawicznie mówcy, a każdą przerywającą wyrzucano z sali, publiczność okładała je pięściami. Wreszcie gdy miał oznajmić poselstwo od rządu, okazało się, iż jest to znowu dawne kulawe przyrzeczenie Asquith'a. Nawet liberalna prasa przyznała, że dopuszczono się wobec sufrażetek wstrętnej brutalności [1]). Liberalne kobiety były oburzone, że przerwano ich zgromadzenie, a liberalni posłowie wnieśli przedłożenie (the Public Meeting Bill). Kto przez niewłaściwe zachowanie, przeszkadza na publicznem zgromadzeniu, będzie skazany na 120 k. kary, lub 1 miesiąc więzienia. — To przedłożenie kwestyonuje jeden z najstarszych i podstawowych przywilejów w Anglii; a ten sam rząd, który nie zdołał umożliwić trzeciego czytania i przyjęcia billu o prawie wyborczem dla kobiet, przepędził wyżej wspomniany bill jeszcze przed końcem roku 1908 przez wszystkie etapy. To było typowe „to rush the House" [2]). Sylvia Pankhurst powiedziała: „Gdyby ruch nasz był prowadzonym przez kobiety niezamożne, byłby już zgnieciony. Ale na szczęście nie brak nam było takich, które mogły iść do więzienia" (bo

[1]) S. 342 ff.

[1]) The Suffragette, S. 325 ff.

nie były zmuszone pracować na chleb dla siebie i rodziny [1]).

Od miesięcy już obchodzono uroczyście uwolnienie sufrażetek z Holloway. Oczekiwano je przed bramą więzienia, w białych sukniach z kwiatami, w powozach przybranych kwieciem wyprzęgano konie i obwożono je po ulicach. Tak suknie, jak wstążki, sztandary i kwiaty miały barwy sufrażetek, liliowe, białe i zielone. Gdy 19 grudnia opuściła więzienie msr. Pankhurst z córką, do powozu przyprzężono białe konie, na których jechały sufrażetki. W styczniu 1900 zebrał się znowu parlament. Prezydent ministrów przyjmował każdą deputacyę męską, a żadnej kobiecej [2]), w mowie tronowej znowu nie było wzmianki o prawie wyborczem dla kobiet. Wówczas wypracował poseł liberalny mr. Geoffrey Howard w porozumieniu z liberalnym komitetem dla prawa wyborczego kobiet (komitet parlamentarny) nowy bill d e m o k r a t y c z n y dotyczący tegoż prawa, ażeby zadość uczynić życzeniu prezydenta ministrów; była to Private Member's Bill: wedle niej mógł otrzymać prawo wyborcze każdy pełnoletni obywatel lub obywatelka, osiadły (dła) w okręgu wyborczym od

---

[1]) S. 356.

[2]) W. S. P. U. posłał mu trzy kobiety jako „listy polecone", The Suffragette, S. 362.

3 miesięcy: w ten sposób byłoby 15 milionów wyborców, między nimi 12 m. kobiet.

Dnia 19 marca doczekało się przedłożenie drugiego czytania, mr. Asquith oświadczył, że stanowiska swego nie zmienił i sprawa nie osiągnęła skutku [1]). Dnia 24 lutego wysłał VII. kobiecy parlament deputacyę do parlamentu męskiego, lecz bez rezultatu (przywódczynią była msr. Pethick Lawrence), skazana za to na 2 miesiące więzienia: dnia 30 marca wysłał VIII. kobiecy parlament VIII. deputacyę (pod przewodnictwem msr. Saul Salomon, wdowy po gubernatorze południowej Afryki). Nastąpiły znowu aresztowania i zasądzenia (na 1 do 3 miesięcy[1]).

Gdy msr. Pethick Lawrence została uwolnioną, urządzono dla niej wspaniały pochód. Tego właśnie dnia ogłoszono kanonizacyę Joanny d'Arc i Związek W. S. P. U. umieścił na czele pochodu uzbrojoną Joannę d'Arc na koniu. Uwolniona skarbniczka otrzymała dla Związku 8000 funt. szterl., suma ta (170.000 K) była rezultatem „tygodnia abstynencyi" z r. 1909. W swej przemowie opowiadała, co ją spotkało w więzieniu: oto pastor więzienny zapytał jej, czy wobec tego, iż założyła ona letniska dla robotnic, nie chciałaby założyć podobnych dla

[1]) Mr. Asquith wniósł taki bill w r. 1912 dla mężczyzn.

dozorczyń więziennych, które pracują 12 godzin dziennie i często padają ze znużenia. Przyjęła propozycyę tę ze zdumieniem, jak może urzędnik państwowy zwracać się o pomoc przeciw rządowi wyzyskującemu swoje urzędniczki, do kobiety pozbawionej praw [1]).

Ponieważ w październiku Związek Women's Freedom League wraz z kilku mężczyznami demonstrował na trybunie w parlamencie, obradował parlament przez sześć miesięcy z wykluczeniem publiczności. Postanowienie to było bardzo przykre dla ogółu. Tymczasem przepędzono przez wszystkie trzy czytania Public Meeting Bill, teraz w kwietniu 1909 chciano tak samo przeforsować t. zw. „Brawlingbill" prawo okrzyku; brzmiało ono: kto spowoduje przerwę w obradach parlamentu, będzie w tej chwili skazany na 6 miesięcy więzienia, lub 100 funt. szterl. kary pieniężnej. W ostatniej chwili stracili jednak posłowie odwagę i odroczono ten bill. [2])

Ażeby wykazać, że bill ten nie ma żadnej wartości, urządziło 5 sufrażetek demonstracyę 27 kwietnia w St. Stephen's Hall, u głównego wejścia do parlamentu. Przywiązały się do pomników pięciu angielskich bojowników o wolność i mówiły przechodzącym posłom i innym

---

[1]) The Suffragette, S. 369.

że i one walczą o wolność połowy ludności angielskiej. Nie pociągnięto ich tym razem do odpowiedzialności, a bramy parlamentu stały znowu otworem dla publiczności [1]).

Związek W. S. P. U. urządził 13 maja wielki bazar, wszystko było udekorowane barwami liliowemi, zielonemi i białemi, wystawa w sprawie prawa wyborczego kobiet odbyła się już poprzednio; z dochodów i z datków członków ofiarowano msr. Pethick Lawrence automobil w barwach Związku. Sylvia Pankhurst objęła artystyczne kierownictwo bazaru; można tam było oglądać kopię cel więzienych w Holloway, plastyczne przedstawienie ministrów i ich spotkania z sufrażetkami, była także muzyka złożona z młodych członków Związku, a codzień odbywało się głosowanie nad jakąś ważną kwestyą kobiecą [2]). Związek W. S. P. U. zyskał przez to setki nowych członków, a czysty dochód wynosił 5.564 funt. szterl. około 123.000 koron [3]).

IX. parlament kobiecy miał się teraz znowu zebrać i wysłać IX. deputacyę. Ponieważ prezydent ministrów zapytany, czy deputacyę przyjmie, odpowiedział odmownie, spróbowała miss Wallace Dunlop przybić na murach St. Ste-

[1]) The Suffragette, S. 370 ff.
[2]) S. 372 f.
[3]) S. 373 ff.

phen's Hall, plakaty zawierające zapowiedź deputacyi i jej uzasadnienie na podstawie konstytucyi.

Udało się to za drugim razem. Wynikiem było zasądzenie na 1 miesiąc aresztu w III. oddziele. Bill of Rights z r. 1668 brzmi: „Każdy poddany ma prawo przedkładać petycye królowi i nie może być zato sądownie ścigany". To prawo jedyne jakie przysługuje kobietom chciał Związek W. S. P. U. przeprowadzić w praktyce. Dlatego urządził IX. deputacyę [1]). Gdy się zbliżała 26. 6. 1909 do parlamentu, domagali się posłowie, żeby gabinet ją przyjął. Odpowiedziano, że nie wiedzą co uczyni policya, gabinet nie wydał jej żadnych zarządzeń. Jedna z sufrażetek miss Vera Holmes przyjechała konno i oznajmiła przybycie deputacyi, za pomocą listu do Asquith'a. Policya rzuciła list na ziemię i nie przepuściła miss Holmes. Puszczono deputacyę bliżej niż zazwyczaj, (żeby ją odgrodzić od pomocy tłumu). Inspektor policyi wręczył msr. Pankhurst pisemną odmowę mr. Asquith'a. Przeczytała ją, upuściła kartkę na ziemię i rzekła: „Posiadam prawo zagwarantowane przez konstytucyę, przedłożenia petycyi prezydentowi ministrów i obstaję przy

[1]) Deputacya składała się z mniej niż 20 kobiet, żeby zastósować się do starego prawa z r. 1661 13. Charles II Kap. 5.

niem". Żaden z policyantów nie chciał oddać petycyi. Odwrót stał się niemożliwy, trzeba było przeprowadzić walkę do końca, to równało się wielo godzinnej walce z policyą. W deputacyi znajdowały się dwie wiekowe kobiety, które byłyby w takiej walce uległy. Ażeby więc sprawę odrazu zakończyć, tz. dać się natychmiast aresztować, uderzyła msr. Pankhurst lekko inspektora Jarvis'a w twarz [1]).

„Wiem, dlaczego to pani czynisz" odpowiedział. Wówczas otoczyła policya kobiety. „Czy muszę to jeszcze raz powtórzyć" — zapytała msr. Pankhurst? „Tak" — odrzekł inspektor Jarvis. Wtedy uderzyła go ponownie, poczem zaaresztowano dziewięć kobiet.

Grupy kobiet usiłowały przedrzeć się przez kordon policyi, wybijały szyby w ministerstwie, poczem zaaresztowano 108 sufrażetek. Prasa, nawet liberalna, okazała raptem zrozumienie dla sufrażetek i twierdziła, że jest niemądrze i niesłusznie, nie pozwolić im mówić [2]).

Ponieważ rozchodziło się tu o polityczne prawo zasadnicze, pozyskał W. S. P. U. dla swej obrony lorda Robert Cecil'a. Sąd policyjny oświadczył: każdemu przysługuje prawo wniesienia petycyi, jeżeli jednak prezydent mi-

[1]) Podczas długotrwałych walk stał się on prawie przyjacielem Związku W. S. P. U.

[2]) The Suffragette, S. 380 ff.

nistrów przyjęcia odmawia a policya nie przepuszcza, trzeba się do tego zastosować. Kara, albo 5 funt. szterl. grzywny, albo 1 miesiąc w II. oddziele. Wykonanie kary odroczono, a wyższa instancya miała rozstrzygnąć stronę konstytucyjną kwestyi. Tylko 14 kobiet, które rzucały kamieniami skazano natychmiast na 4—6 tygodni w II. oddziele. Było to 12-go lipca 1909 [1]).

Tymczasem oznajmiła prasa, że musiano miss Wallace Dunlop, uwięzioną 2 lipca, uwolnić; ażeby zdobyć prawa więźniów politycznych, nie przyjmowała pożywienia, nie pomagały ani prośby, ani groźby, cicho i niewzruszenie obstawała przy swojem i — umierała. Wówczas uwolniono ją. 14 kobiet uwięzionych 12 lipca, postanowiło pójść za jej przykładem. Ponieważ dusiły się prawie podczas strasznych upałów, w nieprzewietrzanych celach, każda z nich stłukła jedną szybę. Zostały za to zamknięte na 7—10 dni w osobnych celach [2]). Tam rozpoczęły s t r a j k g ł o d o w y. Opowiadały później, że najprzykrzejszą jest pierwsza doba. Nie przyjmowały żadnego pożywienia, ani lekarstwa. Pokrzepiały się wzajemnie i śpiewały Marsyliankę kobiecą, póki im sił starczyło. I tak głodziły się 5, 6, 6 i pół dni. Ażeby je od śmier-

[1]) S. 389 ff.

[2]) tz. gorsze cele, brak spacerów.

ci uchronić, wypuszczono je na wolność, wówczas rzekły: „Woli to mr. Gladstone, niż postępować sprawiedliwie“ [1]).

Odpowiedzią na to bohaterstwo, było wniesienie w parlamencie skargi przez msr. Gladstone'a (21 lipca) jakoby sufrażetki kopały i gryzły dozorczynie [2]).

Te wypadki wzbudziły wielką sympatyę dla Związku W. S. P. U. Duchowieństwo protestowało przeciw złemu obchodzeniu się z sufrażetkami, członkowie związku męskiego (Men's Political Union) protestowali, publiczność dopomagała sufrażetkom na każdym kroku. Gdzie tylko przemawiał któryś z ministrów, napotykał kobiety, a teraz już i mężczyzn, którzy go sekowali. Często mogły się kobiety tylko podstępnie, przy wielkiej odwadze i wytrwałości dostać do sali i tak: w Bristol'u ukryły się w organach, w Liverpool'u spędziły 24 godzin pod organami: w Leigh, w Edinburg'u i Nottingham próbowały rozbić drzwi sal od zewnątrz. Gdy przemawiał minister, musiano budować teraz palisady, żeby chronić salę, słuchaczów wpuszczano tylko za biletami, od baryery do baryery. Policya towarzyszyła ministrom wszędzie, starali się uciekać w automobilach, umykali bocznemi drzwiami, a nawet za-

[1]) The Suffragette, S. 392 ff.

[2]) S. 397 ff.

pomocą wind towarowych na kolejach. I wszystko to jeszcze ich nie przekonywało, że stoją wobec ruchu ludowego. Obchodzono się w owym czasie z sufrażetkami w więzieniu nadzwyczaj brutalnie, a ponieważ wzbraniały się nosić ubranie więzienne (polityczny więzień zachowuje swoje własne ubranie), zdzierano gwałtem z nich suknie[1]). Jeżeli wybijały szyby, żeby módz zaczerpnąć odrobinę świeżego powietrza zamykano je do cel samotnych, gdzie w złym powietrzu, prawie po ciemku, bez pomocy, zależne od brutalnych dozorczyń, przeprowadzały strajk głodowy. W Manchester używano nawet kaftanów bezpieczeństwa, ażeby złamać ich wolę. Podczas uroczystości liberalnej w Canford Park 2. 8. 1909, znieważono wprost sufrażetki, a policya nie broniła ich wcale[2]).

Dnia 17 września przemawiał prezydent ministrów w Birmingham. Miało to być świetne zgromadzenie liberalnych, dlatego starano się za każdą cenę usunąć sufrażetki. Dworzec kolejowy został otoczony parkanem wysokim na 9 stóp, ulice zamknięto palisadami takiejże wysokości, policyanci i detektywi otaczali mówcę, bilety na zgromadzenie otrzymali tylko mężczyźni i ci musieli przejść przez cztery ogrodzenia. Wyrzucono brutalnie 13 mężczyzn, którzy żą-

[1]) The Suffragette, S. 409 ff.
[2]) S. 413 ff.

dali prawa wyborczego. Tymczasem oblęgały kobiety salę na zewnątrz. Wszak minister John Burns szydził: „Robotnicy, gdy się starali o prawa rozerwali bramy, damy drapią tylko do nich". I rozpoczęła się walka.

Publiczność pomogła kobietom zerwać pierwszą barykadę przed salą i wyrwała z rąk policyantów kobiety, które chcieli aresztować. Sufrażetki rzucały z sąsiednich domów, pobliskich dachów kamieniami i dachówkami do okien, na szklany dach Bingley Hall'u, policyanci skierowali na nie sikawki pożarne, obrzucali je kamieniami i cegłami (podczas gdy sufrażetki bardzo uważały, żeby nikogo nie trafić [1]). Mrs. Leigh robotnica oraz miss Charlotte Marsh studentka uniwersytetu, przywódczynie tego napadu, zostały skazane na 3 i 4 miesiące w III. oddziele (roboty przymusowe). Ażeby uzyskać prawa więźniów politycznych rozpoczęło 10 sufrażetek w więzieniu w Birmingham, strajk głodowy. Dnia 24. 9. 1909 pojawiła się wiadomość w prasie, że rząd każe sztucznie karmić sufrażetki, żeby ich nie wypuszczać na wolność.

Związek W. S. P. U. zapytał natychmiast ministerstwo, czy ta wiadomnść jest prawdziwą. Odmówiono wszelkich wyjaśnień. Wów-

[1]) Patrz szczegóły tej sceny w The Suffragette, S. 426 ff.

czas W. S. P. U. postarał się o opinię lekarzy w tym względzie. Sztuczne odżywianie za pomocą gumowej rury wprowadzanej gwałtem przez nos osobie broniącej się temu i wlewanie następnie tą drogą płynów do żołądka, jest procedurą wstrętną, niebezpieczną, a przy osłabieniu serca nawet życiu zagrażającą (może spowodować uszkodzenie nosa, ust, przełyku, wstrząs nerwowy, udar sercowy). Tak orzekli lekarze [1]). Mr. Keir Hardie poruszył kwestyę tę w parlamencie i powiedział, że ostatni więzień, którego tak karmiono umarł. Izba odpowiedziała na to śmiechem.

Miał jednak za sobą opinię lekarzy, 116 znakomitych, ogólnie znanych lekarzy, wystosowało do Asquith'a protest, przeciw temu postępowaniu[2]). Prasa stronnictwa liberalnego była za dalszem stosowaniem tej barbarzyńskiej metody; wskutek tego wystąpiło dwóch redaktorów z dziennika Daily News, a wielu liberalnych mężczyzn i kobiet złożyło przewodnictwo związków liberalnych[3]). Minister spraw wewnętrznych pozwolił aresztowanym komunikować

---

[1]) The Suffragette, S. 432, 434 ff.

[2]) Postępowanie to jest niebezpieczne nawet wówczas, gdy stósują je lekarze i kształcone pielęgniarki. Można sobie wyobrazić jak to wygląda, wykonane przez irytującego się lekarza i nieumiejętne dozorczynie więzienne.

[3]) The Suffragette, S. 437, 438.

BARBARZYŃSTWO RZĄDU.

SZTUCZNE ŻYWIENIE W WIĘZIENIU.

(Z „Votes for Women").

się wprost z lekarzami i adwokatami dopiero wówczas, gdy doszła go wiadomość, iż wniesiono skargę o użycie przemocy, przeciw niemu, przeciw dyrektorowi więzienia i lekarzowi więziennemu w Birmingham Prison.

Na te barbarzyństwa odpowiadał Związek W. S. P. U. nowymi czynami i nowemi ofiarami: podczas pierwszych trzech dni sztucznego karmienia zebrano 1200 funt. szterlingów (około 28.000 koron). Podczas wielkiej demonstracyi w Albert Hall, 7 października, zebrano 2300 funt. szterl. (około 50.000 koron), a ponieważ skarb wojskowy doszedł już do wysokości 50.000 funt. szterl., a zaczęto zbierać na fundusz 100.000 funt. szterl. (około 2½ mil. kor.). Tegọ wieczora pożegnała msr. Pankhurst swoich wiernych na jakiś czas, wyjeżdżała bowiem do Stanów Zjednoczonych dla wygłoszenia seryi odczytów. Wszystkie kobiety, które przebyły strajk głodowy, siedziały na trybunie i otrzymały jakąś pamiątkę z czasów więziennych.

Coraz więcej kobiet z inteligencyi, prowadzących wygodne życie, wstępowało do szeregów bojowych. Mary Gawthorpe i dwie studentki Rona Robinson (Master of Science) i Dora Marsden (Bachelor of Arts) przypomniały lordowi Morley, kanclerzowi uniwersytetu w Manchester: „My Lord, our Women are in prison“ (mylordzie, nasze kobiety są w więzieniu) i zo-

stały za to zbrutalizowane przez studentów i policyę. 4. 10. 1909[1]). Dnia 9 października r. 1909 aresztowano w Newcastle msr. Brailford (żonę dawnego redaktora Daily News) i Lady Constance Lytton (córkę i siostrę para angielskiego). Ponieważ dręczono tygodniami sztucznem żywieniem kobietę z ludu mrs. Leigh, objawiła kobieta z arystokracyi gotowość dzielenia z nią tego losu. Lloyd George, który się nazwał „synem ludu", przemawiał tego dnia, jak zwykle, pod osłoną barykad i policyi w Newcastle, gdy w tem rozbiła Lady Constance Lytton latarnię w jego próżnym automobilu. Ponieważ tak ona, jak i mrs. Brailford były wpływowe „liberalne" kobiety, zasądzono wprawdzie (nie dało się to żadną miarą ominąć) każdą na 1 miesiąc w II. oddziele, lecz po $2^1/_2$ dniach strajku głodowego uwolniono je „ze względu na zdrowie", podczas gdy 8 innych sufrażetek, nie mających stanowiska i wpływów, karmiono sztucznie do końca kary więziennej[2]). Miss E. Wilding Davinson w więzieniu w Manchester, nie mogąc dłużej znieść tej męki, zabarykadowała dzwi swej celi, wówczas skierowano na nią przez okno lodowy strumień sikawki ogniowej. Wywołało to takie oburzenie

---

[1]) The Suffragette, S. 447 ff.

[1]) The Suffragette, S. 447 ff.

w opinii publicznej, że nawet minister spraw zewnętrznych raczył przyznać, iż posunięto się za daleko[1]).

W każdem mieście, w którem przemawiali ministrowie, przy każdym wyborze dopełniającym, były sufrażetki. Żadna brutalność rządu nie zdołała ich odwieść od raz powziętej taktyki. Minister Winston Churchill był specyalnie prześladowany, ponieważ oświadczył (w przeciwieństwie do słów, wyrzeczonych w Dundee), że ruch zmalał w ciągu ostatnich czterech lat, i że nic nie uczyni dla sprawy, nic, póki sufrażetki nie zaprzestaną swojej taktyki. Jedna z kobiet, miss T. Garnet, jak i msr. Brailford, którą fałszywie obwinił o ukąszenie dozorczyni, uderzyła go (13. 10. 1909) w Bristol'u trzy razy rejtpejczem: „Take that in the name of the insulted women of England"[2]).

W takich chwilach narażały kobiety częstokroć swe życie[3]).

Dnia 1 grudnia miano rozstrzygnąć kwestyę o prawie petycyi w Divisional Court w Londynie[4]). Lord Robert Cecil zastępował mrs. Pankhurst i msr. Haverfield: wyrażenie „to deliver a Petition" (podać petycyę), użyte przy rozpra-

[1]) S. 454 ff.
[2]) S. 460.
[3]) S. 463.
[4]) Patrz s. 55.

wie przeciw 7 biskupom (w r. 1688), uwolnionym wówczas, znaczy oddać osobiście; dlatego powinno się sprawę z dnia 29 i 30 czerwca 1909 osądzać podobnie jak sprawę 7 biskupów w r. 1688 — obie kobiety żądały możliwości wykonania przysługującego im prawa konstytucyjnego. Jak długo nie posiadają prawa wyborczego, nie rozporządzają żadnem innem. Sędzia jednak orzekł: obie kobiety nie tylko chciały podać petycyę, lecz być także przyjęte jąko deputacya: wskutek tego spowodowały zatamowanie komunikacyi i zostały legalnie aresztowane. I odwołanie zostało odrzucone, a tem samem zniszczone stare prawo petycyi[1]).

Dnia 9 grudnia 1909 r. rozpoczęła się rozprawa przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, dyrektorowi i doktorowi Birmingham Prison, chodziło o rozstrzygnięcie, czy sztuczne karmienie więźniów, zdrowych na umyśle, jest bezprawne. Sprawa poszła przed sąd przysięgłych. Obrona stwierdziła, że nie istnieją tu żadne przepisy, że żywiono msr. Leigh w ten sposób dwa miesiące, następnie wskutek złego stanu zdrowia wypuszczono ją na wolność (była ska-

[1]) The Suffragette, S. 467 ff. Obie oskarzone miały zapłacić karę, lub iść do więzienia. Za obie zapłacił ktoś, nie wymieniając swego nazwiska. Rząd nie ścigał 94 oskażonych 99/6.

[2]) Patrz the Suffragette, S. 472 f.

zana na 4 miesiące). Czterech z pomiędzy świadków lekarzy, podanych przez obronę, potępiło sztuczne karmienie jako niebezpieczne, jeden zaś nazwał je „przeciętną łatwą operacyą“. Sędzia oświadczył, że lekarz więzienny nie może pozwalać więźniom na popełnianie samobójstwa, czy w danym wypadku użył odpowiednich sposobów, to jego (tj. sędziego) nie obchodzi. Ponieważ wykazał przysięgłym w końcowem swem przemówieniu, że powinni zasądzić, orzekli przeciw msr. Leigh.

Natomiast wygrała proces (19. 1. 1910) miss Davison, przeciw kierownictwu więzień w Manchester, które zalało celę jej wodą[1]).

W całym kraju rozpętała się walka; wszędzie były barykady, policya, jednem słowem jakby mały stan oblężenia, prezydent ministrów i ministrowie uciekali przed sufrażetkami, a mężczyźni i kobiety, na których się brutalnie mszczono, których aresztowano, sztucznie karmiono, zamykano zakutych kajdanami do cel karnych, protestowali głośno. Nie można się było oprzeć wrażeniu, że powróciły wieki średnie. Czy zgoda stała się niemożliwą? Czy nie można było kobietom uczynić sprawiedliwości?

Tymczasem skończył się okres ustawodawczy. Nowe wybory miały się odbyć w styczniu

---

[1]) S. 478.

1910 r. Związek W. S. P. U. pracował w 40 okręgach wyborczych i pognębił strasznie liberalnych, stracili 18 okręgów, a dawna ich większość tak zmalała, że musieli uciec się do pomocy Irlandczyków i socyalistów, jeżeli chcieli nadal rządzić. Wówczas poradzono Związkowi W. S. P. U. wstrzymać kroki wojenne; rząd uczuł już dość wyraźnie, jaką siłą rozporządzają sufrażetki i jak są popularne, jest skłonny zmienić taktykę, nie chciałby jednak ustąpić przed przemocą[1]). — Dnia 14 lutego ogłosił Związek W. S. P. U. zawieszenie broni[2]). Wiedział, iż przygotowuje się Conciliation Bill (przedłożenie ugodowe). Mr. Brailford utworzył w parlamencie „Conciliation Committee" (ugodowy komitet), składający się z 25 liberalnych, 17 konserwatystów, 6 Irlandczyków, 6 socyalistów. Przewodniczącym był Lord Lytton, brat lady Constance Lytton, sekretarzem mr. Brailsford. Bojownice o prawo wyborcze dla kobiet żądały dotychczas zawsze r ó w n e g o prawa głosowania dla obu płci. Ponieważ Conciliation Bill polegał na kompromisie, były zmuszone zasadę tę poświęcić, dla osiągnięcia prędkich, praktycznych rezultatów. Konserwatywni żądali bill'u „umiarkowanego", liberalni „demokratycz-

---

[1]) S. 488 ff.
[2]) S. 489 ff.

nego", a kobiety jak zwykle zapłaciły koszta. Liberalni, których osobliwego gatunku „demokratyzm" nie przeszkadzał uciskać w barbarzyński sposób kobiet, domagających się praw politycznych, znajdowali, że obecne prawo wyborcze jest niedemokratyczne, bo np. zawierało cenzus wykształcenia akademickiego. Zgodzono się wreszcie, że bill nada prawo polityczne t y m kobietom, które już były wyborczyniami do gmin, jako tak zw. houshoulders i occupiers; pierwsze, jeżeli zajmują j e d n ą ubikacyę samodzielnie, drugie, jeśli wynajmują lokal na przedsiębiorstwo lub interes za czynszem rocznym 10 funt. szterl. (240 kor.). Obliczano, że 80% wyborczyń będzie się rekrutować z pomiędzy kobiet zarabiających i na ogół uzyską 1 milion kobiet polityczne prawa. — Początkowo były tak sufrażystki jak i sufrażetki przeciwne temu bill'owi, ponieważ naruszał dawno przyjętą zasadę równości obu płci, wreszcie jednak przyjęły go wszystkie odłamy ruchu pod warunkiem, że stanie się prawomocnym w tejże sesyi. Dnia 18 czerwca 1910 r. Związek W. S. P. U. urządził niebywale wielką i piękną demonstracyę, dla poparcia tego żądania, 617 razy były kobiety w więzieniu dla swojej sprawy i 617 kobiet w białych sukniach, z szarfami o barwach Związku szło na czele pochodu. Każda z nich miała w ręku srebrną laskę z szeroką

strzałą, strzała była symbolem znaku tkanego w sukniach więziennych w Holloway.

Prezydent ministrów oświadczył, iż ułatwi II. czytanie przedłożenia (to give facilities for the II. readring). Oznaczenie dnia (11 i 12 lipca 1810) wymuszono tylko groźbą, że sufrażetki rozpoczną znowu awantury. — To już usposobiło Związek W. S. P. U. bardzo sceptycznie. Gabinet był w zupełnej niezgodzie w kwestyi prawa wyborczego kobiet: przeciwnicy pod kierunkiem prezydenta ministrów nadawali ton, a rzekomi przyjaciele godzili się na każdą przemoc. Mr. Churchill, który uchodził za „przyjaciela", napadł ostro 12 lipca na bill, żądał, żeby dać prawa kobietom posiadającym, tym właśnie, którym bill ich nie dawał. Obawiał się, żeby liczba wyborczyń nie powiększyła się zanadto. Mr. Asquith przemawiał przeciw bill'owi, tak samo „przyjaciel" mr. Lloyd George: oświadczyli, że bill jest dziełem komitetu k o b i e t, chcących parlamentowi narzucić swoją wolę i żaden szanujący się parlament przyjąć go nie może. — Po wygłoszeniu 38 mów, za i przeciw, przyjęto biil w II. czytaniu 299 głosami przeciw 190, t. zn. większością 109 głosów, znaczniejszą niż większość liberalnych przy budżecie i niż przy Parliament bill przeciw Izbie wyższej. Drugie głosowanie przekazano nie jednej ze stałych komisyi parlamentarnych, lecz na

wyraźne życzenie Asquith'a całej Izbie. Gdyby rząd był c h c i a ł, mógł przeznaczyć kilka wolnych dni[1]) potrzebnych do przyjęcia bill'u w III. czytaniu. Wobec tego zorganizowały sufrażystki i sufrażetki wraz z męskim Związkiem politycznym dla prawa wyborczego kobiet (Mens Political Union for Women's Suffrage) z Ligą męską dla prawa wyborczego kobiet (Men's League for Women's Suffrage) i z Conciliation Committee szereg wielkich, imponujących zgromadzeń i pochodów. W tem zakomunikował 23 lipca 1910 mr. Asquith Lordowi Lytton, że w sesyi letniej nie ma widoków III. czytania. Optymiści liczyli na jesień, tem bardziej, że cały szereg zarządów miejskich (Manchester, Liverpool, Glasgow, Dublin i 34 innych) żądało, żeby rząd umożliwił przyjęcie bill'u. Ministerstwo nie chciało złożyć żadnych przyrzeczeń wiążących. „Wait and see" (czekać), powiedział mr. Asquith 27. 10. 1910[2]). Dlatego wypowiedział Związek W. S. P. U. 10 listopada 1910 w Albert Hall

[1]) S. 493 ff.

[2]) S. 500. Podczas zawieszenia broni pracowało się nad organizacyą. Urządzono w całym kraju 20.000 zgromadzeń. W r. 1910 miał W. S. P. U. 105 oddziałów miejscowych; dochody głównego Związku w Londynie wynosiły 34.500 f. szt. Biuro w Clement's Inn miało 23 ubikacye. Sklep i 13 ubikacyi należało do redakcyi, dochód wynosił 9000 f. szt. (220.000 K.) Było 110 urzędników płatnych. 2 milionowy fundusz był zebrany.

znowu wojnę, zebrano 9.000 funt. szterl. (około 200.000 kor.), setki kobiet zgłosiło się do wzięcia udziału w demonstracyi, która pod przewodnictwem msr. Pankhurst wyruszyła 18 listopada z X. parlamentu kobiecego. W grupach, złożonych z 12, udało się 450 sufrażetek do parlamentu. Pierwszą grupę, w której były msr. Pankhurst, dr. Garret Anderson, założycielka kobiecego uniwersytetu Girton, jedna z pierwszych lekarek angielskich, dawniej burmistrzyni w Aldeburgh, msr. Ayrton, słynna uczona, msr. Cobden Sanderson, jenerałowa Brackenbury (kobiety starsze, niektóre 70-letnie), przypuszczono aż do drzwi, ale nie dalej. Inne grupy rozpędziła brutalnie policya, aresztowano 150 kobiet. Policya wraz z organizowanemi bandami uliczników postępowała z bezprzykładną brutalnością (jak później skonstatowano, ściągnięto także policyantów z zewnętrznych okręgów Londynu). Rzucano kobiety na ziemię, przyciskano do muru, znieważano i rzucano je jak piłki w tłum, nie zawsze dobrze usposobiony. Sześć godzin trwała walka przeciw pięściom mężczyzn. Dzień ten, piątek 28 listopada 1910 roku nazwano czarnym piątkiem, „Black Friday“ [1]).

[1]) The Suffragette, S. 502. Deputacya kobiet stała przy wejściu St. Stephen od 1/22—1/23 poczem wpuszczono 3 kobiety, którym oznajmił sekretarz Asquith'a, że prezy-

Podczas tych awantur, odpowiedziano mr. Keir Hardie'mu, który żądał w parlamencie przyspieszenia Gonciliation bill'u, że jeżeli ten rząd będzie jeszcze u steru, to w przyszłej sesyi parlamentarnej ułatwi postawienie i przejście bill'u, który będzie zawierał amendement (poprawkę) w kwestyi prawa wyborczego kobiet. Przyrzeczenie nie odnosiło się jednak do pierwszego roku nowego parlamentu[1]). (1911). Wydawało się to Związkowi W. S. P. U. niejasnem. Zbliżały się wybory. Parlament obradował przez cały rok, miał być wszakże rozwiązany i na nowo wybrany, żeby umożliwić wyborcom wypowiedzenie się w sprawie ukrócenia przywilejów Izby wyższej. I tak miał zebrać się nowy parlament. Mr. Asquith nie wspominał wcale o Conciliation Bill, lecz zapowiedział nowy, który kobietom wprawdzie nic nie da, lecz do-

---

dent ministrów nie może ich przyjąć. W. S. P. P. umieścił sprawozdanie zupełnie rzeczowe z tego w Votes for Women 25/11. 1910). Pojęcie o bezcelowych gwałtach popełnionych na wielu kobietach przyniósł dziennik amerykański Woman's Journal z dnia 10/12. 1910 i numer styczniowy z r. 1911. Kobiety wspomagały się wzajemnie, żadna drugiej nie opuszczała. Podobnie pomagali mężczyźni i kobiety z pomiędzy publiczności. Wielu stało się w ten sposób zwolennikami prawa wyborczego kobiet. Z drugiej strony rozpętały się ordynarne i brutalne skłonności tłumu.

[1]) The Suffragette, S. 503.

puści amendement, wniesione przez Privatne Member; co prawda, nie w pierwszym roku okresu ustawodawczego. A więc znowu starym zwyczajem, puste obiecanki. Nie pozostawało więc nic innego, jak rozpocząć wojnę na nowo. W. S. P. U. wysyłał przez trzy dni z rzędu deputacye do Downing Street, setki kobiet aresztowano przy tej sposobności, 75 zasądzono na 2—4 tygodni[1]). Największą część aresztowanych 18. 11, wypuszczono na rozkaz ministra Churchill'a (obecnie minister spraw wewn.), który dawniej twierdził, że nie ma wpływu na sędziów. Więzić sufrażetki podczas wyborów uważał za złą taktykę wyborczą. Wybory rozpoczęły się 3 grudnia 1910. Rząd miał prawie tą samą większość, co w r. 1909, musiał się więc nadal opierać na Irlandczykach i socyalistach.

Wszędzie, gdzie pracował Związek W. S. P. U. ponosili liberalni zupełną klęskę, albo tracili większość. Liberalne kobiety odmawiały pomocy przy wyborach[2]).

W mowie tronowej z 6 lutego 1911 znowu nie było wzmianki o prawie wyborczem dla

---

[1]) Zapomocą strajku głodowego uzyskały lepsze warunki w więzieniu. Mogły mieć własną odzież i wikt, wspólne spacery na wolnem powietrzu, rozrywki, pozwolono im przyjmować kwiaty, owoce itd.

[2]) Votes for Women 16/12 1910.

kobiet, atoli parlament miał radzić o bill'u parlamentarnem (t. z. o ukróceniu praw „niedemokratycznej Izby wyższej, House of Lords), o noweli o ubezpieczeniu na starość, o państwowem ubezpieczeniu w razie choroby, o dyetach dla posłów. Mr. Asquit oświadczył, że wobec tego nie będzie czasu przed świętami wielkanocnemi dla Conciliation Billu (który został ponownie wniesiony[1]).

Z początkiem stycznia udała się Sylvia Pankhurst w podróż agitacyjną do Ameryki, gdzie matka jej już pierwej pozyskała największą sympatyę. Prawie równocześnie umarły dwie kobiety z pomiędzy zbrutalizowanych i zasądzonych na więzienie (18 listopada), jedna z nich msr. Clarke była siostrą msr. Pankhurst, druga nazywała się Henria Williams[2]).

Natychmiast po zebraniu się nowego parlamentu, zażądał Conciliation Committee pod przewodnictwem Lordą Lytton, urzędowego dochodzenia wypadków (Black Friday), zaszłych w czarny piątek[3]). Opierał to żądanie na memoryale, zawierającym zeznania 100 kobiet. — Mr. Churchill (w marcu 1911 r.) bronił policyi, oświadczył, że nie udzielał jej żadnych rozka-

[1]) Votes for Women 29/12 1011.

[2]) Votes for Women 6/1 1911.

[3]) Patrz doświadczenia Lady Lytton w więzieniu, S. 10.

zów, następnie, że polecenia jego źle zrozumieli, dowody, które mu przedłożono odrzucił, twierdząc, że pochodzą z rogu obfitości kłamstw, Związku W. S. P. U.[1]).

Związek W. S. P. U. postanowił przekonać rząd, który ciągle traktował kobiety jak polityczne zera, o potędze zorganizowanej akcyi; w tym celu wezwał kobiety do niewypełniania arkuszów spisu ludności (2 kwietnia. Cenzus Protest). Agitowano w tej sprawie za pomocą zgromadzeń, artykułów, drukowanych pouczeń[2]). Był to nowy protest tych, z którymi się rząd nie liczył. Urzędowa statystyka traciła przez to wartość, a i nie można było przeprowadzić obliczeń, potrzebnych do ustawy o ubezpieczeniu od choroby. (Ustawa ta krzywdziła wysoce kobiety).

Aresztowano kobiety za opór — lecz sufrażetki już tak się oswoiły z więzieniem, że nie bardzo się tem wzruszały. Te, które nie mogły poświęcić wolności, przynosiły inne ofiary w „tygodniu abstynencyi", który trwał (9—16 3. 1911). Protest powiódł się wybornie, nie-

---

[1]) Votes for Women 29/12. 1911. Ms. Churchill został ministrem spraw wewnętrznych po Gladston'ie. Dozwalał na pewne ulgi więźniom, którzy nie wykraczali przeciw obyczajności, ale zato nie zgadzał się na skrócenie czasu kary.

[2]) Votes for Women, 3 i 24/3. 1911.

które kobiety oddały formularze niewypełnione, inne spędziły ten czas w miejscach, gdzie ich znaleźć nie można było. Związek W. S. P. U. urządził wielką uroczystość w the Aldwych Skating Rink. Tak olbrzymia liczba kobiet zdołała się usunąć od podpisywania formularzy, że minister John Burns „wspaniałomyślnie“ oświadczył, że nie będzie ich do odpowiedzialności pociągać. Związek W. S. P. U. wiedział doskonale, że źródłem tej wielkiej łaski jest chęć zatajenia ogromnej liczby wyłamujących się od podpisów. Cel został osiągnięty; nie było naukowej podstawy dla dalszego ustawodawstwa wrogiego kobietom. Tymczasem miało się odbyć drugie czytanie Conciliation Billu i 5 maja 1911 przeszło 255 przeciw 88, a więc większością 167 głosów. Ażeby zapewnić jak najszybsze przyjęcie w III czytaniu, przybył do Izby gmin Lord Mayor Dublina i wręczył pełnej Izbie petycyę zarządu miejskiego w Dublinie, domagającą się nadania praw politycznych kobietom w tej sesyi[1]). Dnia 29 maja oświadczył mr. Lloyd George, że w r. 1911 nie może się już odbyć trzecie czytanie Conciliation Bill'u, lecz rząd chce w r. 1912 wyznaczyć tydzień dla dyskusyi. Nie można było

[1]) Votes for Women, 19/5. 1911. Tylko lord Mayor londyński i dubliński ma prawo przemawiać w Izbie gmin, prawo to nie było wykonane od 23 lat.

uzyskać przyrzeczenia, że po dyskusyi odbędzie się głosowanie (w trzeciem czytaniu Conciliation Bill'u). Concilation Committee, równie niezadowolony z tego oświadczenia jak i Związek W. S. P. U., wystosował do mr. Asquith'a pismo, w którem żąda poparcia bill'u w ciągu roku 1911.

Tymczasem ukazało się przedłożenie dotyczące Kas chorych; przekonało ono dowodnie kobiety, jak bardzo potrzebują praw politycznych, ażeby zapobiedz grożącym im krzywdom [1]). Wedle niego, gospodynie domu nie miały być wogóle ubezpieczone, wskutek małżeństwa traciły już wpłacone przymusowe wkładki, opłacały takie same wkładki jak mężczyźni, a otrzymywały mniejsze wypłaty, zaopatrzenia wdów, sierot i dzieci nieślubnych, pokrywały wkładki kobiet. Lord Beresford, mr. Ramsay Macdonald, mr. Austen Chamberlain i inni krytykowali ostro (w maju 1911) przedłożenie to w parlamencie i zaznaczyli, że niemieckie ubezpieczenie od chorób, jest znacznie sprawiedliwsze dla kobiet. — Mr. Bonar Law powiedział szczerze, że tak niesprawiedliwej ustawy nie odważonoby się dać kobietom, gdyby w y b i e r a ł y.

To postępowanie, kłamliwe przyrzeczenia, różne kruczki rządu spowodowały Związek do

---

[1]) Votes for Women, 2., 16., 23/6, 21/7. 1911 i S. 17.

nowej pracy. Postanowił wywrzeć presyę zapomocą nowej, wielkiej demonstracyi, miała się ona odbyć 17 czerwca. Już 16 nadeszła odpowiedź prezydenta ministrów do Lorda Lyttona; w roku 1912 odbędzie się jednotygodniowa parlamentarna dyskusya o prawie wyborczem dla kobiet wraz z głosowaniem (closure facilities). Sir Edward Grey, minister spraw zewnętrznych potwierdził to 21 czerwca 1911 i oświadczył, że tak rząd, jak i Izba gmin, traktują sprawę na seryo i przyrzeczenie nie jest wybiegiem.

Zwycięstwo wydawało się już tym razem istotnie bliskie. Olbrzymi pochód 17 czerwca obejmował w s z y s t k i e organizacye dla prawa wyborczego kobiet, umiarkowane i radykalne Związki kobiece i męskie, wszystkie zawody. Ponieważ miał on zarazem uczcić koronacyę pary królewskiej, była także reprezentacya z kolonii angielskich i pewna l i c z b a królowych w strojach historycznych. Na czele jechała na koniu mrs. Drummond, a w historycznym pochodzie widać było kobiety, które kiedyś (do roku 1832) posiadały w Anglii prawa polityczne. Ruch międzynarodowy był także reprezentowany i tak kroczyła w największym porządku, odświętnie ubrana, doskonale maszerująca armia kobieca, (w liczbie 40.000) po pięć w rzędzie ulicami Londynu; trzeba było trzech godzin, ażeby pochód w całej swej długości przesunął

się koło tego samego miejsca. Był to największy dotąd pochód kobiecy świata; była to właśnie żądana „great popular demand [1])"! Widzowie byli „uprzejmi, nawet zentuzyazmowani; dawne szyderstwo znikło, również milczenie z przed roku, natomiast odzywały się wesołe okrzyki" [2]). Składka na skarb wojskowy w Albert Hall i w Empress Rowms, wynosiła 400 funt. szterl. (45.000 koron).

Związek W. S. P. U. zajmował mimo tego wszystkiego stanowisko wyczekujące, czuł w powietrzu coś niepokojącego. Wprawdzie Lord

---

[1]) Brały udział: W. S. P. U., Conservative and Unionist Association, New Constitutional Society, Actresses Franchise League, Women's Freedom League, National Industriel and Profesionel Women's Suffrage Society, Lancashire and Cheshire Women Worker's Representation Committee Church League for Women's Suffrage. Church Socialist League, Catholic Women's Suffrage Society, National Union of Women's Suffrage Societies, Scotisch Uniwersity Women's Suffrage Union, Cambridge University Men's League, Women Writers League, Artists Suffrage League, Womens's Tars Resistance League, Fabian Women's Group, Vrider of Universal Co-Freemasonry Pharmacits, Women Sanitary Inspectors, Nurses, Gardeners, Gymnastic Teachers, Kindergartenteachers, Teachers, Civil Servants, Clerks, Business Women, W. S. P. U. London. Men's political Union for Women's Enfranchisement, Men's League for Women's Suffrage, Men's Committee for Justice to Women. — Votes for Women, 16/6. 1911.

[2]) Votes for Women 23/6. 1911.

Lytton, przewodniczący Conciliation Commitee oświadczył (26. 6. 1911), że cały czas swój poświęci Conciliation Billl'owi, (który musiał być wniesiony w 1912 [1]). Wprawdzie mr. Philip Snowden (3. 7. 1911) członek partyi pracy (Labour Party) oświadczył, że właściwie jest za powszechnem prawem wyborczem bez różnicy płci, lecz parlament się na to nie zgadza, a żądania kobet odroczone być już dłużej nie mogą [2]). Mr. Lloyd George, główna podpora mr. Asquith'a zaczął nagle kręcić w sprawie przyrzeczeń z 16 i 17 czerwca: radził parlamentarnemu liberalnemu komitetowi dla prawa wyborczego, żeby wniósł „dalej idący bill", co byłoby dozwoliło mr. Asquithowi cofnąć przyrzeczenie. Sprawa prawa wyborczego kobiet opierała się więc na kruchych podstawach. Przyjęcie t. z. Parliament Bill pogorszyło na ogół przeprowadzenie innych spraw w parlamencie [3]); tymczasem ustawa dotycząca ko-

---

[1]) Votes for Women, 30/6. 1911 opisuje wymagającą dużo czasu tę procedurę.

[2]) Votes for Women 7/7. 1911.

[3]) Parliament Bill odbierał Izbie wyższej nie pisane, zwyczajowe prawo veta, (przez co prawa przyjęte przez Iz4ę gmin traciły ważność), nadawał im jednak na piśmie przywilej, prawa nad któremi się radzi od 3 do 5 roku (5-letniego) okresu ustawodawczego, odłożyć do nowych wyborów. Dlatego zostawały tylko 2 lata dla skutecznego

palni węgla (Coal Mines Bill) odbierała chleb 5000 robotnic [1]) ustawa o dyetach dla posłów kładła nowe ciężary na barki kobiet płacących podatki, a pozbawionych wszelkich praw [2]), wskutek tego wszystkiego rozgoryczenie wzmagało się coraz bardziej. Dnia 16-go sierpnia zapewnił Lloyd George, że przyrzeczenie mr. Asquith'a dotyczy każdego bill'u o prawie wyborczem kobiet, choćby był on nawet zupełnie fantastycznym, niemożliwym do przyjęcia, rząd poświęci mu przyrzeczony tydzień do dyskusyi.

Przeciw temu powstał Conciliaton Committee i otrzymał list od mr. Asquitha (23. 8. 1911), że przyrzeczenie odnosi się wyłącznie do Conciliation Bill.

Szybkie przyjęcie Conciliation Bill'u wymagało obecności więcej niż 100 reprezentacyi miast (między innemi Manchester, Liverpool, Edinburg, Dublin). Lecz znowu rozpoczęło się krętactwo; 124 posłów przeciwników prawą

---

ustawodawstwa i nadzieje kobiet zmniejszyły się bardzo wobec tego, że przecie i tak nie ma nigdy czasu dla spraw kobiecych.

[1]) Votes vor Women 11/8. 1911.

[2]) Votes for Women 18/8. 1911. Obrazek: Złodziej kieszonkowy kradnie kobiecie pieniądze z kieszeni i daje je przeciwnikowi prawa wyb. kobiet Lloyd George'owi mówiąc: „Wiem, że nie życzysz sobie żeby ci dała głos, lecz może za ciebie zapłacić".

wyborczego kobiet złożyło rządowi memoryał domagający się urządzenia referendum tj. głosowania ludu zanim poweźmie stanowczą decyzyę. Sposób ten jest zupełnie obcy parlamentaryzmowi angielskiemu; Unioniści życzą sobie zaprowadzenia go i należeli do podpisanych, było między nimi także 22 liberalnych, na ogół przeciwników referendum jako też 5 Irlandczyków. Związek W. S. P. U. powiedział wobec tego: liberalni są absolutnymi przeciwnikami referendum, jeśli chcą go użyć w odniesieniu do nas, muszą go także użyć np. wobec Home rule Bill'u. Mr. Lloyd George nazwał referendum „kosztowną metodą odmawiania sprawiedliwości". Dlatego życzą sobie nasi przeciwnicy użyć jej wobec nas [1]).

Praktyczną naukę wyciągnęły sufrażetki ze strajku kolejarzy w lecie r. 1911. Mężczyźni posiadający jako wyborcy możliwość wywalczenia w drodze pokojowej lepszych warunków pracy, używali przemocy, wzburzyli cały kraj, doprowadzili go prawie do wojny domowej. Strajk kosztował miliony, ofiarą padły ponadto życia ludzkie. Z chwilą gdy rząd się przekonał, że strajkujący nie żartują, był gotów pośredniczyć[2]). Walcząc osiągnęli wszystko: „Militancy gives

---

[1]) Votes for Women, 25 8 1911.

[2]) Votes for Women, 25/8. 1011.

bargaining power". (Siła zbrojna daje siłę nabywania[1]).

Ponieważ rząd złożył wiążące przyrzeczenie, nastąpiło podczas wyborów dopełniających zawieszenie broni. Natomiast nie zaniechały sufrażetki „tax resistance". Tak nazywają niepłacenie podatków przez kobiety, które oświadczają: no taxation without representation (nie uznaje się opodatkowania bez zastępstwa). Rząd groził natychmiastowem aresztowaniem, lecz nie wykonał tego, groził egzekucyami, lecz i te odraczał do możliwych granic [2]). Każda przymusowa licytacya dawała kobietom sposobność do publicznych demonstracyi. Te ostatnie urządza Stowarzyszenie Women's tax Resistance League. Z tego powodu aresztowano 29 września 1911 miss Clemence Housman (siostrę znanego krytyka Housman'a, który pisze znakomite artykuły, także w sprawie prawa wyborczego kobiet). Po dłuższej korespondencyi miss Housman z urzędem podatkowym, zamknięto ją w Holloway. Ponieważ ustawa nie przewiduje granic trwania takiego aresztowania, panowała ogólna ciekawość, jak długo miss Housman będzie „siedzieć". Uwolniono ją po ośmiu dniach [3]). Rząd wychodzi na tem bardzo źle, bo ponosi wszystkie ko-

[1]) Votea for Women, 25/8. 1911.

[2]) Votes for Women' 11/8. 1911, 24/3. 1911.

[3]) Bo rząd musi opłacać koszty utrzymania.

szta i nie otrzymuje podatków. Dnia 13 października zaczęły się ukazywać pierwsze znaki zbliżającej się burzy. Irlandzki Home Rule (samorząd irlandzki) miał przyjść na porządek dzienny, a stowarzyszenie kobiece irlandzkie Irish Women's Franchise League postanowiło żądać równocześnie politycznego równouprawnienia kobiet. Pół oficyalna odpowiedź ukazała się w „Daily News": bill będzie żądał powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn, uwzględnienie kobiet jest nieprawdopodobne. — Związek W. S. P. U. nie oddawał się już żadnym złudzeniom i wiedział, czego się spodziewać może. Dnia 7 listopada 1911 zgotował rząd klęskę kobietom; mr. Asquith oświadczył, iż rząd wniesie w r. 1912 bill o powszechnem prawie głosowania dla mężczyzn i natychmiast przedłoży go do przyjęcia, wniosek w sprawie prawa wyborczego dla kobiet może być równocześnie postawiony przez Private Member. — Ojcem tego nowego przedłożenia był mr. Lloyd George, rzekomo „przyjaciel" kobiet, chwalił się też później, że uśmiercił Conciliation Bill. I istotnie był on już pogrzebany. Ponieważ bill był popierany przez wszystkie stronnictwa, miał tym razem widoki dojść do trzeciego czytania i zostać przyjęty. Żądanie powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn, zmuszało zasadniczo do żądania tego samego dla kobiet. Mr. Lloyd George wiedział,

że jest to postulat stronnictwa, który wywołał rozdwojenie wśród zwolenników prawa wyborczego kobiet w parlamencie, które uniemożliwi poprawkę (amendement). Gdyby nawet Conciliation Bill przeszedł, tracił część wartości wobec tego, że wyzwalał milion kobiet wobec czterech milionów mężczyzn. Przedewszystkiem mężczyźni nie żądali wcale rozszerzenia praw wyborczych, nie żądał też tego parlament, nie było absolutnie „great popular demand" poza tym Manhood Suffrage Bill; lecz rząd liberalny postanowił być „demokratyczny", „liberalny" wobec „ludu", składającego się tylko z mężczyzn.

Związek W. S. P. U. powiadomił natychmiast mr. Asquith'a, że postanowił wysłać do niego i do mr. Lloyd George'a 21 listopada deputacyę, która zażądała wycofania Manhood Suffrage Bill'u (billu o prawie wyborczem dla mężczyzn) i wniesienia r z ą d o w e g o p r z e d ł o ż e n i a, któreby nadawało polityczne równouprawnienie kobietom i mężczyznom. Mr. Asquith odpowiedział tym razem, że deputacyę przyjmie (stało się to po raz pierwszy odkąd był prezydentem ministrów), ponieważ przyrzekł przyjąć 12 listopada różne deputacye kobiece, zaproponował żeby się Związek W. S. P. U. przyłączył się do nich. Dnia 16. 11. 1911 odbyło się zgromadzenie w Albert Hall, powzięto rezolucye co do deputacyi i zebrano 4000 funt. szterlingów

(90.000 koron) na skarb wojskowy. Dnia 17 listopada wręczyły rezolucyę mrs. Pethick Lawrence i Christabel Pankhurst. Ponieważ mr. Asquith trwał przy poprzedniem oświadczeniu, postanowił Związek W. S. P. U. posunąć się o krok naprzód i powołał wiernych 21 listopada do Caxton Hall „do broni", (a call to arms) XI. deputacya udała się pod przewodnictwem mrs. Pethick Lawrence przed parlament, gdzie została wedle zwyczaju wstrzymana przez kordon policyi i starała się przecisnąć. Równocześnie setki kobiet rozbiły kamieniami i młotami okna ministerstwa i sąsiednich sklepów. Był to od r. 1905 pierwszy wypadek użycia przemocy przynoszącej innym szkodę przez kobiety, które dotąd zawsze przemoc znosiły. Lecz wskutek niesprawiedliwości musiał wreszcie powstać bunt. Kobiety oburzały się, potem były znowu cierpliwe, używały wszelkich możliwych dróg, wszystko na darmo. Na żądanie nadania praw dla kobiet, odpowiada rząd rozszerzeniem praw dla mężczyzn, to jest obrazą. Ponieważ rząd nie reaguje na żądania wyrażone spokojnie, trzeba używać innych środków, a kto nie chce słyszeć, musi czuć [1]). Wybijanie szyb było w r. 1832 praktykowane przez mężczyzn walczących o prawo wyborcze i stanowiło historyczny przykład. Aresztowano 220 kobiet i 3 mężczyzn, 114

[1]) Votes for Women 24/11. 1911. Wybijano szyby wy-

oskarzono o uszkodzenie cudzej własności, pozostałych o inne wykroczenia.

Skazano ich na 5 dni do 2 miesięcy więzienia; 21 kobiet, które stłukły szyby wartości przekraczającej 5 funt. szterl. (120 koron), stanęło przed sądem przysięgłych, 2 uwolniono, a 19 zasądzono na 2 miesiące.

Podczas zgromadzeń, na których przemawiali ministrowie, przerywano im ustawicznie, czynili to kolejno mężczyźni i kobiety.

Dnia 29 listopada 1911 w City Temple w Londynie został mr. Asquith zmuszony do odwrotu [1]). Obok tego znalazł jeszcze W. S. P. U. czas i siły na urządzenie bazaru (z początkiem grudnia w Portman Rooms), 7000 osób zwiedziło go, a czysty dochód wynosił 3500 funt. szterl. (86.000 koron).

W ciągu miesiąca stał się rozdźwięk gabinetowy w sprawie prawa wyborczego kobiet, coraz silniejszy. Dnia 14 grudnia przyjął mr. Asquith deputacyę przeciwników tego prawa i oświadczył im, że osobiście uważa prawo wyborcze kobiet za „fatalny błąd polityczny“ (a political mistake of a very disastrous kind); lecz jako prezydent ministrów zgodził się z swymi kole-

---

stawowe bo właściciele sklepów są wyborcami mogącymi wpłynąć na rząd.

[1]) Votes for Women 8/12. 1911. Public Meting Bill'u nie załatwiono.

gami co do sposobu postępowania i będzie się tego lojalnie trzymał [1]).

Dnia 16 grudnia wyrazili Sir Edward Grey i Mr. Lloyd George ponownie swoje sympatye, lecz nie podali środków przeprowadzenia sprawy w praktyce. Tak rozdwojony gabinet musiałby w każdym innym wypadku dawno ustąpić. Także partya liberalna rozpadała się w tej sprawie na trzy różnorodne grupy [2]). Ta niezgodność i szyderstwo spowodowały W. S. P. U. do powtórzenia słów mrs. Pankhurst, wypowiedzianych w r. 1908: jeżeli rząd będzie nadal tak szykanował, przywódcy nie potrafią już opanować oburzenia wielu mężczyzn i kobiet [3]).

Były obecnie trzy możliwości: przeciwnicy prawa wyborczego ustąpią, lub uczynią to zwolennicy, lub nie uczyni tego nikt i — gabinet wskutek tego ustąpi, albo parlament zostanie rozwiązany. Na to wszystko odpowiadał W. S. P. U. tylko słowa: Be ready! (Bądźcie gotowi). Prasa nawet liberalna uznała postępowanie gabinetu, za niemożliwe i nielogiczne. Ministrowie wyrażali się podczas następnych tygodni bardzo

---

[1]) Votes for Women, 22/12. 1911.

[2]) Votes for Women, 22/12. 191[1].

[3]) Mr. Lloyd George, którego nieszczerość była najbardziej oburzająca, został opadnięty 16/12. 1911 przez pewnego młodego człowieka.

różnie, a kobiety oczekiwały przedłożenia rządowego o Manhood Suffrage.

Dnia 14 lutego 1912 była w mowie tronowej wzmianka o „wnioskach dotyczących reformy wyborczej". Ponieważ mr. Asquith mówił tylko o uwzględnieniu mężczyzn, pozostawała brama wiodąca do wolności, nadal dla kobiet zamknięta. Mrs. Pankhurst powiedziała teraz „Wzywam kobiety do buntu przeciw dalszej zdradzie rządu. Jeśli kobiety będą zgodne i odważne, nic ich złamać nie zdoła. Jeśli warto posiadać prawo wyborcze, warto też walczyć o nie". Wezwanie do kobiet: Come! ukazało się 16 lutego 1912 w Votes for Women, a 4 marca miała się odbyć wielka demonstracya.

Było jasne, że przesilenie nastąpić musiało. Ostatnią kroplą było wypowiedzenie ministra Houbhouse'a, który oświadczył 15 lutego, że ruchu kobiecego na seryo brać nie można, bo nie wywołał dotąd żadnego wielkiego aktu przemocy, jak np. pożar w Nottingham Castle, podczas ruchu o prawo wyborcze w r. 1832.

Już 1 marca 1912 udały się mrs. Pankhurst i mrs. Tuke do Downing Street i wybiły z zupełnym spokojem szyby, prezydentowi ministrów i innym ministrom. Inne kobiety powybijały szyby wystawowe w sklepach. Policya aresztowała. Dnia 4 marca wykonano doskonale zorganizowany, główny zamach: setki kobiet uzbro-

jonych w młoty i kamienie rozwaliło między 3/4 6 a 2/4 7 wieczór w City i Westend szyby wystawowe za 120.000 koron.

Odbyło się to z namysłem, prędko, spokojnie. Policya aresztowała, publiczność i właściciele sklepów byli częścią przerażeni, często zdumieni; szklarze zrobili świetny interes, a towarzystwa ubezpieczeń bardzo zły.

Fala wściekłego oburzenia i gorącej sympatyi ogarnęła całą Anglię [1]). Dnia 1 i 4 marca było już ponad dwieście kobiet aresztowanych; jeśli szkoda wynosiła niżej 5 funt. szterl., sąd policyjny skazywał je na 1—6 miesięcy więzienia, jeśli zaś przekraczała 5 funt. szterl., rozpatrywał sprawę sąd przysięgłych i także wymierzał 1—6 miesięcy kary. Obie kategorye były skazane na roboty przymusowe. Bardzo mała liczba aresztowanych poprzednio, która mogła przez pobyt w więzieniu stracić środki do życia, płaciła kary pieniężne, lub obiecywała zaniechać w przyszłości wszelkich demonstracyi. Część sufrażetek demonstrowała pod fałszywem nazwiskiem, żeby nie zrywać z rodziną [2]).

Żeby utrącić zupełnie ruch, kazał rząd na drugi dzień po demonstracyi 5 marca 1912 zaaresztować w Clement's Inn wydawców pisma

---

[1]) Votes for Women, 8/3. 1912.

[2]) Votes for Women, 8., 15., 22., 29/3.; 5/4. 1912

„Votes for Women“ mr. i msr. Pethick Lawrence. Christabel Pankhurst wymknęła się im, nie znaleziono jej dotychczas; nikt jej nie zdradzi. Mr. i mrs. Pethick Lawrence, jako też Christabel Pankhurst, matka jej i mrs. Tuke, były oskarzone o spisek mający na celu, złośiiwe uszkodzenie cudzej własności, (wedle ustawy z r. 1861). Rząd zastanawiał się nawet, czy nie skonfiskować funduszu W. S. P. U.; zaniechał tego ze względu na fundusze stowarzyszeń zawodowych. Oskarzeni spędzili trzy tygodnie w więzieniu śledczem, w celach zimnych i przykrych, rozłączeni i odcięci zupełnie od świata zewnętrznego, (bo nawet komunikowanie się z adwokatem, lub prywatnym sekretarzem było zabronione); poczem wypuszczono ich na wolność za złożeniem wysokiej kaucyi, żeby im umożliwić przygotowanie obrony. Rozprawa odbyła się od 15 do 22 maja w Central Criminal Court w Londynie. Mr. Pethick Lawrence i mrs. Pankhurst bronili się sami, adwokatem mrs. Pethick Lawrence był irlandzki poseł mr. Tim Healy. Oskarzenie odnosiło się tylko do zorganizowanego spisku z 21 listopada 1911 i z 1 i 4 marca 1912, przemilczało zupełnie powody polityczne i żądało żeby przysięgli rozpatrzyli

---

Patrz także Schirmacher: Czy są to jeszcze damy? Monachium, Reichardt, 1912.

tylko kwestyę winy, co do uszkodzenia cudzej własności. Oskarzeni, jako też sufrażetki poprzednio zasądzone oświadczyli przy przesłuchaniu [1]): właściwym spiskowcem jest minister Hobhouse, mimo to znajduje się na wolnej stopie, — podobnie jak sir Edward Carson, przywódca ruchu Anti-Home-rule w prowincyi irlandzkiej Ulster [2]). (If the Gouverment treat us with fraud, we will reply with force). Nie aresztowano przywódców strajku robotników węglowych, którzy dopuścili się zupełnie innych gwałtów i narobili o wiele więcej szkody; prawda, że robotnicy węglowi dysponują milionem kartek wyborczych, a sufrażetki ani jedną [3]); w ciągu 4 dni zdołał parlament sporządzić ustawę, korzystną dla robotników węglowych (płacę minimalną), kobiety od 40 lat daremnie czekają na spełnienie swych żądań. Tak niewielka przemoc, której użyły, jest im wstrętną; żadna z nich nie chciałaby wykraczać przeciw ustawom; lecz nie widzą innej drogi, odkąd wszystkie środki pokojowe zawiodły. Czyny ich pochodzą wyłącznie z pobudek politycznych, są gotowe ponieść karę za nie, ale jako więźniowie polityczni, w custodia honesta, w areszcie

---

[1]) Votes for Women, 17. i 24/5. 1912.
[2]) Votes for Women, 19/4. 1912.
[3]) Votes for Women, 15/3. 1912.

honorowym. W piśmie agitacyjnem, którego pierwszy nakład ukazał się już w grudniu 1911, a drugi w marcu 1912 oświadczyła Christabel Pankhurst: „Wybite szyby dowodzą, że kobiety nie zniosą dłużej igrania z ich życiem, a kto musi ustaw słuchać, musi mieć też udział w ich stanowieniu“ [1]).

Przysięgli uznali je winnymi. Oskarżeni wywarli jednak tak głębokie wrażenie na przysięgłych, iż natychmiast wyrazili oni jednogłośnie życzenie„ żeby wobec niezaprzeczenie czystych pobudek tego ruchu, sędzia wymierzył jak najłagodniejszą karę. Mimo to sędzia Coleridge skazał ich na 9 miesięcy w II. oddziele, ponadto mr. i mrs. Pethick Lawrence na zapłacenie kosztów.

Podczas tego czasu był W. S. P. U. pozbawiony przywódczyń. Rząd żywił nadzieję, że walka teraz się skończy. Ale oto nowi przywódcy stanęli na miejsce aresztowanych i nieobecnych. Policya i detektywi obserwowali każdego i każdą wchodzącą do lokalu w Clement's Inn, zapisywali każde słowo, dozorowali wszystkie zgromadzenia; sufrażetki, mające odznakę, znieważano na ulicy, szyby w sklepie z artykułami, odnoszącymi się do prawa wyborczego kobiet, rozbijano w oczach

---

[1]) Broken Windows.

OPODATKOWANIE BEZ ZASTĘPSTWA.

Kandydat: „Ponieważ mąż Pani umarł, a kobiety nie posiadają prawa wyborczego, nie mam tu co robić".

Poborca podatkowy: „Ponieważ mąż pani umarł, a kobiety mają obowiązek płacić podatki, zapłaci Pani za niego".

(Z „Votes vor Women").

policyi, która się temu spokojnie przypatrywała. Mimo tego agitowano dalej, urządzano zgromadzenia, rozpowszechniano czasopismo, sprzedawano na ulicy, jak dawniej.

Mrs. Lansbury, Annie Kenney, Israel Zangwill, Elisabeth Robins, Annie Besant i inne zastępywały miejsca nieobecnych i nic się nie zmieniło: „the fight goes on“ (walka trwa dalej.

28. maja 1912, w dzień odrzucenia Conciliation Bill'u, (dzień żałoby dla umiarkowanych sufrażystek), zebrano na zgromadzeniu protestującem 10.000 funt. szterl. (240.000 kor.) na skarb wojskowy. Dlaczego odrzucono Conciliation Bill w drugiem czytaniu? Czy nie nadeszła właśnie teraz pora, w której mr. Asquith mógł wypełnić przyrzeczenie i poświęcić tydzień na przestudyowanie prawa wyborczego kobiet? Zapewne, pora ta nadeszła; lecz — irlandzcy nacyonaliści, którzy czekali na Home rule Bill, a nie bardzo ufali w długie istnienie gabinetu, potrzebowali tego tygodnia w parlamencie koniecznie dla s w e g o billu [1]), a że się lekceważy żądania kobiet, pozbawionych praw, głosowali nacyonaliści przeciw billowi, który odrzucono 257 przeciw 243

[1]) Jeżeliby Conciliation Bill był przeszedł, musiałby i Home rule Bille przyjąć prawo wyborcze kobiet, tego też nie chciano.

głosom [1]). W. S. P. U. nie smucił się tem wcale. Nie wiele pożytku przyniósłby kobietom Conciliation Bill, jeżeli równocześnie przez Manhood Suffrage Bill, dawał prawo wyborcze nowym 4 milionom mężczyzn, którzyby stanowili o warunkach życia kobiet. Gdyby Conciliation Bill był rządowym billem, byliby Irlandczycy za nim głosowali, choćby już dlatego, żeby nie dać upaść gabinetowi. W. S. P. U. miał słuszność: tylko przedłożenie rządowe może pomódz kobietom.

Tymczasem walczyły uwięzione sufrażetki o prawa więźniów politycznych. Mr. Churchill wydał zarządzenie, przyznające choć w części te prawa, lecz następca jego mr. Mac Kenna postępował niejasno, a na interpelacyę w parlamencie odpowiadał kłamliwie i wykrętnie [2]). Na porządku dziennym był znowu strajk głodowy i przymusowe odżywianie. Ponieważ na porządek dzienny przyszedł teraz irlandzki Home rule Bill, który nie zawierał prawa wyborczego dla kobiet, rozpoczęły sufrażetki ruch w Irlandyi. Irlandzka Women's Franchise League żądała, żeby przy Home rule Convention, 23. kwietnia 1912 w Dublinie, przyjęto jej deputacyę i przyrzeczono, że lista wyborcza do

[1]) Votes for Women, 5/4. i 19/4. 1912.
[2]) Votes for Women, 19/4. i 26/4. 1912.

gminy będzie także podstawą politycznych wyborów, ponieważ kobiety w Irlandyi są wyborczyniami do gminy, zostałaby w ten sposób rozwiązana sprawa politycznych praw. Deputacyi nie przyjęto [1]).

Dnia 22. maja wniósł socyalistyczny poseł mr. George Lansbury bill o prawie wyborczem kobiet (polityczne równouprawnienie), przewodniczący odrzucił go, jako „out of order“ (t. z. odbiegający od porządku dziennego). Poprzedniego dnia zasądzono wszystkich trzech przywódców, którzy rozpoczęli walkę o prawa więźniów politycznych. Oświadczyli, że parlament powinien skłonić do tego ministra spraw wewnętrznych, będą czekać siedm dni. Mr. Kenna odpowiedział na odnośne interpelacye posłów, że oskarżeni nie chcieli przyrzec sędziemu, iż wstrzymają się od dalszych kroków nieprzyjacielskich, dlatego też nie może zastósować do nich reguły 243 a. Pod silnym naporem posłów zadowolnił się oświadczeniem trzech przywódców, że nie będą podczas pobytu w więzieniu wywierać wpływu na ruch, przez udzielanie rad (co byłoby i tak nie możliwe) i zezwolił 11. maja 1912 na przewiezienie mrs. Pankhurst, mrs. Lawrence i mr. Pethick-Lawrence do I. oddziału [2]), Lecz z wyraźnem zastrzeżeniem, że

[1]) Votes for Women, 3/5. 1912.

[2]) W Holloway i w Brixton Prison.

dzieje się to w drodze łaski, a nie na mocy przysługującego prawa. — Minister spraw wewnętrznych otrzymywał z wszystkich stron świata protesty przeciw zasądzeniu przywódców, i tak: (od profesorów uniwersytetu z Cambridge-Oxford, od wybitnych osobistości różnych krajów, memoryał podpisany przez szereg znanych Francuzów i Francuzek). Zgromadzenia protestujące zorganizowały stowarzyszenia: W. S. P. U., British Socialists, Church Socialists, związek narodowy angielski i związek kobiet, zajętych w handlu. Skoro przeniesiono przywódców, musiano to samo zrobić i z pozostałymi 81 sufrażetkami, i one powinny były przejść do oddziału I. W. S. P. U. zażądał tego natychmiast i został poparty przez zgromadzenia, memoryały i prasę. Lecz mr. Kenna nie uważał na to. Do tej niesprawiedliwości przyłączyło się jeszcze wniesienie t. zw. Manhood Suffrage Bill do parlamentu, żądającego praw politycznych dla każdego mężczyzny, który ukończył 21 lat. Więc każdy mężczyzna, bez względu na to, czy bogaty, czy ubogi, młody czy stary, pijak czy trzeźwy, wykształcony czy nie wykształcony, mądry czy głupi, otrzyma prawo wyborcze. Tylko kobieta z powodu swej płci będzie od praw wyborczych wykluczona [1]).

[1]) Votes for Women, 21/6. 1912.

I Votes for Women nazywa ten bill „an insult to womenhood“ (obrazą dla rodzaju żeńskiego). Niezwłocznie protestował też W. S. P. U. w Albert Hall i żądał, żeby rząd natychmiast dał prawa polityczne dla obu płci [1]).

Tymczasem rozpoczął się znowu strajk głodowy, strajkowały sufrażetki w II. oddziele, strajkowali też przywódcy w I. oddziele, nie chcąc mieć lepszych warunków, jak ich wierni. I znowu zarządził minister torturę sztucznego żywienia, rozpoczęły się w Holloway wstrętne, brutalne sceny [2]) Miss Dawison rzuciła się przez poręcz schodów na dół, żeby uciec przd katem, którego już chyba lekarzem nazwać nie można, uszkodziła się ciężkó i została mimo tego jeszcze sztucznie żywiona. Nie odważono się dotknąć mrs. Pankhurst, wydawała się im przecież za delikatna, za słaba, lecz mrs. Pethick Lawrence przeszła raz tę torturę. Mrs. Pankhurst została wypuszczoną 23. czerwca rano prawie umierająca, mrs. Pethick Lawrence 25. czerwca, mąż jej 28. czerwca; w tym samym tygodniu wypuszczono 43 sufrażetki (częścią po odbyciu kary, częścią z powodu strajku głodowego) [3]). Sufrażetki irlandzkie zaś, które 13.

[1]) Votes for Women, 21/6. 1912. Patrz mowę Tim Healy.

[2]) Votes for Women, 28/6. i 5/7. 1912.

[3]) Votes for Women, 28/6. i 5/7. 1912.

czerwca wybiły 50 szyb w gmachach publicznych, znajdowały się w I. oddziele na prawach więźniów politycznych [1]). Przepowiednie mrs. Pankhurst sprawdziły się i wybuchł ogólny, samorzutny protest, bez dania hasła, bez rozkazu. Skoro się tylko gdziekolwiek ukazał któryś z ministrów, przypominano mu dręczenie sufrażetek i lekceważenie kobiet. Tak kobiety, jak mężczyźni, w tualetach balowych i we frakach wymawiali słowa gorżkie, mściwe, stawiali pytania, spokojnie, z rozmysłem, nieustraszenie i poddawali się wszelkiej przemocy. Punktem kulminacyjnym był proces posła Georg Lansbury'ego, socyalisty, w Izbie gmin (26. czerwca 1912). Gdy na interpelacyę w sprawie dręczenia sufrażetek mr. Asquith oświadczył, iż każda z nich może dziś jeszcze opuścić więzienie, jeżeli tylko złoży przyrzeczenie, że zaniecha dalszych kroków nieprzyjaznych, zerwał się Lansbury[2]) i zawołał: „Pan wie doskonale, że one tego uczynić nie mogą, a hańbą są takie słowa w ustach prezydenta ministrów". Mr. Asquith osunął się w milczeniu na swoje miejsce, a mr. Lansbury stanął przed nim i rzekł:

---

[1]) Votes for Women, 21/6. 1912.

[2]) Dawny przyjaciel W. S. P. U. Jego bill odrzucono 21/5. 1912 jako „out of order". Żona jego objęła w części przewodnictwo po uwięzieniu mrs. Pankhurst, mr. i mrs. Pethick Lawrence.

„Sir, to coś powiedział, jest haniebne... Dlaczego nie żądała swego czasu partya liberalna takiego przyrzeczenia od O'Brien'a. Nie zasługujesz nawet na pogardę. Chcesz być gentlemenem, a gwałcisz i zabijasz w barbarzyński sposób kobiety w więzieniu? Powinno się napędzić cię z twego urzędu. Jest to hańba... Jest to najhaniebniejsza karta w historyi angielskiej. Będziesz w potomności znany jako dręczyciel niewinnych kobiet. To będzie kiedyś twój pomnik!“ [1]).

Podczas drugiego czytania Manhood Suffrage Bill'u (8. lipca 1912) oświadczył mr. Harcourt, że Izba nie może przecie dać $10^1/_2$ m. kobiet prawa wyborczego, lecz przyznaje, że i na podstawie cenzusu wydaje mu się to niemożliwe.

Mr. Pretyman: Wyżej wspomniane amendement (poprawka) może być postawioną. Dlaczego rząd nie wypowiada swego zdania, czy nie zaniedbuje w ten sposób obowiązku we wielkiej sprawie narodowej?

Mr. Dickinson: Rząd pozostawia Izbie wolność wyboru, należy mu się wdzięczność za to, a oprócz tego jest to doskonała sposobność dla bojowników o prawo wyborcze.

Lord Robert Cecil: Jeżeli każdy męż-

---

[1]) Votes for Women, 28/6. 1912.

czyzna ma wybierać, jak można wykluczać od tego każdą kobietę? Robotnik najniższej kategoryi głosuje, a wykształcona kobieta nie? Sprzeciwiam się wogóle nadaniu nagle 10 mil. ludzi (bez względu na ich płeć) prawa wyborczego. Ale czy dlatego mają być wykluczone wszystkie kobiety? Stanowisko rządu jest niejasne i dwuznaczne... Dlaczego znajduje się zaraz w pierwszym wierszu słowo „male“ (męski)? Dlaczego zastępują bill w pierwszem i drugiem czytaniu dwaj przeciwnicy prawa wyborczego kobiet? To pytanie porusza część ludności do głębi. Nie możecie igrać z niemi, musicie kierować się sprawiedliwością wobec kobiet.

Sir Markham: Bill nadaje prawo wyborcze 3 milionom mężczyzn, którzy go nigdy nie żądali, a nie uwzględnia znacznie większej liczby wykształconych kobiet, które go żądają. To jest niesprawiedliwość! Że rząd nie wywiera tu żadnego wpływu na Izbę, jest niesłychane. Jeśli tylko męski bill będzie na porządku dziennym, będę głosował przeciw niemu.

Mr. S. Wilson: Kto mógłby bronić stanowiska prezydenta ministrów? Uważam go za tchórza w tej sprawie. Oświadcza on, że uważa prawo wyborcze kobiet za nieszczęście narodowe, a przecież będzie głosował za bil-

lem, jeśli uzyska on z tą poprawką (amendement) większość.

Mr. C. Roberts: My sufrażetki (!) jesteśmy rządowi wdzięczni za jego neutralność.

Mr. Duke: Naszym ideałem jest prawo wyborcze dla każdego dorosłego człowieka i będziemy popierać każdą taką poprawkę (amendement).

Sir F. Banbury: Kobiety mają dopiero od 20 lat jakieś prawo wyborcze. (To jest nieprawdą. Przyp. tłum.).

Mr. Fell: Prawo wyborcze kobiet jest próbą; chcę jednak zastanowić się nad niem bez przesądów.

Mr. Hogge: Jestem zwolennikiem prawa wyborczego dla dorosłych i będę głosował przeciw wyłącznemu prawu męskiemu.

Sir R. Finlay: Czy zajął już kiedy prezydent ministrów takie stanowisko? Czy rząd się już kiedy tak poniżył, żeby powiedzieć w ważnej kwestyi: jesteśmy tak niezdecydowani, że zgadzamy się na oświadczenie prezydenta ministrów, że jeżeli bill, który uważa za klęskę, znajdzie większość, przeforsuje wszelkimi środkami rządowymi jego przyjęcie. Coś takiego nie zdarzyło się jeszcze nigdy.

Sufrażetki a konstytucya.

Następujące dzieła podają historyczne uzasadnienie żądań praw politycznych kobiet angielskich: Mrs. C. C. Stopes, British Freewomen [1]) — The Sphere of „Man" in the Constitution [2]) — Helen Blackburn, Record of Women's Suffrage [3]). Podaję tu, co najważniejsze:

I. Aż do r. 1832 (Reform Bill, pierwsze nowoczesne rozszerzenie angielskiego prawa wyborczego) posiadały kobiety angielskie te same polityczne prawa co mężczyźni, jeżeli wypełniały te same warunki. I. jako szlachcianki (właścicielki dóbr, parowie żeńskiego rodzaju, przełożone opactw) „Other things being equal, birth, not sex, determined the devolution of responsibilities [4]). II. Jako miejskie

---

[1]) Swan Sonnenschein Londyn.

[2]) Fisher Union Londyn.

[3]) Williams and Norgate Londyn.

[4]) Blackburn S. 2. „Pod równymi zresztą warunkami rozstrzygało urodzenie nie płeć o przeniesieniu praw i obowiązków.

i wiejskie podatniczki (burgesses i freeholders [1]). Te wybierały zastępców do parlamentu.

Podstawową zasadą angielskiego parlamentaryzmu jest: Taxation without representation is robbery (opodatkowanie bez zastępstwa jest rabunkiem [2]) i na tem opierają się bojownice o prawo wyborcze. Kobiety, mające kwalifikacye polityczne, były zawsze w mniejszości. Dlatego można im było łatwo prawa te odebrać.

W r. 1832 rozszerzono prawa wyborcze tylko dla mężczyzn, przez wstawienie słowa „male“ (męski) zamiast „osoby“. Pierwszy w ten sposób wybrany parlament odebrał kobietom prawa wyborczyń do gminy (Municipal Corporation Act 1835) za pomocą takiego samego wstawienia słowa „male“ (męski).

II. Reform Bill w r. 1867 rozszerzył znowu prawa wyborcze tylko dla mężczyzn, z użyciem w tekscie słowa „men“. Wówczas zaproponował John Stuart Mill wstawienie słowa „persons“ zamiast „men“, przezco byłyby i kobiety otrzymały te same prawa. (Odrzucono wniosek 196:73 głosom) [3]). Pewna liczba ukwalifikowanych (t. zn. płacących podatki) kobiet

[1]) Stopes, Sphere of Man, S. 10.
[2]) Stope, tamże, S. 10.
[3]) Blackburn S. 61 ff.

żądała pomimo tego wpisania na listy wyborcze [1]). Gdyż historya, prawo i zwyczaj nadawały słowu „men“ znaczenie mężczyzny i kobiety, człowieka, osoby.

W Magna Charta 1214, która jest podstawą konstytucyi angielskiej, znaczy homo, mężczyzna i kobieta, baron i femme; mężczyznę samego określa się słowem vir.

W starem ustawodawstwie angielskiem używa się „man“ w znaczeniu człowieka, osoby; „freeman“ mogła być i kobieta [2]). Przedewszystkiem zaś zostało stwierdzone od czasu Prawa Lorda Brougham'a (Lord Brougham's Act 1850), że „masculinum“ oznacza we wszystkich ustawach, gdzie nie jest przeciwieństwo wyraźnie zaznaczone, także „femininum“ [3]).

Ponieważ władze częścią skłaniały się do żądań kobiet, częścią były im przeciwne, postanowiono zaapelować w czterech wypadkach do wyższej instancyi i 9. listopada 1868 w Court of Common Pleas w Londynie wydano wyrok niekorzystny dla kobiet [4]). Dr. Pankhurst bronił wówczas sprawy 5436 podatniczek z Man-

---

[1]) Blackburn S. 69 ff.

[2]) Stopes, The Sphere, S. 5, 6, 10.

[3]) Blackburn S. 73. „In all Acts words importing the masculine gender shall be deemed and taken to include female, unless the contrary be expressly provided“.

[4]) Blackburn S. 83 ff.

chester. I tak zniszczyło rozstrzygnięcie sędziego, prawo parlamentarne, które zupełnie jasno i niedwuznacznie opiewało na korzyść kobiet. Ograniczenie słowa „men", które obejmuje także kobietę w razie kary lub obowiązków, a wyklucza ją, gdy chodzi o wolność lub prawa, jest dziełem sądów [1]).

Bojownice o prawa wyborcze dla kobiet opierają się zatem na historyi i na konstytucyi. Zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn jest więc zerwaniem z przeszłością i stanowi znacznie większe nowatorstwo, niż zaprowadzenie napowrót censusowego prawa politycznego dla kobiet. Zaprowadzenie Manhood Suffrage ma na celu (prócz wzmocnienia liberalnego rządu, który chce „żyć") odebranie sufrażetkom głównego ich argumentu, t. j. płacenia podatków. Jeżeli bill z dnia 12. maja 1912 przejdzie, to kobiety będą wprawdzie obywatelkami W. Brytanii i jej mieszkańcami, będą również kończyły 21 lat, lecz nie będą nigdy mężczyznami. I tym sposobem chcą je złamać na zawsze.

II. Sufrażetki obstają przy konstytucyjnem prawie, na mocy którego każdy poddany może bezkarnie wręczać petycyę królowi lub jego zastępcom. Dlatego było XI parlamentów kobiecych i XI deputacyi. I tu zniszczyło w pra-

[1]) Stopes, the Sphere, S. 10.

ktyce rozstrzygnięcie sędziego stare prawo angielskie [1]).

III. Sufrażetki żądają wreszcie przestrzegania konstytucyjnej zasady, polegającej na wzajemnej odpowiedzialności ministrów. Zasada ta nie pozwala pozostać gabinetowi, jeżeli nie jest jednomyślny w ważnych kwestyach.

[1]) Patrz S. 61. Deputacye są zarazem słabym protestem przeciw prawomocności rządu.

Sufrażetki a parlament.

Mowy tronowe obu królów (Edwarda i Jerzego VII.) nie zajmowały się dotąd prawem wyborczem kobiet. Ministerstwo (od r. 1906) „liberalne“ zajmuje się niem stale, lecz tylko z konieczności i z najwyższym wstrętem. Niektórzy ministrowie (J. Burns, Lloyd George) to dawni rewolucyoniści, część ministrów i posłów liberalnych zawdzięcza swój wybór i karyerę polityczną, pełnej poświęcenia pracy politycznej, liberalnych kobiet, a nawet tak zwani „przyjaciele“ prawa wyborczego w ministerstwie, są niepewni, gdyż inaczej byliby się dawno usunęli lub przekonali swych kolegów. Od 45 lat igrają oba stronnictwa w parlamencie w niegodny sposób z prawem wyborczem kobiet. Wobec tych ostatnich nie obowiązuje ani przyrzeczenie, ani punkt honoru. Prezydent ministrów i ministrowie posługują się frazesami, wybiegami, trzej ministrowie spraw wewnętrznych (H. Gladstone, W. Churchill, R. Mac Kenna), którym kolejno podlegały więzienia, robili co mogli, żeby nie przyznać sufrażetkom praw przysługu-

jących więźniom politycznym, usiłowali obniżyć ruch przez fałszywe oskarzenia, insynuacye, przez oficyalne kłamstwa[1]) i zniszczyć go przemocą.

Prezydent ministrów używał policyi, żeby uniemożliwić kobietom wniesienie petycyi, do czego mają zupełne prawo. Minister wraz z posłami liberalnymi kazali brutalnie wyrzucać kobiety, które ośmielały się interpelować na zgromadzeniach, jak to czynią zawsze mężczyzni bez przeszkody. Część liberalnych jest przeciwna prawu wyborczemu kobiet.

Irlandczycy, którzy właściwie powinni przychylnie odnosić się do niego, zdradzili je dla Home rule Billu. Labour Party (stronnictwo pracy) żąda go, lecz potrzebując liberalnych, nie może się zdecydować do wystąpienia jako partya przeciw rządowi. — Nie honorowe i nieuczciwe postępowanie ministrów pochodzi z nienawistnego i drobnostkowego sposobu myślenia i charakteryzuje się najlepiej w przezwiskach „histeryczki, opętane, zdenerwowane, kłamliwe“ i t. p, któremi liberalni stale obsypują sufrażetki[2]).

Przeciwnikami tych polityków są towarzysze walki sufrażetek. mr. Keir Hardie, mr. Georg

---

[1]) Votes for Women, 5. 7. 1912. „The prevalence of official lying“. Lord Lytton. — The Eye Opener, 29. 9. 1912.

[2]) Minister Harcourt oświadczył (w lutym 1912) że gdyby wszystkie kobiety były takie jak jego żona, dałby im prawo wyborcze.

Lansbury, Lord Lytton[1]), oni to wnieśli bill o prawie wyborczem kobiet, dalej mr. Dickenson, Stanger, Howard, Sir George Kemp[2]) i inni.

„Przekonałam się — mówi amerykańska sufrażetka Julie Ward Howe — że zawsze lepsi mężczyzni, byli po stronie kobiet".

Z jakiego właściwie powodu broni się ministerstwo liberalne tak zajadle przeciw żądaniom kobiet? Wchodzą tu w grę dwie przyczyny, polityczna i psychiczna: Gdyby kobiety posiadały prawo wyborcze, miałyby władzę, a mężczyzna polityk nie mógłby ich tak łatwo nie dopuścić do różnych zawodów, na stanowiska kierujące i do lepszych płac, nastąpiłby wówczas w świecie nowy podział wszystkich dobrych rzeczy. Liberalny rząd musi ciągle łagodzić niepokoje robotników, (strajki, brak pracy, żądania wyższej płacy), chce mężczyzn zadowolnić i czyni to głównie kosztem

---

[2]) „W polityce kłamie się bardzo dużo (odnośnie do przyrzeczeń mr. Lloyd George'a), my mężczyźni jesteśmy do tego przyzwyczajeni... dla kobiet jest to jeszcze nowością i nie można ich tak łatwo oszukać".

[3]) „Prawdziwy powód, dla którego tylu mężczyzn jest przeciwnych prawu wyb. kobiet jest ten, że nie chcą władzy z ręki wypuścić. Średniowieczne czy też wschodnie zapatrywanie, iż kobieta jest właściwie objektem stworzonym dla przyjemności mężczyzny.

kobiet, które politycznie, a wskutek tego i ekonomicznie bezbronne, tworzą locus minimae resistentiae. — Ministerstwo liberalne daje od r. 1906 ciągle dowody, że postępuje na korzyść mężczyzn, a na szkodę kobiet. Dowodzi tego ograniczenie pracy kobiet, krzywdzenie kobiet pozbawionych pracy, Insurance Bill, Minimum Wage, dyety posłów, Manhod Suffrage itd. — Politykom partyjnym wydają się zabiegi o prawo wyborcze kobiet tylko nieznośnem wichrzeniem.

Prócz tego są mężczyznami i to starego pokroju, liberalnymi, których liberalizm wobec kobiet ustaje[1]).

Kobieta jest dla nich istotą ładną lub użyteczną, (powinna te przymioty łączyć), którą się bierze. Nie mają więc śladu zrozumienia dla nowoczesnej kobiety, która staje przed nimi jako sufrażetka. Wolność i prawa są udziałem mężczyzn. Jeśli kobieta czegoś żąda, musi być miła, ładnie prosić i używać „wpływów ubocznych". Wówczas jest „kobiecą" i otrzyma może to, czego pragnie. Może, jeśli mężczyzna zechce. A jeżeli nie? Musi zrezygnować. To jest

---

[1]) Sekretarz ministra scharakteryzował jedną z deputacyi kobiecych w natępujących słowach: „There is not one weekender amongst them" (Weckend, czas od soboty popołudnia do poniedziałku rano, w którym Anglja oddaje się zabawie eleganckiej.

„kobiece“, a co innego nie istnieje dla niej. — Kobieta, która nie rezygnuje, lecz żąda, opiera się, walczy — nie jest kobietą, nie jest damą; jest chora, podrażniona, histeryczna[1]), godna pogardy lub w najlepszym razie litości. Względy, które mężczyzni mają dla płci żeńskiej, nie obowiązują wobec tych kobiet. Gdyż kobieta walcząca, żądająca wolności i praw, dążąca do niezawisłości, jest kobietą anormalną, która właściwie istnieć nie powinna, jest potworem, którego należy wytępić. To tłumaczy brutalność i niewierność mężczyzn wobec sufrażetek.

Politycy i sufrażetki mają zupełnie odmienne światopoglądy. Politycy sądzą, że wszystko może tak pozostać, jak dotąd było; sufrażetki twierdzą, że najwyższy czas, żeby wszystko do gruntu zmienić.

„My należące do W. S. P. U. mamy odwagę głosić wobec Boga i ludzi równość obu płci, jesteśmy gotowe, poświęcić temu honor, wolność a nawet życie. Dążyć będziemy do osiągnięcia tego ideału przeciw wszelkim zakusom zacofania i ciemnoty, a gdyby dusza nasza była w tej walce samotna, nie przerazi to nas. Choćby słońce, księżyc i gwiazdy wołały „nie“ i choć byśmy miały się pogrążyć we wiekuistą noc, do ostatniej chwili wytrwamy na posterunku

[1]) właściwie więc bardzo „kobiece“.

i donośnym głosem wołać będziemy „tak". Przeciw tej równości walczą politycy" [1]).

To są zasady ministerstwa; a obrażona duma męzka, złość, podrażnienie z powodu doznanych porażek, nie pozostały też bez wpływu. Wszak toczy się tu największa w świecie walka o wolność, a ministerstwo czuje, że rola jego ładną nie jest. Lecz ustąpić kobiecie byłoby dla tych mężczyzn hańbą. Tak broni się stary Adam jeszcze we wieku 20 w Anglii, w kraju parlamentaryzmu, „dżentelmenów", przeciw nowej kobiecie i sprawiedliwości. Jeden z liberalnych wyraża się z wstrętem o tem postępowaniu rządu i nazywa je: „unmanly, ungentlemanly, unsportsmanlke i uncivilised".

---

[1]) Mrs. Pethick Lawrence. Votes for Women, 8. 12. 1911. On wraz z mr. Housman pisują doskonałe cięte artykuły.

[2]) Mr. Harben, kandydat z Barnstaple, zrzekł się kandydatury. Votes for Women, 12. 7. 1912.

Sufrażetki a sąd.

Rola sądów wobec tej walki o wolność nie jest zaszczytniejszą niż rola parlamentu. Sędziowie złamali w r. 1868 prawo kobiet, zawarte w Lord Broughams Act. Zniszczyli w praktyce w r. 1911 prawo petycyi. Odmówili sufrażetkom 1905 — 1912 praw przysługujących politycznym więźniom[1]). Osłabili wiarę w niezawisłość angielskiego sądownictwa, pozwalając ministrowi spraw wewnętrzych dyktować wyroki sądowe. Starali się upokarzać, wyszydzać i obrażać kobiety i obchodzić się z niemi podczas przesłuchania, więzienia śledczego i przy wymiarze kary, szorstko i twardo. Anglia posiada zarówno płciowy parlamentaryzm i płciowe ustawodawstwo (z premiją dla mężczyzn) jak i płciową sprawiedliwość. Tak sędziowie jak i parlamentarzyści nie wahali się poświęcić w złości starych, ciężko zdobytych wolności ludowych, jeżeli mogli w ten sposób choć chwilowo dokuczyć sufrażetkom. Brawling bill i skonfiskowa-

[1]) Sąd nie pyta o powód czynu (który był bezsprzecznie polityczny) lecz o zamiar (intention, not motive).

nie fuduszów W. S. P. U. zostało zaniechane tylko dlatego, bo musiałoby się ewentualnie tak samo postąpić wobec organizacyi męskich. Sędziowie zaznaczali każdym razem, że nie można bezkarnie przekraczać praw. Sufrażetki zaś oświadczały każdym razem: kobiety nie mają obowiązku stósować się do praw ustanowionych bez nich; nieuzasadnionym przepisom policyjnym musi się stawiać opór, a opór przeciw bezprawiu jest najwyższą cnotą obywatelską.

Ludzie, praw politycznych pozbawieni muszą być buntownikami. Sufrażetki nie broniły się nigdy przeciw odcierpieniu kary, lecz żądały praw przysługujących więźniom politycznym. Lecz tego właśnie chciano uniknąć za każdą cenę, bo uznanie sufrażetek za więźniów politycznych, stawiałoby je w jednym rzędzie z mężczyznami.

Angielscy sędziowie uprawiają także sprawiedliwość klasową: obchodzono się zupełnie inaczej z lady Constance Lytton, niż z Jane Wharton. Jednym z najświetnieszych wyników, osiągniętych przez ruch kobiecy jest oświetlenie stosunków panujących w sądownictwie, a w szczególności w sądach policyjnych. W tych niższych sądach, które zajmują się zazwyczaj szumowinami społeczeństwa, nędzarzami, biedakami, upadłymi, nie umiejącymi się bronić, któ-

rym się odczytuje zawsze te same banalne formułki, znalazły sie nagle najszlachetniejsze jednostki, ludzie z wykształceniem i kulturą, pełni odwagi i sił odpornych. To był inny poziom, odczuł to niejeden z zwykłych klijentów police courts, sufrażetki zaś poznały nieuspołecznienie ustawodawstwa i bezużyteczność rozstrzygnień prawnych. „For these we fight" — mówiły widząc pobite żony, nędzne niemowlęta, stare złodziejki, młode prostytutki, dłużniczki podatkowe, z któremi przebywały stale w Holloway, w wozach więziennych, w poczekalniach. Dążymy do społecznego, wyrozumiałego, m a c i e r z y ń s k i e g o ustawodawstwa i rozsądzania spraw. Więc — prawo wyborcze dla kobiet.

Sufrażetki a więzienie.

Jeszcze skuteczniejsze było wejście sufrażetek do więzień angielskich, które podobnie, jak sądy policyjne zostały uszlachetnione przez takich więźniów. Przekonały się, że podobnie jak ustawodawstwo i wyroki — tak i kary są nie skuteczne, nie macierzyńskie i że tylko prawo wyborcze kobiet może to zmienić. Miarodajne koła poznały angielski ustrój więzienny dopiero wówczas, kiedy sufrażetki tam weszły, dziś ogół wie, co się tam dzieje i wiadomość ta zmusza do reformy. Odkąd sufrażetki stały się częstymi gośćmi w Holloway, stał się los aresztantek angielskich trochę znośniejszy. Spowodowały to walki, cierpienia, i tyle spotwarzana „militancy" (bojówka) sufrażetek. Odkąd Dr. Mary Gordon kobieta, jest inspektorem więziennym, zaprowadzono pewne ulgi[1]) (np. II. oddział w Holloway dostaje teraz nocną bieliznę). Inny duch wstąpił w uwięzione, odkąd wiedzą, że urzędnicy nie mają już do czynienia tylko z osobami, po-

[1]) The Suffragette, S. 256.

zbawionemi wpływu i sił odpornych. Ich sposób postępowania nie zostaje odtąd w ukryciu, lecz przeciwnie wszyscy o niem wiedzą. Wszystkie braki i szkaradzieństwa w Holloway, jak: niezdrowe, wilgotne pół-ciemne cele, robactwo, wstrętne wanny, złe jedzenie, szorstkość dozorczyń[1]), brutalność lekarzy, nadużycia w celach karnych i tortury sztucznego odżywiania, są już dziś znane w całym kraju i będą musiały być zreformowane.

Zwykłe aresztantki w Holloway, społeczne niedobitki różnego rodzaju, znajdujące się w III. oddziele, usługują kobietom w II. oddziele, (noszą wodę, sprzątają cele itd.) i czują się szczęśliwe, że otrzymują za to uprzejme podziękowanie i dobre słowo. Wiedzą one już teraz, że te wytworne damy, które noszą suknie więzienne i mają numer jak one, nie pogardzają niemi, lecz odnoszą się do nich z sympatyą, pobłażliwością i pragną im pomódz. Wiadomość ta rozeszła się bardzo prędko wśród mas nieszczęśliwych, którzy ustawicznie odbywają drogę z Ostend do Holloway. I można śmiało powiedzieć, że stoi już teraz za niemi „a great popular demand", a jest niem społeczna nędza kobiet. Holloway złączył je nierozerwalnie. Sufrażetki poznają tu niedolę ludu, wnikają w je-

[1]) The Suffragette. S. 337 ff., 409 ff.

go dusze i zaczynają ją rozumieć. Znać się już będą do „śmierci".

Jaką wartość może mieć konwencyonalizm eleganckiego świata i salonu dla kobiet, które spojrzały na dno nędzy. Pragną już czego innego. Widziały złodziei i morderców, znużonych i obarczonych ponad siły ludzkie, bezdomnych i najnędzniejszych — pragną sprawiedliwości dla wszystkich.

Władze więzienne były zwykle głuche wobec wszelkich żądań, duchowni okazywali często zrozumienie. Lekarze szorscy, na ogół niesumienni, dają się używać przez ministrów za narzędzia zemsty. Niektóre dozorczynie okazywały współczucie. Lecz większa część zawsze przepracowana, a teraz przez opór sufrażetek, który im zabierał dużo czasu, jeszcze bardziej obciążona, zachowywała się jak prawdziwe katy[1]). Zwłaszcza, że nie były wcale kontrolowane i chciały zdobyć uznanie przełożonych. Wreszcie

[1]) Dokładne opisy w No Surrender, Roz. IV., V., VI. Patrz także Votes for Women, 9/7. 1908. Whet prison means to Suffragette; 19. i 26/3. 1909. The signs of the Times; 30/4 1909. Prison; 30/7. 1909. Suffragette in Prison. Opis ubrania celi, pracy całego dnia; The Suffragette S. 109 ff. — O strajku głodowym: tamże S. 394 ff., 454 ff., 454 ff., 483 ff. Także Votes for Women, 9., 23., 30/7. 1909; 6., 13., 20/7. 1909; 8., 15., 22., 29/10. 1909; 6. i 26/11., 17/12. 1909; 28/1. 1910; 18/2. 1910; 27/5. 1910; 6/1. 1911; 14., 21., 28/6. 1912; 5/7. 1912.

trzeba przyznać, że kto ten zawód wybiera, musi mieć twardą, pozbawioną delikatności naturę, powiedzmy, jak gdyby podoficera kobiecego, trudno więc tu żądać jakichś uczuć lepszych.

Sufrażetki a policya.

Kiedy w październiku 1908 r. wygłosiła mrs. Pankhurst swoją obronę przed sądem policyjnym, okazało się, „że kilku z pomiędzy tych olbrzymich, barczystych policyantów, których znałyśmy bardzo dobrze i którzy tylko podczas deputacyi, gdzie musieli stosować się do wyższych rozkazów, byli tak groźni wobec nas, płakało gorącymi łzami[1]). Gdy strażnicy utrzymujący porządek w sali wyrzucili brutalnie mr. Hawkins'a (członka Men's League, ligi mężczyzn) ze zgromadzenia urządzonego przez mr. Churchill'a powiedział z oburzeniem jeden z policyantów: „Ci stracili wszelkie poczucie przyzwoitości, to już nie są mężczyźni".

Słowa te charakteryzują najlepiej uczucia policyi wobec sufrażetek. Od początku znajdowały one u policyi zrozumienie (patrz zgromadzenie w Manchester 13/10 1905); niektórzy z pomiędzy policyantów są przyjaciółmi nawet W. S. P. U., pomimo tego, że przysparza on

---

[1]) The Suffragette. S. 320.

im wiele roboty. Podczas pochodów znowu sufrażetki uwzględniają urlopy policyantów i mają uznanie dla ciężkiej służby tych stróżów bezpieczeństwa publicznego. — Sufrażetki wiedzą doskonale, że brutalności popełnianych w „czarny piątek" nie można kłaść na karb policyi. Były spowodowane „wyższym rozkazem", który sprawił, że aresztowano sufrażetki, a puszczano bezkarnie brutalnych wyrostków, (podczas wyborów w Newton Abbey, w Saltburn on Sea i przy niszczeniu sklepu sufrażetek itd.)

Część policyantów popełniała brutalności na własny rachunek i słusznie powiada sir Georg Kemp, że średniowieczne i wschodnie pojęcia o kobietach są tak ogólnie rozpowszechnione, że wniknęły i w mózgi policyantów. Wszak hołdują im i parlamentarzyści. Znajduje się między policyantami jednak dużo zwolenników politycznego równouprawnienia kobiet, nie mało przyczynił się do tego pogodny umysł sufrażetek, ich humor, cierpliwość, wytrwałość, spryt i niewzruszona odwaga. Nikt ich nie zna tak dobrze jak policya. Od siedmiu lat znajdują się prawie ciągle w jej rękach. Policya widziała je pobite i poturbowane, obdarte i zabrudzone, w wozach więziennych, na ławie oskarżonych, przed sądem policyjnym; pomimo tego uważa je zawsze „jeszcze za damy". Wie ona doskonale, że to są „ladies", zupełnie innego gatun-

ku, jak zwykła publiczność sądów policyjnych. I tu widzimy znowu głęboki, społeczny wpływ sufrażetek, wszak policyanci to synowie ludu, którzy znają niedolę mas i widzą, że te damy (ladies) walczą przeciw niej. Przysłuchują się oni rozprawom i mowom w sądzie, czytają dzienniki i przyczyniają się niemało do wzbudzenia w warstwach nędzarzy i biedaków wiary, w zabawcze posłannictwo kobiety i nadziei, że będzie kiedyś lepiej na świecie[1]).

[1]) Patrz rozdział IV. w No Surrender, sylwetkę obu policyantów.

Sufrażetki a lekarze.

Lekarze mieli wypowiedzieć swoje zapatrywanie o sztucznem karmieniu. Kiedy w październiku 1909 r. zastosowali lekarze więzienni „na wyższy rozkaz" sztuczne karmienie, zaprotestowały przeciw temu trzy lekarskie autorytety w Londynie: Dr. Forbes Winslow, dr. Mansell-Moullin, dr. Forbes Ross[1]). — Dr. Flora Murray wystosowała do rządu równocześnie petycyę, podpisaną przez 116 męskich i żeńskich lekarzy, na pierwszem miejscu przez sir Victoir Horslay'a[2]). — Inni lekarze, (między nimi sir Richard Douglas Powell, przewodniczący Royal College of Physicians) orzekli, że operacya nie jest tak niebezpieczną, jeżeli jest wykonana bardzo ostrożnie i to przez ludzi wyszkolonych[3]). W W. Brytanii było w r. 1909 5 — 6000 lekarek, z wyjątkiem 15, wszystkie były sufrażetkami[4]).

---

[1]) The Suffragette. S. 481 ff.
[2]) Tamże S. 434.
[3]) Tamże S. 436.
[4]) Votes for Women, 19/3. 1909.

Lekarze wyrobili sobie zupełnie specyalne pojęcie „kobiecości", określa je najtrafniej wypowiedzenie Virchow'a: „łagodność, wierność, oddanie, zależą tylko od jajników". Są oni bardzo skłonni uważać kobietę samodzielną za nienormalną, a taką, która opiera się mężczyźnie, za histeryczną. To „lekarskie" zapatrywanie, stało się przekonaniem wszystkich przeciwników równouprawnienia. Przewija się ono w mowach ministrów, a po wypadkach 1. i 4. marca 1912 r. także w piśmie lekarza sir Almroth Wright'a (28/3 1912, Times). Powiada on: sufrażetki to zgorzkniałe stare panny, nie znalazły dotąd mężczyzny, któryby się umizgał do nich. Nauka medycyny odbiera kobietom wstyd, konsylium lekarzy z lekarkami jest nieprzyzwoite, obraża uczucie delikatności, kobiety przechodzą wiek niebezpieczny itd...

Sir Victoir Horsley odpowiedział na to (1/4 1912 r. Times): „Właśnie lekarki pokazały światu, co jest prawdziwy wstyd i żądały zawsze tej samej moralności dla obu płci. Pojęcia sir Almroth Wright'a o kobietach i jego światopogląd są o wiele za niskie dla postępu narodowego..., a jego wybuch wściekłości jest tylko małą kupką brudu na drodze postępu, którą czas i prawda zmiotą bardzo prędko". W tym samym numerze Times'a ukazała się następująca notatka C. S. C. „jednej z zasądzonych":

„Jeśli kobieta jest istotnie od pierwszej chwili życia nierozsądną, drażni tylko ustawicznie mężczyznę i przeszkadza mu w pracy zawodowej, następnie jest przez dłuższy czas niepoczytalną, czy nie byłoby lepiej, uwolnić świat od niej? Spodziewamy się, że wielcy mężowie nauki, potrafią stworzyć jedynie płeć męską, drogą czysto naukową. Niech nas sir Almroth Wright wybawi od zwaryowanego, pasożytniczego i nieobyczajnego gatunku, który był tak długo przekleństwem całego świata".

Kończę słowami mr. Mansell-Moullins'a, vice przewodniczącego Royal College of Surgeons: „Nie ma kultury, bez praw obywatelskich. Żaden kraj nie posiada kultury, jeżeli połowa ludności nie ma praw obywatelskich. Uważa się nasze prawa za zdobycze kulturalne. To nieprawda; są to tylko pozostałości z czasów barbarzyńskich, polakierowane z lekka kulturą, tam gdzie chodzi o kobietę, warstwa lakieru jest bardzo cienka"[1]).

[1]) Votes for Women, 9/2. 1909.

Sufrażetki a kościół.

Jest już dziś uznanym faktem w Anglii, że ruch kobiecy, jak go pojmują sufrażetki, jest ruchem religijnym; celem jego jest lepszy i etyczniejszy świat, sprawiedliwość dla wydziedziczonych, środkami są bezgraniczne poświęcenia, gorąca miłość dla obarczonych nad siły i dla bliźnich i to nie teoretyczna. Ta bezinteresowna dobroć ma swe źródło w duszy najszlachetniejszych idealistów, a część duchownych i pewna przynajmniej część chrześcian odczuwa w sufrażetkach ducha Bożego.

W jednej legendzie pytają Chrystusa: Czy nie byłeś już kiedyś na ziemi w postaci kobiety? Tak, odpowiedział, lecz drogi są jeszcze zbyt kamieniste dla nóg kobiety. — Drogi są już teraz nieco lepsze, a nogi kobiet stały się silniejsze. I oto nadszedł czas, żeby się sama oswobodziła: „who will be free themselves must strike the blow". I historya otwiera im w Anglii swe bramy. Przed każdą deputacyą, przed każdym ważniejszym wypadkiem W. S. P. U.,

przemawiali duchowni do sufrażetek i udzielali im komunii.

Wszak narażały każdym razem życie i zdrowie. W kościołach odprawiano modły za nie. „Christian Commonwealth" ujmował się gorąco za niemi: Church League for Women's Suffrage, Church Socialist i inne stowarzyszenia manifestowały przeciw sztucznemu odżywianiu; a ci duchowni, którzy nie pochwalali ich taktyki, uznawali zawsze czystość zamiarów i siłę przekonań[1]). Sekty angielskie wykreślają dziś z formułki ślubnej[2]) słowo „obey" (posłuszeństwo), młodzi duchowni odczuwają milczenie kościoła w tej sprawie jako hańbę i przemawiają, żeby „ratować jego cześć". I tak przemówił F. M. Grean, wikary u św. Markusa Tollington Park 22/4 1912[3]).

„Stoję tu, bo pragnę uratować cześć kościoła. Doznaję uczucia upokorzenia i goryczy widząc, że ogólnie uważa się kościół za przeszkodę w drodze postępu. Na kartach waszego ruchu, nie ma miejsca dla mnie, lecz mam nadzieję, że w sercach waszych i w tych, które przyjdą po was, będzie żyło wspomnienie, że w czasach niedoli, kiedy posiadanie przyjaciół miało war-

[1]) Votes for Women, 29/3. 1912. Reverend Campbell w City Temple; 17/3. 1912.

[2]) Większość duchownych jest jeszcze temu przeciwna.

[3]) Votes for Women, 3/5. 1912.

tość, część duchowieństwa, którego skromnym przedstawicielem jestem ja, była gotową uczynić z waszej sprawy swoją własną sprawę. Stoję tu też dlatego, bo sprawa Chrystusa leży mi na sercu, a wasza sprawa wydaje mi się największą, wszystko przewyższającą walką dzisiejszych czasów.

„Walka polityczną", mówią moi przyjaciele. „Walka religijna", odpowiadam. Pomyślcie tylko, jakie znaczenie miałoby dla dyabelskiej zasady „przemoc jest prawem", którą chcą gwałtem utrzymać przeciwnicy równoprawnienia kobiet. Przemoc nigdy nie jest prawem, przemoc jest często haniebną krzywdą. Sufrażetki zaś dążą do ideału sprawiedliwości we wszystkich dziedzinach życia.

Zwycięstwo ich wyswobodzi kobietę z wszystkich sztucznych ograniczeń. Przykazanie Boskie nakazuje kobiecie, odpowiednio do jej zdolności: powinnaś, mężczyzna ogranicza ją we wszystkiem i mówi: nie powinnaś. Już wielka część przeszkód została pokonana. Zupełne wyzwolenie się kobiet stanie się dla niej wielkiem szczęściem, lecz jeszcze większem dla mężczyzny, bo przecie nie wojujemy ze sobą. Walczymy o wspólną sprawę.

Wierzajcie mi, iż w tych dzisiejszych ciężkich, już na zawsze pogrzebanych czasach, kobiety były w niedoli, lecz mężczyzni dźwigali brze-

mię grzechu i hańby. A choć pożałowania godny jest niewolnik, to stokroć bardziej jeszcze jego pan.

Nie będę tu mówił o rezultatach, które z pewnością wynikną z walki o polityczne prawo kobiet... Jeśli powiadają, że jako duchowny muszę być z daleka od kwestyi politycznych, odpowiem skromnie, lecz stanowczo: Tego mnie Chrystus nie uczył. Przyszedłem tu, żeby żądać równych praw dla uwięzionych kobiet. Traktuje się je zbyt brutalnie. Rozumiem dobrze, że nie powinno się bezkarnie niszczyć cudzej własności, lecz twierdzę, że obchodzenie się z kobietami o wysokim poziomie etycznym, które niszczą cudzą własność z powodów politycznych, jak z najgorszymi przestępcami, jest nieludzkie, niesprawiedliwe, barbarzyńskie, jest hańbą wszelkiej męskości. Odczuwam to jako plamę mojej płci.

Wspomnę o ostatniej, najważniejszej pobudce, która mnie tu przywiodła, jest nią obawa. Wiem, że powiedzą, iż buntuję was. Jest to nieprawdą, jest dosyć takich, którzy to czynią.

Prezydent ministrów, minister finansów przez swą wiarołomność, inny znowu może uczciwszy lecz niezbyt rozsądny (zbytnim rozsądkiem wszyscy razem nie grzeszą), który wam mówi, że tylko niszczenie we wielkim stylu może być dla rządu dowodem, żądań narodu. Buntują

was czcigodni reprezentanci ludowi, wyznający wasze zasady, a opuszczający was sromotnie w chwilach krytycznych, nie przyczynia się też z pewnością do uspokojenia umysłów (sir Almooth Wright) wedle pojęć ludzkich, wielki lekarz, a jako człowiek, wedle pojęć boskich bardzo mały. Nagromadził w jednym liście, ogłoszonym w „Timesie“ taki stek kłamstw i brudu, że okrył hańbą wielkie to pismo.

Drażnione jesteście wreszcie przez godnych szacunku obywateli, którzy wprawdzie przyznają słuszność waszym żądaniom, lecz nie ruszyliby palcem, żeby wam pomódz.

Stoję tu nie po to, żeby was buntować, lecz żeby wam wyrazić sympatyę. I to nie słowami, ten czas już minął. Żądacie czynów, ofiarowuję je wam, są one bardzo skromne, lecz są najlepszym, co ofiarować mogę. Przyrzekam sprawę waszą w przyszłości stawiać ponad wszystkiem, tak jak to dotąd czyniłem. I stawiam ją ponad wszystkiem, choć z pewnością leży mi bardzo na sercu i jedność państwa brytańskiego i wychowanie kościelne i utrzymanie państwowego kościoła, jako podstawy narodowego i religijnego życia. Są to dla mnie sprawy najwyższej wagi, a przecie waszą sprawę stawiam najwyżej. Rozumiecie mnie dobrze, tak jak ja was rozumiem, wiem, że nie wybijacie szyb dla przyjemności, nie tęsknicie za życiem więzien-

nym, za celami karnemi, za torturami sztucznego karmienia. Mógłbym śmiało zaręczyć, że młoty sufrażetek znikłyby na zawsze, gdyby każdy mężczyzna przekonany o słuszności ich sprawy, wyrażał to czynami.

Cóż się stanie, jeśli mężczyzni będą jak dotąd apatyczni i chwiejni, a rząd nie uważając na te powybijane szyby, które powiny być ostrzeżeniem dla niego, będzie dalej trwał przy polityce wiarołomstwa, krętactwa i ucisku?

Na myśl tę ogarnia mnie przerażenie, które nie daje mi chwili spokoju. Wiem coście już uczyniły i coście już ucierpiały i obawiam się przyszłości. Obawa ta nie pochodzi z żadnych konkretnych wiadomości, bo nie biorąc udziału w pracach waszego związku, nie znam waszych zamiarów, lecz z przekonania, że ruch kobiecy nie da się już dziś niczem wstrzymać i że stanowisko rządu wywołało to coraz silniejsze wzburzenie. Jedyną moją nadzieją, jest wiara w rozsądek Związku i we wpływ jego przywódców.

Ostrzegam uroczyście rząd, że postępuje źle i że ma zupełnie fałszywy pogląd na sprawę. Wiem, że Mac Kenna opowiada, iż zgniecie na pewno ten ruch. Nie sądzę, żeby to uczynić zdołał, a w każdym razie nie tak, jak mu się zdaje. Państwo ma tylko jeden środek na poskromienie niepokojów, pochodzących z nie-

sprawiedliwości. Obawiam się, a historya obawę tę potwierdza, że wszystkie inne środki przyczynią się tylko do pogorszenia złego. Jeśli rząd postąpi sprawiedliwie, wszystko skończy się pomyślnie. Jeśli zaś będzie nadal postępował nie mądrze i brutalnie, jeśli pozbawi was na miesiące, może na lata (okrzyki: nie, nie!) waszych przewodników, wówczas zahartują się wasze przekonania w ogniu nieszczęścia, wasza nadzieja przemieni się w gorycz i w rozpacz i wtedy rząd będzie za skutki odpowiedzialny przed Bogiem i ludźmi. Spełniłem swój obowiązek i sumienie moje jest spokojne".

Sufrażetki a pieniądze.

Ruch kobiecy jest w całym świecie, a nawet w Ameryce, ubogi. Tylko W. S. P. U. ma pełne kasy, skarb wojskowy liczy 2 miliony funt. szterl., budżet roczny wynosi do 750.000 K. Dewiza jest: Militancy does not pay. — Oh, it pays splendidly.

Ofiary pieniężne rosną w miarę prześladowań. Odpowiedzią na każdy cios, wymierzony przez rząd, są coraz znaczniejsze datki pieniężne. A trzeba zważyć, że W. S. P. U. nie ma stałych wkładek rocznych. Czy istnieje organizacya, któraby działała takie cuda? W. S. P. U. posiada nervus rerum, bo porusza nervus cordum. Tam, gdzie jest serce, znajduje się także i skarb. Jest to bezprzykładna zdolność finansowa, politycy spoglądają na nią z zazdrością, a przeciwnicy i krytycy ze wstydem. Który męski związek może się czemś podobnem poszczycić?

1906. Annie Kenney przybyła z 2 funt. szterl. do Londynu.

1907. Gdy uśmiercono Bill mr. Dicken-

son'a, zebrał W. S. P. U. jednego wieczora 30.000 K.

1908 Tydzień abstynencyi przyniósł 50.000 K. Zgromadzenie w Albert Hall 180.000 K. Odpowiedzią na sztuczne karmienie jest zebranie 150.000 K i założenie dwumilionowego funduszu.

1909. Tydzień abstynencyi przyniósł 160 tys. K.

1910. Przy rozpoczęciu bojówki zebrano jednego wieczora 200.000 K. Później 90.000 na skarb wojskowy.

1911. Znowu 90.000 K na skarb wojskowy. Bazar przyniósł 80.000 K czystego zysku.

Niedawno pisał mr. Harben, który z powodu wstrętu, jakim go przejmował liberalny gabinet, zrzekł się kandydatury w Barnstaple: „Jeżeli rząd zamierza potroić dochody W. S. P. U., może znaleźć humanitarniejsze sposoby, jak sztuczne karmienie“ [1]). Jest to trafne zrozumienie sytuacyi, że im silniejszy będzie ucisk, tem więcej przypłynie pieniędzy. A trzeba zaznaczyć, że wpływają tak szyl., jak funty szterl.

[1]) Votes for Women, 12/7. 1912.

Przeciwnicy (Antisufrażyści).

„Anti-sufrażystami“ (w skróceniu Anti) nazywają przeciwników prawa wyborczego kobiet, grupujących się w National League for Opposing Women's Suffrage. Stowarzyszenie to powstało w r. 1908, przewodniczącym jest Lord Curzon. Ruch ten wychodzi z kół szlacheckich, ma zwolenników także w burżuazyi, wśród „liberalnych“, lecz nie u ludu, w tym kierunku brakuje istotnie „great popular demand“. Walne zgromadzenia odbywają się w ubikacyi, która byłaby za ciasną dla tygodniowego posiedzenia W. S. P. U.[1]) Wielkich pochodów ani zgromadzeń nie urządzali jeszcze, bo nie byłoby uczestników. Podczas nieoficyalnego zgromadzenia w Albert Hall (28. 2. 1912) znalazło się na trybunie 5 książąt, 15 Earls, 5 hrabiów, 44 baronów, 7 ministrów, 30 posłów i 1 kobieta, wpuszczano tylko członków, a i ci musieli się zobowiązać, że nie będą przerywać. „Czy też uchwalona

[1]) The Eye-Opener, 29/6. 1912.

przez nich rezolucya — będzie uchodziła za wyraz woli ludu?[1])

Podpisy na ich petycye (5. i 22. 3. 1907, 20.000 i 16.000) zbierają panny służące członków[2]). Wykształceni członkowie (kobiety) nie umieją prowadzić dyskusyi, irytują się i nie umieją dać sobie rady. Stowarzyszenie nie ma też wyszkolonych mówczyń, któreby potrafiły podobnie jak sufrażetki, przemawiać do tłumu i zainteresować go[3]). To jest zupełnie naturalne, bo w szeregach przeciwników muszą się przedewszystkiem znajdować kobiety z towarzystwa, które należą „do domu", obawiają się wystąpień publicznych, nie chcą swej „kobiecości" narażać i pozostawiają sprawę głównie mężczyznom. „Przywódcami są po największej części mężczyźni i to bogaci[4]). Wezwali do zebrania $2^1/_2$ milionowego funduszu, co im trudności nie sprawia, zapomocą którego myślą zwalczać polityczny ruch kobiecy[5]). Tylko że wygląda to trochę śmiesznie i nie przekonuje nikogo, jeśli mężczyźni zapewniają, że kobiety praw wyborczych nie chcą. A jedyna kobieta z ich obozu, która może reprezentować, autorka msr. Humph-

[1]) Votes for Women, 12/8. 1910.
[2]) Votes for Women, 2/2. 1912.
[3]) Votes for Women, 12/11. 1909.
[4]) Votes for Women, 22/8. 1910.
[5]) Tamże.

rey Ward, bywała często pobitą i tak, nie mogła udowodzić Annie Shaw, że w Colorado prostytutki mają głos rozstrzygający przy wyborach, a w dyskusyi z mrs. Fawcett, przewodniczącą sufrażystek, również uległa. Wreszcie jest zupełnie nielogicznie, jeżeli kobieta, która zdobyła stanowisko i imię pracą pozadomową, chce inne kobiety zamknąć w domu, ażeby zaś to osiągnąć, musi brać udział w życiu publicznem i sprzeniewierzać się przez to swoim ideałom. Ten typ jest zresztą międzynarodowy i polega na teoryi: my inlelektualistki stanowimy wyjątek i stoimy ponad misera plebs naszych sióstr. Właściwe Credo przeciwników pochodzi głównie od mężczyzn. Hołdują oni jeszcze zawsze dawnemu ideałowi kobiety z połowy 19-go stulecia (mid. Victorian era: Women are weak, as you say, and love of all things, to be passive, Passive, patient, receptive; yea, eren of wrong and misdoing[1]).

Bierna, znosząca wszystko, oddająca się kobieta jest dla nich właściwą kobietą, taką, jaką być powinna. Odwaga, siła, niezależność, opór, praca, walka, to są przywileje mężczyzn. Sens ogólnego ich argumentu jest: „Men are men and women are women“[2]). Mężczyzna jest męż-

[1]) Wiersz Arthura Clough, brata Anny Clough, założycielki uniwersytetu kobiecego Newnham.

[2]) Wypowiedzenie to pochodzi od mr. Austen Cham-

czyzną, a kobieta kobietą. Różnica płciowa stanowi dla nich przeszkodę nie do przebycia i z powodu niej wykluczają kobiety od polityki (sax disqualifikation), bo polityką zajmować się może li tylko mężczyna, z pomocą swoich męskich przymiotów, siły, odwagi, niezawisłości, pracy i walki. — Widzimy więc, że W. S. P. U., który reprezentuje nowoczesny typ kobiecy i żądą tych przymiotów także od kobiet, stoi na wręcz przeciwnem stanowisku. Jeden z przeciwników mr. G. R. Lane Fox, radził kobietom na zgromadzeniu hodowców psów, żeby zamiast palić papierosy, jeździć konno i kandydować na posłów, zajmowały się hodowlą psów.

To byłaby istotnie skuteczna pomoc przeciw wszelkiej niedoli kobiecej.

Mr. Partington (postać z powieści Sidney Smith'a) próbował powstrzymać fale morskie swoją szczotką — jest to historya znana w całej Angli. Votes for Women pokazuje lorda Cromer (był to I. przewodniczący przeciwników) jako mr. Partington'a, wstrzymującego antysufrażystyczną szczotką szumiące morze ruchu kobiecego[1]). Lord Cromer był gubernatorem w Egipcie, lord Curzon i lord Milner, jego poplecznicy byli, pierwszy vice-królem Indyi, drugi

berlaina, odziedziczone po lordzie Curzon. Votes for Women, 1/7. 1910.

[1]) Votes for Women, 1/7. 1910.

gubernatorem w poł. Afryce (podczas wojny z Burami). Ich ideałem jest również kobieta bierna, cierpliwa, wszystko w milczeniu przyjmująca. Nie jest to już u nich ideał mid.-Victorian, ma on znacznie głębsze znaczenie, są to dawni satrapi brytyjskiego państwa, panowali nad rasami ciemnymi, stracili kontakt z zachodnią cywilizacyą, nie znają nowoczesnej kobiety białej rasy i mają wschodnią pogardę dla kobiety[1]). Jakie ciemne tło nadaje to dążeniom anty-sufrażystów, do których przecie należą także liberalni ministrowie. „Concentration camps" lord Milnera, gdzie torturowano i zabijano kobiety i dzieci, są bardzo zbliżone do cel karnych i do sztucznego żywienia w Holloway.

Warunki życia większej części kobiet są dla nich zupełnie obce, kobieta pracująca jest im daleką i nie interesuje ich wcale. „Kobietą" jest stworzenie rodzaju żeńskiego kół bogatych i otoczonych opieką, pędzące bezsilnie i bezradnie żywot kwiatowy[2]).

Stąd pochodzą wyznania wiary w rodzaju, jak mr. Harcourt'a: prawo wyborcze odciągnęłoby kobiety ze środowiska, w którym błyszczą,

[1]) Israel Zangwill w Votes for Women, 11/6. 1908.

[2]) Przyczem zapominają jak ciężkiej pracy wymagają podczas wyborów od swoich dam w Primrose. League, Liberal Federation, Nątional Service L.

wiedział „a national danger of a very serions kind". Tymczasem w Australii, która jest częścią tej potęgi światowej, głosują już kobiety, okazały dużo rozsądku w kwestyach obrony krajowej i Australia ufundowała pierwsza z wszystkich kolonii Anglii dreadnought.

Zachodzi także obawa, że prawa przyjęte przez kobiety, nie będą przez nie przeprowadzane, bo zabraknie im siły do tego. Jest to apoteozowanie prawa pięści i brutalnej przemocy, tak jak gdyby mężczyźni prawodawcy byli zarazem policyantami i żandarmami, przeprowadzającymi siłą fizyczną uchwalone prawa. Zresztą czy nowoczesne państwo nie ma co najmniej tyle zadań kulturalnych, co destrukcyjnych. Czy kobiety nie są w pierwszym rzędzie powołane do uprawiania polityki kulturalnej? Świat zmieni się na pewno, jeżeli kobieta otrzyma prawo polityczne[1]). Przeciwnicy obawiają się tych zmian, a niewolnicze dusze kobiece potakują im. Bojownicy o prawa dla kobiet i dla ludzi wogóle, oczekują niecierpliwie czasu, w którem kultura wzniesie się na takie wyżyny, iż wyzysk w zawodzie, w małżeństwie, w domu i w urzędach ustanie, a reglementacya prosty-

[1]) „The physical force fallacy" jest wybornie przez Lawrence Housman w Votes for Women, 11., 26/2. 1909, 24/4. 1910 i przez Zangwilla: The sworel and the Spirit; Votes for Women, 18/11. 1910.

tucyi i handel białymi niewolnicami nie będzie możliwy.

Tymczasem nazywają anti-sufrażyści wedle recepty lorda Curzon, sufrażetki „wyjącemi derwiszami", te zaś odpowiadają im następującym wierszem[1]):

The Song of the Antisuffragists.

Oh, let me be your doormat, do!
I only ask
To lie and bask;
I have no brain, or spine, like you.

Yes, alvays wipe your angel boot,
My lordly dear!
A ting smear;
I should fed lost without that foot.

---

[1]) The only Way, czasopismo Edinburgh Uniwersity Women's Suffrage Society, Nr. 1.

Votes for Women.

Pan domu, wyprowadzając anti-sufrażystkę: Bardzo żałuję, że nie mogę podpisać pańskiej petycyi, lecz jesteśmy tu wszyscy sufrażystami.

Anti-sufrażystka: Ach, deszcz pada, a ja nie mam parasola.

Pan domu: Sądzę, że mąż Pani ma parasol.

Anti-sufrażystka: W istocie.

Pan domu: Wobec tego, jesteś Pani już zaopatrzona.

Sufrażetki a mężczyźni.

Mówiło się juz dosyć o przeciwnikach, przemieniających się częstokroć we wrogów. Fakt, że kobieta ośmiela się opierać mężczyźnie, wprawia tych obrońców przywileju w dziką i ślepą wściekłość, wiodącą do popełniania wobec sufrażetek gwałtów z przymieszką sadyzmu. W. S. P. U. ledwie wspomina o „underhand maltreatement" liberalnych strażników porządku i policyantów podczas zgromadzeń, lecz jedna z członkiń Związku, Elizabeth Robins zwraca w powieści p. t. „The Converth"[1]) uwagę na to. Wściekłość i histerya męskich przeciwników utwierdziła jeszcze bardziej sufrażetki w zamiarze uwolnienia swojej płci z ich politycznej przemocy.

Aż do r. 1909 przeprowadzały kobiety taktykę bojową, (militant tactics) prawie że same. Od początku miały jednak przyjaciół mężczyzn i tak, mr. Keir Hardie, mr. Pethick Lawrence, mr. Brailsford i słusznie mówiono, że współ-

[1]) Tauchnitz II. T. Nawrócenie kobiety do militant tactics.

praca tych mężczyzn odbierała walce W. S. P. U. charakter „sex-war“ (wojny obu płci). Po każdem wiarołomstwie rządu pomnażała się liczba męskich przyjaciół, którzy podpisywali listy do Votes for Women jako „a voter“ (wyborca), lub disgusted Liberal“ (liberalny przepełniony wstrętem dla swej partyi) i oświadczali, że wstrzymają się od głosowania, lub będą głosować przeciw rządowi. Niektóre organizacye, jak np. londyńscy dorożkarze, do których przemawiała miss Elsen Smith w the Cabmen's Club and Institute w lutym 1909, wyrażały sufrażetkom sympatyę i uznanie. Podczas wyborów zdarzało się często, że właściciele fabryk prosili sufrażetki, ażeby przemawiały do robotników podczas przerwy obiadowej.

W r. 1907 powstała Liga męska dla prawa wyborczego kobiet i „at last the men are marching“[1]). I tak przerwali mężczyźni przemowę ministra Samuela w Bedford (22. 7. 1909), który twierdził, że są zapłaceni przez konserwatystów i kazał ich wyrzucić. To samo spotkało ich (23. 7. 1907) w Londynie na zgromadzeniu mr. Asquith'a. Podczas uczty, wydanej przez ministra John Burns'a, wyrzucono pewną damę i dwóch elegancko ubranych mężczyzn, jeden z nich trzymał się kurczowo stołu i ściągnął na

[1]) Votes for Women, 30/7. 1909.

ziemię obrus, kwiaty, szkło, flaszki itd.[1]). Przytaczam tu tylko kilku z pomiędzy nieznanych przyjaciół. Dnia 17. 10. 1910 zapytał mr. Duval członek Men's League (Ligi męskiej), Lloyd George'a — ponieważ ujął ministra za ramię, gdy tenże chciał uciec, został skazany na 40 szyl. kary lub 7 dni więzienia. Wybrał to ostatnie[2]). Ten sam los spotkał mr. Jacobs'a Hawkins'a, członka męskiej Ligi, który przerwał przemówienie ministra Churchill'a, 26. 11. 1910 w Bradford, wyrzucono go tak brutalnie, że doznał złamania kolana i kostki. Skarzył i otrzymał 100 funt. szt. odszkodowania. Podczas rozprawy skonstatowano, że pytania, stawiane podczas przemówień, nie są niedozwolone, a kto wyrzuca przemocą interpelanta, nie wezwawszy go wpierw do opuszczenia sali, wykonuje napad[3]). Mr. Franklin, członek Politycznej Ligi męskiej, uderzył (w grudniu 1910) mr. Churchill'a reitpejczem, ażeby pomścić okropności czarnego piątku (Black Friday) i został skazany na 6 tygodni w II. oddziele[4]). Mr. William Ball, robotnik i członek Ligi męskiej wybił (21. 11. 1911) dwie szyby w ministerstwie spraw wewnętrznych, dla zaprotestowania przeciw

[1]) Votes for Women, Tine Chivalry.
[2]) Votes for Women, 4/11. 1910.
[3]) Votes for Women, 31/3. 1911.
[4]) Votes for Women, 20/1. 1911.

Manhood Suffrage Bill'owi, „żądam" — mówił — „takiej samej ochrony dla moich dwóch córek, jaką mają moi dwaj synowie"[1]). Został zasądzony na 2 miesiące robót przymusowych. Żądał praw, przysługujących więźniom politycznym, ponieważ otrzymał odpowiedź odmowną, rozpoczął strajk głodowy, a od 24 grudnia karmiono go sztucznie. Został zupełnie odcięty od świata zewnętrznego, a wszelkie starania Ligi męskiej (Men's Society for Women's Rights) pozostały bez skutku. Po 7 tygodniowem sztucznem karmieniu, zawiadomiono p. Ball, że mąż jej jest umysłowo chory i zostanie przeniesiony do domu obłąkanych. Wskutek brutalnego traktowania we więzieniu postradał biedak zmysły i zdrowie[2]).

Z pośród angielskich mężczyzn z niedalekiej przeszłości byli zwolennikami prawa wyborczego kobiet: Thackeray (In the bargain we make wilh them, I don't think they get their vights), John Stuart Mill, Disraeli (In know no argument against it), Balfour, Jakob Bright. — Do przyjaciół w chwili obecnej należy lord Robert Cecil, konserwatysta, który wprawdzie

---

[1]) Votes for Women, 11/2. 1912.

[2]) Votes for Women, 16/2. 1912, 23/2. 1912, 1/3. 1912. Wszystkie związki sufrażystyczne wkroczyły tu, sprawa oparła się o parlament. Mr. Ball przychodzi powoli do zdrowia.

uznaje militant tacticts tylko w czasach ogólnej niepewności i niesprawiedliwości, lecz zarzuca liberalnym obłudę, brutalność i niegodne oszustwo[1]). Liberalny dziennikarz i zwolennik Conciliation Bill H. N. Brailsford, który uważa jako główny powód oporu liberalnych, ich obawę, że z chwilą wejścia kobiet na arenę polityczną, nastanie nowy czas, w którym formułki partyjne okażą się już niewystarczające[1]). Aktor Forbes Robertson, który słusznie zaznacza, jak bogatą pod względem ilości i treści jest literatura, odnosząca się do prawa wyborczego kobiet, w porównaniu z marną literaturą przeciwników. Autor Sidney Low powiada, że nie można zadowolić się ogólnikami że kobieta jest niemądra, a mężczyzna rozsądny, także przewaga fizyczna mężczyzn nie wydaje mu się tak zupełnie pewną: „Jeżeli się chce w Dargeling" — mówi — „mieć fortepian, przynosi go z doliny kobieta na głowie, widziałem na własne oczy, jak mała czarna kobieta z Madrassi pomaszerowała obładowana olbrzymią paką, dźwiganie jej sprawiłoby niemało kłopotu dwu przeciętnym wyborcom"[2]). Mr. Keir Hardie powiada: „Bez bojówki nie byłoby nigdy przyszło do Conciliation Bill... Nie wierzcie żadnemu stronnictwu, k a ż d e

[1]) Votes for Women, 10/3. 1911.
[2]) Votes for Women, 4/6. 1909.

stronnictwo ma dosyć do roboty ze swoimi własnemi sprawami. Przymioty, które zdobywacie teraz w walce, przydadzą się bardzo waszej płci i krajowi, gdy staniecie się wyborczyniami[1]).

Podaję tu w skróceniu przemowę Israela Zangwill w Albert Hall (28. 3. 1912) wygłoszoną po uwięzieniu przywódców:

Nigdy nie ceniłem tak wysoko prawa przemawiania za wami, jak dziś, kiedy Związek wasz stoi przed sędzią karnym, pogardzany i unikany przez ludzi... Jest to smutny paradoks, że droga do dobrego musi prowadzić przez zło. Lecz prawo buntu jest tak samo podstawowem prawem ludzkiem, jak prawo ucisku jest podstawowem publicznem prawem. Przeciwnicy są godni siebie: duch przemocy przeciw przemocy ducha. A jeśli się rząd targnie na waszych przywódców... któż będzie właściwym oskarżonym i zasądzonym, rząd czy wasi przywódcy? Wiemy, jaką odpowiedź da historya... Słyszeliśmy dużo o uszkodzeniu własności, lecz istnieje duchowa własność, o wiele cenniejsza, niż szyby wystawowe, jest nią poszanowanie prawa i porządku... Podstawą państwową jest poważanie dla rządu, a pogarda dla przekraczających prawa. Dziś dzieje się odwrotnie: Tysiące kobiet uważa rząd za wro-

[1]) Votes for Women, 1/7. 1910.

ga, a Holloway (więzienie) za zaszczytniejsze, niż Downing Street (siedziba rządu), tysiące kobiet nie waha się ukrywać ludzi, wykraczających przeciw prawu, tysiące kobiet odmówiło wypełniania kartek przy spisie ludności, a rząd nie miał odwagi wystąpić przeciw nim. Czy jest to istotnie jeszcze rząd?

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi głównie prezydent ministrów Asquith, ten polityczny mieszaniec, który nie jest prawdziwym torysem, ani prawdziwym liberalnym... Powiedział to już Dickens, że główna forsa rządu brytańskiego polega w n i e załatwianiu spraw, lecz w kwestyi prawa wyborczego kobiet prześcignął istotnie sam siebie. Przez przeciąg 40 lat igrał z prawem tem parlament, wnosił je i odrzucał, pisał i przekreślał, odnawiał i zduszał. Przedewszystkiem odczytywano przedłożenia po raz drugi, to było pewne, zegar parlamentarny bił zawsze dwa razy, nigdy trzy razy. Początkowo dziwiło to nas, później zrozumieliśmy, że to przecie zegar państwowy, który nie może dobrze iść. Ustawicznie przekręcała jakaś ręka rządowa mechanizm i nie Związek, lecz rząd cofnął zegar. Była to jakby ciężka zmora, podobnie jak kiedy się w śnie dąży do jakiegoś celu i ciągle coś przeszkadza i zatrzymuje. Od tej zmory uwolnił nas brzęk wybijanych szyb, lecz dosyć tego, ta igraszka może

być zabawną dla mężczyzn, lecz kobietom chodzi o życie.

Jest to błędne koło, z którego się wydobyć musimy. Słyszy się często, że postępowanie sufrażetek sprawie szkodzi. Ale czy jest to kraj, w którym wystarczy zaapelować do rozsądku?.. A czy w argumentach przeciwników nie objawia się ich sposób myślenia? Tych przeciwników, którzy należą do szczęśliwej rasy „wczorajszych", podczas gdy my należymy do „jutrzejszych". Skończyliśmy z jednostronnym światem męskim i kierujemy nasze kroki w przyszłość, która powoła do współpracy mężczyzn i kobiety, a ż e b y s i ę s t a ł o j a ś n i e j n a ś w i e c i e[1]).

Mr. Tim Healy, irlandzki poseł, adwokat i obrońca msr. Pethick Lawrence mówi: Stanowisko rządu jest płytkie i kłamliwe... rządy są dziś przeważnie śrubami podatkowemi, biorą wasze pieniądze, a odmawiają wam praw wyborczych... Mówią, że kobiety wcale nie chcą prawa wyborczego, a czy te 21-letnie dzieciaki, które mają je otrzymać w poniedziałek, życzą go sobie bardzo? Czy może je znaleźli w swojej flaszce?... Czego mogą się obawiać mężczyźni, jeśli dadzą kobietom prawo wyborcze? Nie widzę powodu do obawy[2]).

[1]) Votes for Women, 5/4. 1912.

[2]) Mr. Hausman jest członkiem Ligi męskiej.

Lecz mr. Lawrence Housman, artysta i krytyk widzi go, a nawet otwarcie wypowiada: prawo wyborcze wybawia kobietę od bezgranicznego wyzysku, kładzie granicę nikczemnemu panowaniu płciowemu, uniemożliwia niewolnictwo płciowe kobiety, rozpowszechnione dziś we wszystkich państwach kulturalnych. Prawo wyborcze wzbudzi w kobiecie większą niezależność, odporność, ułatwi jej uczciwą i po ludzku wynagradzaną pracę, nie będzie na bruku wielkich miast tylu „słodkich dziewcząt", które można posiąść za ciepłą wieczerzę, lub za bilet teatralny. Obszar myśliwski, na którym polują panowie o podwójnej moralności, zacieśni się znacznie. Temu należy zapobiedz.

Men's League (Liga męska) agitowała żywo za przyjęciem Conciliation Bill w trzeciem czytaniu, a 11 lipca 1912 wysłała deputacyę do parlamentu, dla zaprotestowania przeciw Manhood Suffrage. „Najlepsze kobiety mają się zdaleka przypatrywać, jak los ich, ich córek i ich sióstr będzie złożony w ręce rozwiązłej zgrai, seksualnie zwyrodniałej, zniszczonej przez nadużywanie alkoholu, spędzającej noce w najokropniejszych spelunkach. A grave danger threatens the Commonwealth[1]).

[1]) The Eye-Opener, 29/6. 1912. W tym samym numerze znajduje się obrachunek z mr. Mac Kenna, przez Joseph Clayton'a.

Z kpinami mówiono o bojownikach prawa wyborczego kobiet, że są to „mężowie z gliny“ zakochani w „kobietach z kruszcu“ (men of pulty, seducad by women of brass). Nie uważali oni wcale na to, a kobiety żywiły dla nich najwyższą wdzięczność. P. Pankhurst mówiła: „Odczuwaliśmy często gorycz wobec mężczyzn naszego kraju... lecz wiemy też, ile zdziałała mała garstka rycerskich współpracowników, w sercach kobiet mają oni trwały pomnik“.

„W ruchu naszym nie cenimy nikogo tak wysoko, jak naszych męskich przyjaciół. Jesteśmy im nieskończenie wdzięczne. Mieli odwagę wystąpić ze zwartego szeregu mężczyzn i narazić się na kpiny i szyderstwa. Pisali, mówili, świadczyli, staczali fizyczne i moralne walki dla naszej sprawy. Napadano ich, znieważano, więziono za to. Wszystko to dlatego, bo zrozumieli prawdziwe znaczenie naszego ruchu, a przejęci duchem nowoczesnej rycerskości, chcieli nam ułatwić walkę o zdobycie praw obywatelskich. Poza małą garstką czynnych bojowników stoi jeszcze wielka rzesza ojców, mężów, narzeczonych, którzy zrzekając się szlachetnie osobistego szczęścia i wygody, oddają córki, żony, narzeczone dla walki o naszą dobrą sprawę. I tych piętnuje mr. Churchill jako płatnych najemców[1]).

[1]) Beatrice Harraden. Votes for Women, grudzień 1910.

Do przeciwników, aczkolwiek nie do wrogów, zaliczyć można wreszcie mężczyzn o usposobieniu konserwatywnem, umiarkowanem, lub należących do świata, w którym umierać za przekonanie nie jest w dobrym tonie. Są to częstokroć ludzie o wielkiej wartości wewnętrznej, lecz nie umiejących się wznieść ponad konwencyonalizm, a myśl, że kobiety mogą np. szyby wybijać, jest im wstrętną, uczucie to opanowuje ich do tego stopnia, że tracą poczucie logiki. Bo nie są w stanie podać innych środków, za pomocą których mogłyby sufrażetki zwyciężyć. Pomimo tego mówią: bojówkę potępiamy. Nie rozumieją wielkości i głębi problemu. W tym punkcie należą do „wiekuiście ślepych", do szczepu „wiecznie wczorajszych" do „hithertos", jak ich nazywa Zangwill.

Sufrażetki a prasa.

Musimy odróżnić prasę angielską od prasy międzynarodowej. Jeżeli głównem zadaniem prasy jest informowanie publiczności, trzeba przyznać, że prasa angielska, zwłaszcza w początkach ruchu sufrażetek zadania tego nie spełniała, prasa międzynarodowa nie spełnia go i teraz. W wielu wypadkach postępuje wręcz przeciwnie, bałamuci opinie i fałszuje. Prawda, że sufrażetki są już za pomocą prasy znane dziś w całym świecie, a to jest wielką zdobyczą. Lecz prasa zapatruje się na ruch sufrażetek tylko ze stanowiska sensacyi. Rozpowszechnia w całym świecie sensacyjne wieści, przesadne, często nieprawdziwe, przedstawia wrogo sufrażetki, nazywając je np. dzikiemi kobietami, waryatkami, histeryczkami, a pomija zupełnie zasadnicze powody ruchu, przewodnią ideę, znaczenie i wartość przewodników i brzydkie czyny przeciwników. I dlatego panuje poza Anglią i poza międzynarodowemi kołami, które regularnie czytają Votes for Women, lub inne pisma kobiece, zupełna nieświadomość prawdzi-

wego stanu rzeczy i wrogie usposobienie wobec sufrażetek. I większa część międzynarodowych czytelników wyobraża sobie sufrażetki jako „female howling deroishes“ (wyjące derwisze).

Skąd pochodzi to stanowisko prasy? Gdyby sufrażetki były mężczyznami walczącymi o prawa męskie, albo gdyby walczyły wprawdzie jako kobiety, lecz o prawa dla mężczyzn, byłyby uznane najmniej przez jakiś j e d e n odłam za to, czem są istotnie, za bohaterów, męczenników, reformatorów i bojowników o wolność. Lecz są to tylko kobiety, walczące o prawa dla kobiet, t. z. przeciw przeciętnemu typowi mężczyzny w polityce, w finansowości, w prasie, przeciw p a n u, który nie pragnie postępu i wylewa na kobiety swoją żółć.

Następujące okoliczności wpłynęły także na stanowisko prasy wobec sufrażetek: i tak konserwatywna jej część jest zasadniczo przeciwna bojówce, chyba w czasach zupełnego wywrotu, liberalna, bo sufrażetki walczą przeciw liberalnemu gabinetowi, socyalistyczna. bo W. S. P. U. nie żąda zasadniczo powszechnego prawa wyborczego, kobieca, bo sufrażetki nie są „kobiece“. Nie było dotąd ideowej walki, prowadzonej w tak niekorzystnych warunkach, w odniesieniu do prasy.

Zmieniło się to najprzód w Anglii, gdzie obałamucona publiczność mogła się naocznie

przekonać o prawdzie. A dziś zajmuje ruch sufrażetek w całej prasie angielskiej bardzo poważne miejsce (poza sensacyjnymi telegramami), rozpatrywane bywają powody, podstawy prawne, wszelkie rzeczowe jak i osobiste strony problemu. Wprawdzie usiłowano wielokrotnie, zwłaszcza z końcem 1910 i w początku 1911 roku ignorować ruch, przemilczać go (pressboycott), nie udało się to jednak, zmuszał zawsze na nowo prasę do zwrócenia nań uwagi. Ta uwaga jest częścią przychylną, częścią odporną, po pochodzie 23 czerwca 1908 znajdowały się hymny pochwalne w Times, Morning Post, Daily Chronicle, Daily News, Morning Leader, Standard, Daily Mirror, Referee, Daily Express i w dziennikach prowincyonalnych[1]). Po wybijaniu szyb 21. 11. 1911 opinia była podzielona. I tak dokładne i rzeczowe sprawozdanie znajdowało się w Standard, Daily Chronicle, Daily Telegraph, przychylne w Edinburgh Evening Dispotch, potępiające i domagające się zemsty w Morning Advertiser (powinno się użyć kary cielesnej), Daily Express pisał (these crazy riots, te szalone bunty), The Globe (rozdrażnione damy mogłyby b y ć r o z s ą d n i e j s z e i b a r d z i e j k o b i e c e[2]).

Po wybiciu szyb wystawowych 4 marca 1912 i nikczemnem postępowaniu rządu, ujęły się

[1]) Votes for Women, 25/6. 1908.

[2]) Votes for Women, 24/11. 1811.

energicznie za W. S. P. U. Midland Evening News. Aberdeen Free Press, Western Mail, Dublin Evening Herald, za rządem Times, Daily Graphic, The Tablett i inne[1]). Główny przeciwnik sufrażetek, Times, żądał ciągle podczas więzienia śledczego trzech przywódców, surowej kary dla nich, na co ciągle odpowiadał Votes for Women, że to jest wyszydzaniem sądu (Contempt of Court), gdyż nie wolno nikomu uprzedzać wyroków sądowych.

Dowodem dwulicowości prasy liberalnej jest okoliczność, że Times potępiał walczące kobiety, a pochwalał mężczyzn z Ulster, walczących przeciw Home rule. Liberalna prasa pochwala swoich stronników, którzy przerywają zgromadzenia konserwatywne, a łaje sufrażetki jeśli to samo czynią na zgromadzeniach liberalnych[2]).

Stale popierają kobiety Manchester Guardian (liber.) i The Christian Commonwealth (socyal.). Dokładne i przychylne artykuły pojawiają się w czasopismach The Nation, English Rewiew, Contemporary Rewiew i w innych. — Strona prawnicza i lekarska bywa oświetlana w The Law Times i The British Medical Journal. — Standard zaprowadził od r. 1911 codzienny dodatek Womens Platform, gdzie bywają rozpatrywane kwestye społeczne i polityczne doty-

[1]) Votes for Women, 15/3. 1911.
[2]) Votes for Women, 18 4. 1911.

czące kobiet, zastępuje on zupełnie codzienną gazetę kobiecą. Votes for Women, założony w październiku 1907 jako miesięcznik, wychodzi od maja 1908 każdego tygodnia, nakład wynosi dziś 30.000 egzemplarzy. Votes for Women jest prowadzony przez ludzi ze sprawą dokładnie obznajomionych, stojących na stanowisku rzeczowem i objektywnem. W redakcyi są dwaj prawnicy (mr. Pethick Lawrence i Christabel Pankhurst), tak redaktorzy jak współpracownicy znają historyę, prawo, społeczne stosunki w kraju, włączają żądania kobiet zawsze w całość narodowego życia, umieją przytoczyć fakty analogiczne z historyi, wreszcie znają doskonale parlament i politykę. Pismo, które potrafi zawsze spokojnie z zupełnem opanowaniem trzymać się powziętego planu taktycznego, a kierując się głębokim rozsądkiem, liczyć się z każdem wypowiedzeniem, z każdem słowem, spełnia tem samem znakomicie zadania dziennikarskie. W trzy dni po zaaresztowaniu przywódców ukazało się tak jak zawsze, jak gdyby nic nie zaszło. Prawda, że niektóre ustępy były białe, bo drukarz nie chciał manuskryptu złożyć, uważał to za zbyt niebezpieczne. Wśród tych niebezpiecznych ustępów były cytaty wyjęte z mów angielskich ministrów i mężów stanu[1]). Votes for Women jest uczciwy (przyta-

[1]) Votes for Women, 8/3. 1912.

cza zawsze zdania przeciwników), bogaty w treści, zajmujący, pełny humoru, czasem ironiczny, świetnie pisany, ma wybitnych redaktorów i współpracowników i znakomitego humorystycznego rysownika. Kto chce istotnie dokładnie znać ruch sufrażetek, musi go czytać.

Czytanie tego pisma nie sprawia Anglikom żadnej trudności, lecz dla zwykłego dziennikarza innej narodowości jest dosyć ciężkie. Angielskie stosunki konstytucyjne, parlamentarne, prawne, są zawikłane i trzeba mieć dużo cierpliwości, żeby się wyznać w nich, a biedni korespondenci mają tyle spraw ważniejszych do załatwienia. Wreszcie są to tylko sprawy kobiece, babski kram, inferior, mniejszego znaczenia, a eleganckie kobiety i słodkie „dziewczęta“ są przecie o tyle milsze — ostatecznie są mężczyznami i mają władzę, mogą robić, co im się podoba. I tak powstaje w prasie międzynarodowej wskutek nieświadomości, złości, pobudek osobistych i niedbalstwa, karykatura „dzikich kobiet“. A że dotychczas pisał historyę zawsze tylko mężczyzna sam, wedle swojej myśli i swojej miary, możemy sobie na podstawie przytoczonych faktów wyobrazić, jaką sprawiedliwością cieszyły się w jego oczach poprzednicy sufrażetek (a ci byli we wszystkich czasach).

Sufrażetki a kobiety.

Kobiety skłaniające się ku radykalizmowi sympatyzują ze sufrażetkami, tak zwane „umiarkowane“ są im przeciwne. Większość międzynarodowego świata kobiecego jest źle uprzedzona przez męską prasę, a dla konwencyonalnych kobiet i mężczyzn są sufrażetki postrachem, podobnie jak i dla wielkiej armii kobiet o duszy niewolniczej i biernej. Niektóre kobiety wśród „umiarkowanych“ przyznają, że W. S. P. U. postępuje słusznie i że bojówka wykonuje prace, która zrobiona być musi, a do której żywioły umiarkowane dostatecznych sił nie posiadają.

Bojownicy są, rzecz jasna, w mniejszości, bo wedle odwiecznych praw zawsze byli w mniejszości ludzie radykalni, logiczni, ważący się na wszystko[1]); a wszystkie rewolucye zawdzięczały powstanie swe jednostkom, które poświęcały własne życie, ażeby zdobyć lepsze warunki życia dla innych.

---

[1]) Być konserwatywnym, jest o wiele wygodniej.

Zajmuję się tu wyłącznie walką sufrażetek, lecz należy na tem miejscu także wspomnieć o poprzednikach i o współpracownikach. W pierwszym rzędzie o mrs. Wolstenholme-Elmys. Była to urodzona sufrażetka, przed 45 laty była już sekretarką pierwszego związku dla prawa wyborczego kobiet w Manchester, dziś liczy 77 lat i z radością widzi swoje ideały młodości w pracy W. S. P. U. Od r. 1905 należy do bojówki „militants" i brała udział w pochodzie 21. 6. 1908.

Wspominałam już o pracy przygotowawczej kobiet angielskich aż do r. 1905. National Union of Women Suffrage Societies N. U. W. S. S. Związek narodowy dla prawa wyborczego kobiet) uświadamiał kraj, wychowywał armię sufrażystek, używał wszelkich środków pokojowych, żeby uzyskać prawa polityczne dla kobiet i wykazał niezbicie, że środki te do celu nie doprowadzą. Przewodniczącą Stowarzyszenia, a zarazem całego ruchu sufrażystek jest dr. praw mrs. Fawcett, wdowa po ministrze poczt Henry Fawcett. Ona to przeprowadziła dyskusyę 27. 2. 1909 z mrs. Humphrey Ward, przewodniczącą anti-sufrażetek i otrzymała 235 głosów (mrs. Ward 74). Organem N. U. W. S. S. jest The Common Cause (wspólna sprawa). Stowarzyszenie jest politycznie neutralne i żąda równego prawa wyborczego dla obu płci, działa za pomocą „orderly propaganda and discussion",

popiera przy wyborach tylko zwolenników prawa wyborczego kobiet. Uważa taktykę bojową za zgubną i odrzuca ją, lecz teraz sufrażystki nauczone doświadczeniem sufrażetek, zdecydowały się nie popierać przy wyborach liberalnych, tylko Labour Party (stronnictwo pracy). Stowarzyszenie N. U. W. S. S. wydało bardzo użyteczną, krótką historyę prawa wyborczego kobiet w parlamencie: (History of the Women's Suffrage Movement in Parliament 1851—1901 [1]).

Sufrażetki nie byłyby możliwe bez pracy przygotowawczej sufrażystek. N. U. W. S. S. reprezentuje Anglię w Międzynarodowej Federacyi Związków równouprawnienia kobiet (International Woman Suffrage Alliance). W. S. P. U. tam nie należy, bo Międzynarodowa Federacya przyjmuje tylko stowarzyszenia, które pobierają stałe roczne wkładki. Do umiarkowanych sufrażystów, podzielonych wedle stronnictw, należy Conservative and Unionist Franchise Association, względem bojówki (militancy) zajmuje to samo stanowisko, co lord Robert Cecils. Women's Liberal Federation żąda również prawa wyborczego dla kobiet, bojówkę odrzuca i należy podobnie jak obydwa wyżej wymienione stowarzyszenia do „Constitutional Suffragists". Przewodniczącą jest

[1]) Książeczka ta zawiera same fakta, podaje liczbę przedłożeń ustaw, czytań, głosowań, petycyi, podpisów itd.

lady Mc. Laren. Jej mąż, szwagier i bratowa, sir Charles Mc. Laren. mr. Walter Mc. Laren, miss Eva Mc. Laren, mają dla sprawy kobiecej wielkie zasługi. Są przeciwnicy W. S. P. U. dlatego, że ten ostatni stawia zasadę (prawa wyborczego dla kobiet) ponad interesa stronnictwa i zwalcza każdego liberalnego, który nie popiera tej zasady w praktyce. Women's Liberal Federation podobnie jak. N. U. W. S. S. zadawalniała się obietnicami mężczyzn wówczas, kiedy już był najwyższy czas żądać czynów nie słów (deats not words). Wyrobiła się pewna gorycz między „umiarkowanymi" a sufrażetkami także i z tej przyczyny, że te ostatnie zwalczały nawet najbardziej uwielbiane bożyszcza z pomiędzy liberalnych. Wprawdzie znaczna część kobiet usunęła się pod wpływem niewierności (od r. 1904) i brutalności popełnianych przez liberalnych wobec sufrażetek, od Liberal Federation: nie pomagała przy wyborach i nie dawała pieniędzy, lecz większość dochowuje niestety wierności partyi, która je nogami kopie. Te psią wierność, rzekomo najwyższą cnotę kobiety „jaką być powinna" zwalczają nowoczesne kobiety wszelkiemi siłami. Gdyby kobiety liberalne mogły się wyswobodzić z tego spaczenia pojęć, gdyby stanowczo odmawiały stronnictwu pomocy przy wyborach, walka W. S. P. U. byłaby dawno uwieńczona zwycięstwem. „Kobiety

należące do partyi są słabą stroną naszego ruchu", (The party women are the weakness of our movement) mówią sufrażetki.

Pewna grupa sufrażetek pod przewodnictwem mrs. Despard, odłączyła się od W. S. P. U. i założyła związek W o m e n's F r e e d o m L e a g u e, któzy walczy dzielnie, częścią oddzielnie, częścią razem z W. S. P. U., nie postępuje jednak tak ściśle logicznie jak ten ostatni. Np. nie poznał się na dwulicowem postępowaniu parlamentu przy Conciliation Bill. Są to kobiety mimo tego, dla sprawy bardzo zasłużone, one to przywiązały się do kraty Ladie's Gallery w parlamencie, którą musiano wraz z niemi wyrzucić, jedna z ich członkiń zmusiła za pomocą dzwonienia mr. Churchill'a do milczenia, one stały bez względu na pogodę przed parlamentem, żeby wręczyć prezydentowi ministrów petycyę. A choć tak się zachwala legalne środki — to mr. Asquith nigdy tem wejściem nie wszedł do parlamentu. Członkinie W. F. L. brały udział w deputacyach, w demonstracyach, były we więzieniu. Są to dzielne bojownice, a mrs. Despard została poświęcona nadzwyczaj zajmująca powieść: No surrender[1]), napisana tak świetnie, że mogłaby nawrócić i przekonać te wszystkie, które jeszcze nie doj-

[1]) Napisana przez Constanze Maud, London, Duckworthet Co.

rzały do zrozumienia polityki i potrzeby praw wyborczych dla kobiet.

Wspomniałam już kilkakrotnie, że W. S. P. U. ma członków z pośród wszystkich stanów. Robotnice Annie Kenney, msr. Baines i mrs. Leigh pracują wraz ze studentkami uniwersytetu Charlotte'ą Marsh i Corą Marsden, także służące należą do nich. Jedna z nich kupiła raz Votes for Women, żeby coś zawinąć i po przeczytaniu stała się sufrażetką i poznała Holloway. Nowicyusze rozpoczynają zazwyczaj od sprzedaży gazet po ulicach. Inteligentne kobiety jako kolporterki w londyńskim ruchu i zgiełku ulicznym — była to istotnie śmiała i niezwykła nowość. Obcowanie z „kolegami", (tj. z innymi kolporterami i przekupniami) i publicznością jest znakomitą szkołą życia dla sufrażetek. Przyzwyczajają się do niepogody, do różnych ludzi, słyszą różne zdania. Zaczynają także rozumieć niedolę ludu, a lud przeczuwa, że zbliża się do niego w postaci kobiety — zbawiciel. Sprawozdania Papersellers (kolporterek) są najbardziej zajmującą częścią Votes for Women. Praca w W. S. P. U. wymaga zupełnego zaparcia się, odwagi i determinacyi, jako też umiejętności opanowania się w każdej chwili. Zasada równouprawnienia obu płci jest świętą i musi być za każdą cenę wywalczoną, ceną jest wyrzeczenie się osobistych życzeń, wygody i przyjemności,

poświęcenie pieniędzy, czasu, sił, przyjaciół, zdrowia, karyery, widoków na przyszłość, a n a w e t ż y c i a. Jeżeli prawo wyborcze kobiet musi być okupione ofiarą życia ludzkiego — sufrażetki gotowe są ofiarę tę ponieść.

W ciężkiej tej szkole indywidualny poziom duchowy kobiet podnosi się ponad zwykłą miarę, tu tylko czyny mają wartość „deeds not words". Wyrabia się zupełny brak samolubstwa, zrozumienie spraw politycznych i społecznych i nadzwyczajna odporność fizyczna. Sufrażetki są spokojne i pogodne, bo wzniosły się ponad zwykły poziom, bo stoją zdala od wszelkiego konwencyonalizmu, od wszystkich rozkoszy świata, bo rachunek z życiem osobistem zamknęły i pragną tylko wolności i sprawiedliwości.

Postępują wedle dokładnie obmyślanego planu i czynią to, co uważają za konieczny obowiązek. To są te „dzikie histeryczne kobiety".

Przywódcy w Clement's Inn są znakomitymi mężami stanu, ze sprawami doskonale obznajomieni, postępują wedle rozległego dokładnie i logicznie obmyślanego planu. Znają wybornie sprawę i nieustraszenie przeprowadzają kroki celowe, wszystko to dla nie osobistych ideałów. — A że jest to ruch kobiecy, nabiera pod tem przewodnictwem ciepła i uroku i tem samem zyskuje sympatyę. Ruch sufrażetek wy-

tworzył radosne koleżeństwo wśród kobiet, wzajemne wspomaganie się i bezwzględną wierność. Wierzą i ufają sobie, walczą, zwyciężają lub giną razem, idą bez namysłu za przewodnikami, którzy dzielą wszystko ze swymi wiernymi. Są dumne ze swojej płci, ze swego posłannictwa, przekonane, że kładą kamień węgielny pod lepszą przyszłość. Czemże są wobec tych wybranych i w ogniu zahartowanych, „umiarkowane", konwencyonalne damy i anti-sufrażystki?[1]) I dlaczego kobiety te rozpoczęły „militancy" bojówkę?

Bo nie mogły inaczej.

Mężczyźni nie zdobyli nigdy praw politycznych, bez użycia przemocy. Wielkie reformy jako to: Magna Charta, Cromwell przeciw Karolowi II., rewolucya francuska, oswobodzenie niewolników w Ameryce półn., młodo-turecki i młodo-chiński ruch były zawsze przemocą zdobywane. Czy nie namawiali do gwałtów i przemocy John Bight, Gladstone, mr. Lloyd George i mr. Burn Johns? A czy Chrystus nie wypędził biczem wekslarzy z świątyni? Czy nie była to „militancy" w namacalnej formie?[2])

---

[1]) Tylko w Anglii mogła powstać armia takich kobiet nowego typu, pochodzi to z wielkiego ich wykształcenia politycznego i wyrobienia w sportach.

[2]) An open letter to one who condemns violence, przez G. Penn Gaskell.

Mr. John Clayton wylicza w znakomitych artykułach wolności zdobyte przemocą we Wielkiej Brytanii: Magna Charta (V. f. W. 27. 1. 1911). Limon Montfort i początek parlamentaryzmu (3. 2. 1011). John Hampden i rząd parlamentarny (10. 2. 1911), reforma wyborcza 1867 (24. 2. 1911). Oswobodzenie katolików Wielkiej Brytanii, którzy do r. 1829 podlegali prawom wyjątkowym (26. 1. 1912). A wybicie szyb w r. 1832 ówczesnemu prezydentowi ministrów, ks. Wellington i spalenie zamku Northingham, posiadłości ks. Newcastle, przeciwnika praw wyborczych było uważane właśnie za n i e z b i t y d o w ó d g r e a t p o p u l a r d e m a n d i spowodowało nadanie praw. Minister Hobhouse żądał takich dowodów od sufrażetek 16. 2. 1912[1]).

Prawdziwie męskiem zowie się takie postępowanie u mężczyzn (as a sign of virility), nie „kobiecem" u kobiet. Nie prześladuje się mężczyzn domagających się praw przemocą, lecz spełnia się ich żądania. Najlepszym dowodem są ostatnie strajki kolejarzy i górników, które kosztowały kraj miliony i gdzie postradało wielu ludzi życie. A jednakże kary wymierzone strajkującym były znaczniej łagodniejsze od kar stoso-

[1]) Miss Cragg, córka sir John Cragg'a starała się dać taki dowód 15. lipca 1912 w zamku ministra Harcoust'a, poczem dzienniki opowiadały o zbrodniczych zamachach sufrażetek.

wanych względem sufrażetek. Gdy tylko kobiety używają przemocy, nazywa się je „rozdrażnionemi histeryczkami", niedojrzałymi do polityki.

Ktoś powie może, że to wszystko dowodzi, że przemoc nie jest właściwą bronią kobiety. Nie, — to dowodzi tylko, że i tu mierzy się podwójną miarą. Sufrażetki muszą iść tą drogą, bo jest ona jedyną, która do celu prowadzi, a przeciwnicy bojówki nie umieją podać innych skutecznych środków. Sufrażetki torują drogę, bo poznały, że nie wystarcza domagać się sprawiedliwości. lecz że trzeba mieć siłę, choćby przemocą, sprawiedliwość uczynić prawem. To poznanie istoty rzeczy daje sufrażetkom przewagę. Są sprawy w świecie zewnętrznym i duchowym, w których logika, rozsądek, prośba nie pomaga, tu staje się przemoc konieczną. Walka sufrażetek jest pierwszą, wielką zorganizowaną próbą nowoczesnych kobiet, zdobycia należnych im praw przemocą.

Bo bunt jest jedynym zrozumiałym argumentem dla polityków" (revolt is the only argument, politicians understand) [1]). „Ponieważ kobiety tego dotąd nie rozumiały, nie mają praw wyborczych" (because women have failed until now to unterstand this, they are stil votelesss)[2]).

[1]) Votes for Women, 10/3. 1911.

[2]) Votes for Women, 15/10. 1998.

„Podawałyśmy petycye, prosiłyśmy, przedstawiałyśmy, nie odpowiadano nam, traktowano nas brutalnie. Jeżeli nie chcemy walki zaniechać, nie pozostaje nam nic innego jak bić się". (We must fight)[1]).

„Publiczność nie lubi rewolucyi, lecz powinna zrozumieć, że prowokuje rewolucyę ten, który przeszkadza ewolucyi"[2]). Publiczność oburza się, że kobiety używają przemocy? A czy towarzyski konwencyonalizm jest wyższy niż zasady sprawiedliwości?[3]). Wyzysk kobiety w pracy domowej i poza domem, w małżeństwie i macierzyństwie, zbrodnie popełniane wobec młodzieży i dzieci, handel dziewczętami wołają o pomstę do nieba i są tylko logicznym skutkiem niewolnictwa prawno-politycznego połowy ludzkości. Patrzeć spokojnie na to jest zbrodnią, przyjmować cierpliwie jest tchórzostwem, potakiwać jest hańbą. (Acquiesence is criminal, patience is cowardly, consent is contemptible)[4]). I dlatego to kobiety przezwyciężają się używają przemocy, dla osiągnięcia wyższych celów. P. Pankhurst mówiła podczas rozpraw po 21. 11. 1911: „Jako przewodniczka demonstracyi chce Ci powiedzieć panie, że sceny, które się odbywały, są dla nas

[1]) Votes for Women, 9/2. 1912.
[2]) Votes for Women, 11/6. 1909.
[3]) Votes for Women, 11/6. 1909.
[4]) Votes for Women, 24/2. 1911.

równie wstrętne, jak dla Ciebie. Co więcej, nasze towarzyszki cierpią niewymownie podczas tych demonstracyi i wskutek kar, które nam wymierzacie. Lecz mimo tego, wiemy, że jest to jedyną drogą do uzyskania wolności dla kobiet. I jesteśmy zdecydowane uzyskać ją za każdą cenę". „Przemoc nie jest zasadą w społeczeństwie, jest wyjątkiem w zwykłym porządku rzeczy"[1]). Zmuszono kobiety do zajęcia takiego wyjątkowego stanowiska i stały się sufrażetkami.

Naszą bojową taktyką zmuszamy rząd do politycznego wyzwolenia kobiet, lub do aresztowania ich i więzienia. Lecz nie zniesiemy i mamy nadzieję, że i kraj tego nie zniesie, żeby rząd naprzekór zasadom prawnym, obsypywał swoje przeciwniczki tylko karami i zniewagami. Takie bezprawne postępowanie jest zwykłe w Rosyi, Anglii było dotąd obce[2]). Sufrażetki protestują (także przemocą) przeciw temu, „że rząd nie uważa kobiet poza więzieniem za obywateli państwa, a w więzieniu za więźniów politycznych". (not recognise them as citizens outside prison nor as political offenders inside prison)[3]).

„A jeśli mężczyźni nie chcą" mówią przeciwnicy i w tem leży punkt ciężkości sprawy. Walka sufrażetek toczy się o to c z y k o b i e t a

[1]) Votes for Women, 1/9. 1911.
[2]) Votes for Women, 18/11. 1911.
[3]) Votes for Women, 12/7. 1912.

ma i nadal podporządkowywać się mężczyźnie? Czy ma zależeć od jego humoru, sympatyi, kaprysu? Czy i w następnych tysiącach lat będzie on miał prawo mówić jej: jeśli mi się spodobasz dam ci może czego pragniesz, lecz biada ci jeśli poważysz się stawiać mi opór. Czy ma on nadal mieć prawo dawać lub odmawiać „car tel est mon plaisir". Czy może nadal piętnować kobietę walczącą o swe prawa, mianem nie kobiecości i obchodzić się z nią nie ludzko, jeśli się nie stosuje do jego pojęć? Czy nie pozostaje kobietom, jeżeli nie mogą uzyskać praw drogą legalną, nic innego, jak rezygnacya i beznadziejna zależność?

Nie, mówią sufrażetki, będziemy używać przemocy, bo stokroć milsza śmierć niż taka beznadziejna zależność.

Sufrażetki są typem nowoczesnej kobiety, dla której pojęcie „nie wypada" przestało być najwyższem bożyszczem. Dążą do wolności i etyki, bo jeśli istnieje etyka bez wolności, nie ma wolności bez etyki. Jest ona tylko często całkiem odmienną od konwencyonalizmu. Kobiety, które „patient, passive, receptive" znoszą krzywdy i niesprawiedliwości są w oczach sufrażetek właśnie „niekobiece". Bo nowoczesna kobiecość nie jest bierną, wie co jest dobrem najwyższem — i broni go mężnie. Za honor

uważa prawdomocność, rycerskość, dotrzymywanie zobowiązań, nie mieszając tu żywiołu seksualnego. Konwencyonalny typ „damy“ jest dla niej obcy, i w każdym kierunku za ciasny, bo polega na różnicy klasowej, którą sufrażetki starają się zatrzeć.

Walka sufrażetek jest tak ciężką, bo prowadzą ją przeciw całemu światu, przeciw tradycyom, starym urządzeniom i nawyknieniom. Także dlatego, że bierność, apatya, znoszenie krzywd, tchórzostwo, nieszczerość i słabość dawnych kobiet, tak utrwaliły stare pojęcia o bezbronnej kobiecości, że trudno je dziś wykorzenić. Ciążą one na całej płci jak żelazna siatka, którą przeciąć trzeba. O, było to bardzo roztropnie wpajać w kobiety zgodliwość jako pierwszą cnotę: to czyniło je bezbronnemi! Stąd wściekłość na „militancy“, która kruszy stare kajdany i która nie dopuściłaby była nigdy do utworzenia się owej żelaznej siatki i do zwyrodnienia pojęcia kobiecości, gdyby jej była zawsze używała w obronie swej każda kobieta, którą skrzywdzić chciano. I dlatego walka sufrażetek jest tak tragiczną, bo muszą pokutować za grzechy dawnych generacyi.

Każda walka podnosi ponad szarą powszedniość: „Mężczyźni zabrali nam rozkosz walki... powiadają, że kobiety walczyć nie umieją... Tylko ten, który brał udział w naszej bitwie na

Downing Street wie, że w tej walce jest żywioł wzmacniający i podnoszący. I sądzę, że jest to bardzo dobre dla narodu, jeśli i matki jego walczą o wolność, w ten sposób powstanie szlachetniejsza generacya niż ta, w której odwaga była tylko udziałem mężczyzn, a podporządkowanie udziałem kobiet.

Tak mówiła mrs. Pankhurst w swojej obronie. Wszystkie te kobiety posiadają niewzruszoną wiarę, szczytny ideał i otuchę: (a spiritual certainty[1]). A oto rozlega się głos z kościoła: „Mulieres ad leones". Głos ten pochodzi od mężczyzn, którzy wzbogaciwszy się wyzyskiem robotnic, wyrzucili je na ulicę, którzy hodują swe żony na bezmyślne strojne lalki salonowe, a nie mają dość fantazyi, serca i miłości, żeby zrozumieć, że sprawa, dla której dręczą mrs. Pankhurst, jest tą samą, dla której umarł Zbawiciel[2]).

Lecz sufrażetki wiedzą o tem. Stoją zwartym szeregiem jak wierni towarzysze broni i pozdrawiają wrogi świat, z którym walczyć muszą słowami: „Morituraе te salutant". Idące na śmierć pozdrawiają Cię.

KONIEC.

BIBLIOTEKA M. P. I. O. S.

[1]) May Sinclair, Votes for Women, 24/12. 1908,

[2]) Reverend W. F. Cobb, wikary z Sanct Ethelburga Londyn O. C. Votes for Women, 5/4. 1912.

DODATEK.

Tablica chronologiczna.

10 października **1903.** Założenie W. S. P. U. w Manchester.

12 maja **1905.** Bill o prawie wyborczem kobiet „talked out". Pierwsze zgromadzenie protestujące kobiet.

13 października. Rozpoczęcie bojówki: Annie Kenney i Christabel Pankhurst zapytują sir Edwarda Grey'a w Manchester.

20 października. Uczczenie ich uwolnienia.

Styczeń **1906.** I. kampania wyborcza W. S. P. U. „Sekowanie ministra Churchill'a. Annie Kenney przyjeżdża „to rouse London". Założenie oddziału miejscowego w Londynie.

19 lutego. I. kobiecy parlament i I. deputacya.

25 kwietnia. Rezolucya mr. Keir Hardie'go w sprawie praw wyborczych kobiet „talked out". Sufrażetki demonstrują w ladie's gallery.

19 maja. I publiczny pochód W. S. P. U. Mr. Campbell Bannermann przyjmuje deputacyę:

convert the country. Protestujące zgromadzenie W. S. P. U. w Trafalgarsquare. Pierwsze próby nawrócenia mr. Asquith'a.

3 października. Parlament się zbiera. Nie ma widoków dla prawa wyb. kobiet. Zgromadzenie protestujące w parlamencie. Aresztowania II. i III. oddział.

Koniec października. Przeprowadzenie do I. oddziału.

20 grudnia Mrs. Drummond dociera prawie do sali posiedzeń w parlamencie.

12 lutego **1907.** W mowie tronowej nie ma wzmianki o prawie wyborczem kobiet.

13 lutego. I. szturm (raid) na parlament. Aresztowania. Więzienie. Bill mr. Dickinsona o prawie wyborczem kobiet „talked out".

20 marca. II. kobiecy parlament, II. deputacya i II. szturm na parlament. Aresztowania. Więzienie (56 kobiet 2 mężczyzn).

Wrzesień. Women's Freedom League powstaje.

Październik. Votes for Women wychodzi raz na miesiąc.

29 października Mr. Asquith mówi: dzieci nie mają dostępu do parlamentu.

Mrs. Pankhurst znajduje się w najwyższem niebezpieczeństwie podczas wyborów w Newton-Abbey.

22 listopada. Mr. Lloyd George mówi: Przyrzeczenie dane nie wyborcom nie obowiązuje.

17 stycznia **1908.** Usiłują znowu dotrzeć do Downing Street.

29 stycznia. Mowa tronowa pomija milczeniem prawo wyborcze kobiet. Mr. Asquith oświadcza, że widoki nie są dobre.

11 lutego. III. k o b i e c y p a r l a m e n t, III. d e p u t a c y a, III. s z t u r m. Aresztowania. Więzienie (49 kobiet).

13 lutego. Znowu dpeutacya. Aresztowania. Więzienie (mrs. Pankhurst).

28. lutego. Bill mr. Stanger'a przyjęty w II. czytaniu. Mr. H. Gladstone żąda e great popular demand.

19 marca. Wielkie Zgromadzenie W. S. P. U. w Albert Hall. Mrs. Pankhurst nagle uwolniona. Wielkanoc Mr. Asquith zostaje prezydentem ministrów.

15. kwietnia. Mr. Churchill przyznaje, że jest great popular demand. Kampania wyborcza W. S. P. U.

1 maja. Votes for Women wychodzi co tygodnia.

20 maja. Mr. Asquith nie chce ułatwić III. czytania billu. Rząd wniesie reformę prawa wyborczego dla mężczyzn i nie będzie przeciwny jeżeli Private Member wniesie demokratyczny bill o prawie wyb. kobiet.

21 czerwca. II. olbrzymi pochód W. S. P. U. Olbrzymie zgromadzenie w Hyde Parku (250.000). Mr. Asquith odrzuca.

30 czerwca. Masowa demonstracya (publiczność pomaga) w Parliament Square 100.000 ludzi. Aresztowania. Zasądzenia (29).

12 października. Parlament się zbiera. Mr. Asquith nie chce ułatwić. Wzywa się publiczność do „to rush" na parlament. Wieczór aresztowanie msr. Pankhurst, Christabel Pankhurst i msr. Drummond.

13 października. V. kobiecy parlament V. deputacya. Publiczność w Parliament Square chce „to rush" (opaść). Aresztowania. Prywatna sekretarka mr. Keir Hardie dociera do sali posiedzeń parlamentu.

14 października. Rozpoczęcie rozpraw przeciw mrs. Pankhurst, mrs. Drummond i Christabel Pankhurst. Namawianie do przemocy. Mr. Gladstone i Lloyd George jako świadkowie.

21 października. Dalszy ciąg rozpraw. „Legalne środki są bezużyteczne". Zasądzenie (1 i 2 na 3 miesiące, 3 na 10 tygodni w II. oddz.) Zasądzeni żądają praw więźniów politycznych.

Listopad. I. pochód naokoło Holloway.

26. października. II. pochód naokoło Holloway, Sekują" ministrów w całym kraju.

5 grudnia. Przerwany meeting liberalnych kobiet. Public meeting bill przepędzony.

Styczeń 1909. Mowa tronowa nie wspomina o prawie wyb. kobiet. Mr. Howard wnosi „demokratyczny“ bill.

24 lutego. VII. kobiecy parlament, VII. kobieca deputacya. Aresztują mr. Pethik Lawrence.

19 marca. II. czytanie billu mr. Howard'a.

30 marca. VIII. parlament kobiecy, i VIII. deputacya. Aresztowania. Więzienie.

16 kwietnia. Wielki pochód W. S. P. U. (Dziewica Orleańska). Bill Braiwling'a odroczony.

27 kwietnia. 5 sufrażetek przywiązuje się do 5 pomników w St. Stephens Hall.

13 maja Wielki bazar W. S. P. U.

9 czerwca. Rozprawa Pankhurst. Sufrażetki rozpoczynają strajk głodowy (pierwsza miss Wallace Dunlop). Uwalniają je po kilku dniach.

29 czerwca. IX. Parlament kobiecy i IX. deputacya. Prawo o petycyi. Aresztują mrs. Pankhurst i 112 kobiet.

17 września. Mr. Asquith przemawia w Birmingham. Miasto w oblężeniu. Aresztowania. Więzienie. Strajk głodowy. Rząd rozpoczyna sztuczne żywienie.

7 października. Olbrzymie zgromadzenie W. S. P. U. w Albert Hall. Mrs. Pankhurst jedzie do Ameryki.

9 października. Aresztują lady Constanze Lytton i mrs. Brailford.

1 grudnia. Rozprawa nad apelacyą Pankhurst. Prawo petycyi w praktyce zniszczone.

9 grudnia. Wyrok: Zastosowanie sztucznego żywienia dozwolone.

Styczeń 1910. Nowe wybory. Liberalni mogą liczyć tylko na Irlaneczyków i na Labour Party. Widoki lepsze.

14 lutego. Zawieszenie broni. W n i e s i e n i e C o n c i l i a t i o n B i l l.

18 czerwca. Olbrzymi pochód. W. S. P. U.

11 i 12 lipca. Conciliation bill w drugiem czytaniu przyjęty. Wielkie zgromadzenie i pochody wszystkich odłamów.

23 lipca. Mr. Asquith oświadcza Conciliation Commitee, że nie ma widoków na III. czytanie. Obstaje przy tem w jesieni.

18 listopada. X. parlament kobiecy, X. deputacya. Brutalność policyi. B l a c k F r i d a y. Aresztowania. Więzienie (150).

3 grudnia. Nowe wybory. Śmierć mrs. Clarke i mrs. Henria Wiliams.

6 lutego 1911. Mowa tronowa nie wspomina o prawie wyborczem kobiet. Mr. Asquith oświadcza, że przed Wielkanocą nie ma czasu na Conciliation Bill. Conciliation Commitee żąda urzędowego śledztwa wypadków Black Friday (czarnego piątku).

2 kwietnia W. S. P. U. w s t r z y m u j e s i ę o d s p i s u l u d n o ś c i.

5 maja. II. czytanie ponownie wniesionego Conciliation Bill. Lord Mayor Dublina żąda przyjęcia go.

29 maja. Mr. Lloyd George oświadcza, że III. czytanie nie może się odbyć w r. 1911, lecz w 1912 zostanie przeznaczony tydzień dla dyskusyi o prawie wyb. kobiet. Protest przeciw Insurance Bill.

16 czerwca. Mr. Asquith przyrzeka w 1912 tydzień dla dyskusyi i głosowania.

17 czerwca. Olbrzymi pochód wszystkich Stow. sufrażystycznych (40.000).

16 sierpnia. Mr. Lloyd George oświadcza, że przyrzeczenie mr. Asquitha odnosi się do każdego billu.

23 sierpnia. Mr. Asquith oświadcza, że odnosi się tylko do Conciliation Bill.

Przeciwnicy żądają referendum. W. S. P. U. protestuje.

Lato. Strajk kolejarzy wykazuje wartość bojówki.

29 września. Aresztują miss Housman za niezapłacenie podatków.

13 października. Irlandzkie sufrażetki żądają włączenia prawa wyb. do Home rule Bill.

7 listopada. Parlament się zbiera. Mr. Asquith oświadcza, że rząd wniesie w r. 1912 powszechny bill o prawie wyb. mężczyzn.

Mr. Lloyd George chwali się, że to have torpedoed Conciliation Bill.

17 listopada. Mr. Asquith pierwszy raz deputacyę kobiecą przyjmuje, lecz mówi, że rząd nie wniesie billu o prawie wyb. kobiet.

21 listopada. XI. parlament kobiecy, XI. deputacya. Pierwsze wielkie wybijanie szyb w ministerstwach i sklepach. Aresztowania. Więzienie (223).

29 listopada. Wypędzają mr. Asquitha ze zgromadzenia w City Temple.

14 lutego 1912. Mowa tronowa nie wspomina o prawie wyb. kobiet.

Mrs. Pankhurst mówi: przeciw zdradzie bunt.

1 marca. Mrs. Pankhurst i mrs. Marshall wybijają szyby mr. Asquithowi. Aresztowania. Oskarżenie.

4 marca. Setki kobiet wybija szyby za 80 tys. kor. Aresztowania. Więzienie.

5 marca. Aresztowanie mrs. Pethick Lawrence. Christabel Pankhurst znika. Oskarżenie o spisek dla złośliwego uszkodzenia cudzej własności.

28 marca. Nie dopuszczają Conciliation Bill do III. czytania.

15—22 maja. Rozprawa przed Central Criminal Court: Wyrok 9 miesięcy w II. oddziele i koszta.

Trzej zasądzeni żądają praw więźniów politycznych.

11 czerwca. Pod naporem opinii publicznej daję je im. Żądają ich dla 81 sufrażetek.

Wniesienie Manhood Suffrage Bill. Wszyscy uwięzieni rozpoczynają strajk głodowy. Protesty przeciw ministrom w całym kraju.

24, 25, 28 czerwca. Uwalniają 3 przywódców znajdujących się w niebezpieczeństwie życia. W tym samym tygodniu 83 sufrażetki.

26 czerwca. Poseł Lansbury stawia mr. Asquith'a pod pręgierz historyi.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

ZOFIA SAWICKA

SIELANKA AKTORKI

POWIEŚĆ

Cena egzemplarza kor. 4·—

„Słowo Polskie“ w Nr. 217 z d. 10. maja 1913 pisze o poprzedniej książce tejże autorki:

ZOFIA SAWICKA: „Pamiętnik znaleziony w rekwizytorni“, Lwów, Wyd. „Kultura i Sztuka“, str. 160.

Młoda nowelistka, znana dotychczas z pism codziennych, wniosła poraz pierwszy na targ księgarski książkę o wybitnej kulturze literackiej. Drobiazgowość w obserwacyi przypomina misterną tkaninę koronkową, podzierżgiwaną złotymi przebłyskami poezyi nastrojowej. „Pamiętnik“ to idylla a raczej ballada, do łez rozczulająca. Autorka skreśliła tu bowiem dolę młodej adeptki sztuki, której twarzyczka przypomina „portret patrycyuszki na ściany kawiarni rzucony“, a skreśliła z doskonałą znajomością zakamarków teatralnych, po tamtej stronie kurtyny. Pięknie też odmalowała sylwetkę bony „w wielkim domu“ w noweli p. t. „Smaragda“, istoty nawskróś uczciwej, szlachetnej, lecz beznadziejnie nieszczęśliwej, zarówno jak i Inka, malarka w „Historyi niedokończonej“. Wogóle p. Sawicka umie niezrównanie odtwarzać nastroje zakochanych kobiecych dusz. Tomik (wydany starannie pod względem zewnętrznym) wywołuje u czytelnika dla autorki prawdziwą sympatyę.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

A. KALLAS

CÓRKI MARNOTRAWNE

POWIEŚĆ

Cena egzemplarza kor. 5·—

Autorka wielu znanych powieści i dramatów wystąpiła z nową pracą p. t.: „Córki marnotrawne“, w której ogniskują się niejako owe przepiękne porywy, zapoczątkowane w powieści dawniejszej, a mianowicie: „On i oni wszyscy“.

„KURJER LWOWSKI“ kreśląc w swoim czasie sylwetę literacką tejże autorki pisał między innemi:

„Z utworów p. Kallas wieje nieukojona tęsknota za wyzwoleniem, jakiś rzewny pesymizm, nie ten gorżki i zimny, lecz pełen współczucia a najczęściej smutku. Patrząc na przejawy filisterstwa, nie opuszcza żadnej sposobności, aby starannie tajone grzechy burżuazji i jej moralną zgniliznę wyciągnąć na światło. Przeciwstawia zaś tej brzydocie idealne piękno, które nosi w swem sercu. Sympatje autorki tam, gdzie walczą o wolność sumienia, o lepsze, piękniejsze jutro“.

Równie szlachetną walkę widzimy w „Córkach marnotrawnych“. A walczą w niej młode dziewczęta-żydówki o swobodę duszy, o człowieczeństwo swoje — i wyrywają się z ciasnego Ghetta rozpłomienione ową szczytną tęsknotą, która jedna nadaje prawo do odlotu ze starych gniazd. Książka ta powinna się znaleźć nietylko w rękach młodego pokolenia, które echa swych pragnień i dążeń w niej znajdzie — ale przedewszystkiem czytać ją winny te szerokie masy — co ryglem przesądów zasunąwszy drzwi domostw swoich — stają się ciężką przeszkodą na drodze życia młodych.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

LUCYAN RYDEL.

POEZYE

Wydanie trzecie, znacznie powiększone w ozdobnej okładce J. BUKOWSKIEGO.

Cena kor. 3·60 — w oprawie kor. 5·20.

„Zbiór ten zawiera utwory liryczne po części dawniejsze, po części nowe, powstałe pod bezpośrednim oddziaływaniem świeżych wrażeń i przejść życiowych poety.

Zasadniczy ton swojskości stanowi główną cechę poezyi Rydla, wśród których wiele należy do najpiękniejszych klejnotów liryki polskiej. — Książkę zdobi portret autora“.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

MELANCHOLIA

wydanie trzecie, odmienne. — **Cena kor. 4·—**

„Jest to w trzecim już wydaniu zbiór nowel, fragmentów i wrażeń znakomitego artysty, który nietylko swą sztukę, ale także i życie uczynił wiernym odbiciem zasadniczych przekonań i wierzeń.

Zaprawne treścią idealową, uczucie też stanowi główny żywioł tych urywków poetyckich prozą. Do najsympatyczniejszych rzeczy należy „Ksiądz Piotr“.

Wydanie staranne i w gustownej okładce.

HELENA MNISZEK.

ZASZUMIAŁY PIÓRA

Wydanie drugie. — **Cena kor. 4·—**

Znane jest szerokiej publiczności pióro p. Mniszek, autorki „Trędowatej“ i „Ordynata“, dwu powieści, które zdobyły sobie olbrzymią popularność.

Niemała łatwość naracyi, swada i żywość słowa, a przytem zawsze nie bez pewnego podkładu liryczno-ideowego, oto co przemawia i z kart niniejszego cyklu nowel, pierwszych jakie wydała autorka.

Do najsympatyczniejszych opowiadań zaliczyć można „Tragiedja Cesi“, „Nenufar“ i „Zielona bryczka“.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

BOHOWITYN

SŁONECZNIKI

Powieść

Wydanie II. — Cena egzemplarza kor. 4·—

Nadzwyczajne powodzenie pierwszego wydania skłoniło nakładcę do powtórzenia edycyi tej jednej z lepszych powieści polskich. P. BOHOWITYN zna życie mieszkańców dworków szlacheckich i pałaców magnackich i na tem tle snuje nić charakteru głównych bohaterek i bohaterów. Opowiadanie, utrzymane w sympatycznym tonie, budzi zaciekawienie każdego czytelnika i czyta się je z przyjemnością „od deski do deski“.

JAN KLECZYŃSKI

ZIEMIA SNU

Nowele

Cena egzemplarza kor. 4·—

Autor w zaraniu swej twórczości przejął się nazbyt Przybyszewskim i z tych więzów, które mu narzucił wielki talent autora „Wigilii“, nie potrafił wyzwolić się dotychczas.

I sposób pisania i styl i frazowanie, nawet słownictwo przypominają na każdym kroku prozę poetycką „mistrza“.

„Książę“, który jest najobszerniejszym w „Ziemi snu“ utworem i który sam przez się mógł był stanowić samoistną książkę, wypełnił sobą cały okres „bojującego modernizmu“.

Z pozostałych nowel w zbiorku Kleczyńskiego wyróżnia się siłą uczucia „Zosia“ oraz bogactwem pierwiastków fantastycznych opowiadanie p. t. „Król“.

J. ST. WRZOS

GRZECH MIŁOŚCI

Powieść dzisiejsza

Cena egzemplarza koron 3·20.

Sądząc z treści, książka ta powinna raczej nosić tytuł „Sposoby uwodziciela„ Pan J. Wrzos rozwija przed czytelnikiem cały system, z jakim typowi Don Juani opłątywują w swe sieci łatwowierne ofiary, aby je potem porzucić i poszukać nowego „żeru“.

Książka cała jest gorącym hymnem, wyśpiewanym na cześć ciała i zmysłów, i budzi niezdrowe pragnienia, pełne wiecznie jednakowego nienasyconego pożądania rozkoszy.

Autor poświęca powieść „smutnym, porzuconym duszom kobiecym i tym, co z miłością lecą bezwiednie w przepaść.

Wydawnictwo „Kultura i Sztuka“ we Lwowie.

HEPTAMERON

OPOWIADANIA KRÓLOWEJ NAWARRY

Według dokumentów zebranych przez Le Roux De Lincy i Montaiglon. – Tłómaczył St. Moulin. Illustrował Couerdame.

Klasyczne to dzieło, niezrównane w swoim charakterze i wdzięku, ułożone jest na wzór „Dekamerona“ Boccacia i zawiera 72 nader ciekawych opowiadań na tle stosunków francuskich i włoskich za czasów Franciszka I, a więc w epoce Odrodzenia.

Tematem królewskiej autorki w „Heptameronie“ jest miłość, i to miłość bynajmniej nie owijana zbytecznemi osłonami, tak, że z punktu świętoszkostwa rzecz biorąc, opowiadania nie mogłyby dziś nadawać się dla młodych panienek.

W 72 nowelach zamknęła autorka cały szereg poglądów ówczesnego oświeconego społeczeństwa na najżywotniejszą kwestyę etyczną, bo kwestyę miłości, na której opiera się byt rodu ludzkiego.

Książkę, obejmującą 33 arkusze druku, zdobi 35 nadzwyczaj efektownych, kolorowych, całostronicowych illustracyi.

Egzemplarz pięknie oprawny kosztuje 12 koron.
Egzemplarz broszurowany kosztuje 10 koron.

Dzieło powyższe nabywać można także i na dogodne spłaty miesięczne po koron 2·–, z których pierwszą należy nadesłać przy zamówieniu, ewentualnie na żądanie pierwszą ratę pobieramy przez zaliczkę pocztową.

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE

Przy zamówieniu należy adresować:

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

Lwów, Akademicka 22 (naprzeciw Izby handlowej i przemysłowej)

17352 n 6.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA" WE LWOWIE

Atkinson, Kształcenie pamięci	K. 3.60
— Potęga myśli	„ 3.—
Bohowityn, Słoneczniki, powieść z życia kobiet . . .	„ 4.—
Boruń, Pracuj, nie trać nadziei! wedle wskazówek i złotych myśli najdzielniejszych ludzi pracy	„ 2.—
German, Gwiaździsta noc, powieść	„ 6.50
Hajota, Dar Heliogabala, nowele	„ 3.20
Huskowski, Cienie, szkic powieściowy	„ 2.40
Janowski, Wolnomularstwo	„ 2.—
Kallas A., Córki marnotrawne, powieść	„ 5.—
— Dziecko, powieść	„ 4.—
Kleczyński, Ziemia snu, nowele	„ 4.—
Króliński, Tajemnica miecza, powieść współczesna, 2 tomy .	„ 7.—
Krzyżanowski, Za cudze winy, powieść	„ 4.—
Lam Stanisław, Mieczysław Romanowski I	„ 2.60
Łomnicki, W usługach królewny, powieść historyczna . .	„ 5.—
Maeterlinck, Piękno wewnętrzne	„ 3.—
Michaelis, Niebezpieczny wiek, przekład z oryginału przez Kazimierza Królińskiego	„ 2.40
Mniszek Helena, Trędowata, powieść, 2 tomy. Wydanie IV-te	„ 6.50
— Ordynat Michorowski, dalszy ciąg „Trędowatej". Wyd. III	„ 4.20
— Panicz, powieść, 2 tomy. Wydanie II	„ 7.80
— Zaszumiały pióra, powieść. Wydanie II	„ 4.—
Paszkowski, Podniebie, powieść z życia młodzieży warszawskiej	„ 4.—
Rodziewicz, Kądziel, powieść z dziejów emancypacyi kobiet. Wydanie III	„ 3.20
Romocki, Hakata, powieść współczesna	„ 4.—
— Owoc zakazany, powieść kryminalna z życia arystokracyi polskiej	„ 4.70
Rydel Lucyan, Poezye. Wydanie III powiększone . . .	„ 3.60
Rzewuski, Jego żarłoczna mość-burak	„ 2.60
Sacher-Masoch, Demoniczne kobiety, nowele. Wyd. II . .	„ 4.—
— Wenus w futrze, powieść	„ 4.—
Sawicka Zofia, Pamiętnik znaleziony w rekwizytorni . .	„ 4.—
— Sielanka aktorki, powieść	„ 4.—
Schirmacher K., Sufrażetki, tłómaczyła Melanja Bersonowa .	„ 4.60
Schnitzler A., Pani Berta Garlan, powieść, tłóm. A. Callier .	„ 4.—
Schopenhauer, O religii, dyalog, tłómaczył Dr. Jan Błeszyński	„ 2.40
Sławomir, Prometeusze, powieść psychologiczna . . .	„ 4.20
Tetmajer Kazimierz Przerwa, Melancholia, nowele. Wydanie III powiększone	„ 4.—
Wrzos, Grzech miłości, powieść dzisiejsza	„ 3.20
Znicz, W noc przedślubną, powieść na tle zagadnień obyczajowych	„ 3.20

13483 KPiP
1113483